

# BIULETYN informacyjny



grudzień 2022

Rok XXXII Nr 12 (392)

ISSN 1233-8567



## Przyczółek mostowy Iwanogród 1915 Dęblin 1944

- Twierdza Dęblin – historia austriacko-węgierskiej flotyli wiślanej
- Płk Józef Teliga ps. „Habdank”, „Ligęza”, „Równy”

12





W oczekiwaniu na zbliżające się  
Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok  
z nadzieją spoglądamy w przyszłość naszą –  
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej  
i Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego  
– jak też Państwa Polskiego i Jego Obywateli.

Niech Nowonarodzony obdarza błogosławieństwem,  
zdrowiem, wytrwałością, pogodą ducha, pomyślnością,  
miłością i p o k o j e m,  
a świąteczny czas da radość i wytchnienie.

Niech Nowy Rok 2023 przyniesie  
spełnienie wszelkich marzeń,  
pragnień i oczekiwań oraz przyniesie wiele sukcesów  
zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym.

Prosimy ... *podnieś rękę Boże Dziecię,  
błogosław Ojczyznę miłą...*



W imieniu władz Światowego Związku  
Żołnierzy Armii Krajowej  
i Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego –  
Kombatantom Polski Walczącej,  
żołnierzom Wojska Polskiego i funkcjonariuszom służb  
pozostających na straży Rzeczypospolitej,  
działaczom ŚZŻAK, wszystkim naszym Przyjaciołom  
w Macierzy i poza Jej granicami, mających Polskę w sercu

najlepsze życzenia składają

*Anna Lewak*  
*Hanna Świdowska-Kicior*  
Zarząd Fundacji PPP

*por. Teresa Stanek ps. „Mitsuko”*  
Prezes ZG ŚZŻAK



# *Drodzy Czytelnicy Biuletynu Informacyjnego AK*

*Tęgoroczne Święta Bożego Narodzenia  
przeżywamy w cieniu wielu trosk.*

*Niech ten najbliższy czas płynie spokojnie.*

*Życzymy Wam ciepła i życzliwości  
wśród najbliższych  
oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku 2023*



*Piotr Hrycyk*

*Izabela Kuzyszyn*

*Redakcja „Biuletynu Informacyjnego”*

# Tajna organizacja nauczycielska w latach 1939-1940

prof. Wiesław Jan Wysocki

wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Agresja Niemiec i Sowieców na Polskę we wrześniu 1939 r. oraz w jej następstwie realizowana polityka terroru okupantów zmieniły wszystkie aspekty życia obywateli Polski, w tym również wpłynęły na procesy edukacyjne. Przedwojenna misja Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego została przerwana i mogła w warunkach okupacji być kontynuowana niejawnie, konspiracyjnie i w formach ograniczonych okolicznościami, w jakich przyszło ją realizować. A realizowała ją tylko część z tych, co podlegali procesowi edukacyjnemu; dla bardzo wielu było to bezprecedensowe przerwanie nauki.<sup>1</sup>

Po 6 września 1939 r. w stolicy – po ewakuacji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – pozostało około 30-40 pracowników resortu (z ponad 200 pracowników tam zatrudnionych) na czele z Kazimierzem Szelańskim. Od władz okupacyjnych otrzymał on zgodę na funkcjonowanie resztki ministerstwa w nowych warunkach; jednakże 6 grudnia 1939 r. jego misję Niemcy przerwali, a sam Szelański znalazł się w KL Sachsenhausen.

9 września 1939 r. na terenie Krakowa zorganizowana została Tymczasowa Komisja Szkolna. Jej przewodniczącym był prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po jego aresztowaniu i represjach wobec nauczycieli formalnie 6 grudnia 1939 r. Tymczasowa Komisja Szkolna została zlikwidowana. Podobne inicjatywy pojawiły się spontanicznie w innych ośrodkach na terenach włączonych do III Rzeszy i w utworzonym przez okupantów niemieckim Generalnym Gubernatorstwie. Indywidualnych inicjatyw w sferze nauczania było wiele, z czasem przyszły działania zorganizowane o charakterze niejawnym.



1) 1 września 1939 r. znaczna część szkół powszechnych rozpoczęła działalność, przerwana następnie działaniami bojowymi, ale po przejściu frontu podejmowaną na nowo, o ile nie było większych zniszczeń w budynkach szkolnych. W warszawskim okręgu szkolnym Niemcy zarekwirowali ponad 70 obiektów szkolnych, w tym 30 w samej Warszawie. Podobnie było w innych okręgach – dystryktach. O ich dalszym losie decydowały później władze okupacyjne. Struktura i system szkolnictwa dostosowywały się do nowej rzeczywistości okupacyjnej, choć trzeba stwierdzić, że zmiany na obszarach GG nie zawsze były wprowadzane w tym samym tempie. W niemalym zakresie zależało to od prowadzących placówki edukacyjne. Por. E.C. Król, Polityka hitlerska wobec szkolnictwa polskiego na terenie Generalnej Guberni [sic!] (1939-1945), Warszawa 1979, s. 64.



Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, największego związku zawodowego nauczycieli, Zygmunt Nowicki<sup>2</sup>, skądinąd doświadczony konspirator w tajnym nauczaniu z okresu zaborów, zwłaszcza z lat 1904-1908, wraz z czterema najbardziej aktywnymi członkami Prezydium Zarządu Głównego ZNP – Kazimierzem Majem, Wacławem Tułodzieckim, Teofilem Wojeńskim i Czesławem Wycechem<sup>3</sup> – w październiku 1939 r. podjęli decyzję o kontynuowaniu działalności syndykalnej w warunkach konspiracyjnych, czyli w tajnym nauczaniu. Działacze ZNP przyjęli nową nazwę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej (TON), choć ze strony Kazimierza Maja padła propozycja konspiracyjnej struktury nauczycielskiej jako Towarzystwa Oświatowo-Niepodległościowego.

Kierownictwo TON stanowiła piątka działaczy z Nowickim jako kierownikiem; Wycechem, któremu powierzono prowadzenie spraw organizacyjnych; Wojeńskim jako organizatorem tajnego nauczania; Tułodzieckim, w którego obowiązkach znalazły się sprawy związane z działalnością wydawniczą i samopomocową; Majem, mającym zagwarantować łączność z konspiracyjnymi strukturami politycznymi i wojskowymi. Do inicjatorów tajnego nauczania należy też Maria Frankowska, dyrektorka Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi w Warszawie. Od 1 grudnia 1939 r. w porozumieniu ze współpracownikami z grona nauczycielskiego i reprezentacją rodziców z komitetu rodzicielskiego podjęła tajne nauczanie w jawnych szkołach początkowych i zawodowych oraz w mieszkaniach prywatnych. Konspiracyjny ZNP (TON) za główny cel działalności uznał zaopiekowanie się polską młodzieżą oraz pomoc nauczycielom i ich rodzinom.

ZNP nie miał monopolu na organizowanie środowiska nauczycielskiego. Istniały wszak inne organizacje, które z chwilą okupacji przybrały formy konspiracyjne. Poza TON było jeszcze pięć organizacji nauczycielskich. 8 grudnia 1939 r. w okupowanej Warszawie z inicjatywy TON doszło do wspólnego spotkania działaczy przedwojennych organizacji nauczycielskich. Dawny ZNP reprezentował Wycech; w imieniu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych obecny był Michał Siciński; Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych – Tadeusz Mikułowski; Towarzystwa Nauczycieli Szkół Zawodowych – Kazimierz Wróblewski; Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Państwowych reprezentowała Helena Kasperowiczowa zaś Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Prywatnych – Teofil Wojeński. W wyniku wspólnych uzgodnień powołano Międzystowarzyszeniową Komisję Porozumiewawczą Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich. Określono główne kierunki pracy konspiracyjnej w sferze oświaty. Miała to być odbudowa polskich struktur w zakresie ograniczonym oraz inspirowanie nauczycieli do podejmowania w szkolnictwie powszechnym, dopuszczonym i kontrolowanym przez okupantów, kształtowania i umacniania polskości. Celem było oddziaływanie na polską młodzież przez podjęcie tajnego nauczania na poziomie szkół średnich i wyższych.

W Generalnym Gubernatorstwie zlikwidowane zostały szkoły średnie i wyższe<sup>4</sup>. Pozostawiono siedmioklasowe szkoły elementarne i zawodowe z okrojonym programem nauczania i zakazem uczenia historii, geografii i literatury polskiej<sup>5</sup>. Celem tak ograniczonej szkoły było nauczanie

2) Zginął w czasie Powstania Warszawskiego, a na stanowisku prezesa w TON zastąpił go Czesław Wycech.

3) Wszyscy zostali wybrani do władz ZNP podczas zjazdu delegatów w lutym 1938 r.

4) Okupowana Polska była ewenementem, gdyż tylko tu całkowitej likwidacji poddano szkolnictwo średnie i wyższe. Jedyne w Polsce, spośród krajów zdominowanych przez III Rzeszę, organizowane były tajne wyższe studia.

5) Rozporządzeniem okupanta niemieckiego z 31 października 1939 r. uznano, że dzieci niemieckie winny uczyć się szkołach niemieckich; polskie – w polskich. W szkołach niemieckich nauczycielami mogli być wyłącznie nauczyciele niemieccy. W każdej miejscowości, gdzie było więcej niż dziesięć dzieci niemieckich, musiała zostać powołana szkoła niemiecka.

prostego rachowania do co najwyżej pięciuset, pisanie nazwiska oraz przyswojenie swego przykazania „bożego” [czytaj: niemieckiego, inaczej „rasy panów” – przyp. autora], iż należy być posłusznym oraz usłużnym Niemcom. Czytanie uznano za zbędne<sup>6</sup>. Niemiecka organizacja szkolnictwa opierała się na polskich instytucjach oświatowych, do których systematycznie wprowadzano niemieckich zwierzchników i zmniejszano liczbę zatrudnionych Polaków oraz ograniczając ich kompetencje.

Nauczycieli, zwłaszcza nauczycielki, doceniono za patriotyzm, co Niemcy nazwali szowinizmem, a w dokumentach wskazywano „zagrożenie” z ich strony: *Ponieważ polski nauczyciel, a po części jeszcze bardziej polska nauczycielka, są wybitnymi krzewicielami polskiego szowinizmu [...], więc nie będzie można ich pozostawić w służbie szkolnej. [...] Polskie nauczycielki należy od razu bezwzględnie wykluczyć z nauczania, ponieważ posiadają nierównie większy wpływ na polityczne wychowanie dziecka niż nauczycieli...*

W listopadzie 1940 r. nakazano nauczycielom polskim złożenie deklaracji lojalności, która wymuszała na polskich pracownikach wyrzeczenia się zobowiązań wobec państwa polskiego. W przypadku odmowy podpisania deklaracji zwalniano odmawiającego z pracy. Niezależnie od tych nacisków, nauczyciel polski zmagał się z innymi problemami; dotyczyły m.in. niskich zarobków. Polski pedagog zarabiał pięć razy mniej niż niemiecki pracownik<sup>7</sup>. Część nauczycieli – zarówno z powodu odmowy podpisania deklaracji lojalności, jak i zredukowanej pensji – szukało zatrudnienia w zawodach fizycznych. W 1940 r. podniesiono też limity uczniów przypadające na jednego nauczyciela do 70 osób; był to efekt redukcji zatrudnienia i komasacji etatów w szkolnictwie w okupowanym kraju.

Szkolnictwo prywatne funkcjonować mogło wyłącznie za przyzwoleniem Wydziału Nauki, Wychowania i Wykształcenia Ludowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Jego działalność wymagała spełnienia szeregu warunków, a ewentualną zgodę otrzymywano tylko na jeden rok. Warto zaznaczyć, że szkolnictwo dla społeczności żydowskiej było możliwe wyłącznie na statusie szkół prywatnych, utrzymywanych przez rady żydowskie.

Ponieważ niektóre przedmioty szkolne w dopuszczonym przez okupantów systemie edukacyjnym były zakazane – dotyczyło to przede wszystkim przedmiotów z zakresu historii Polski, geografii Polski i literatury polskiej – toteż chodziło o ich dopełnienie w formach niejawnych. Wspólnym celem uzgodnień Międzyszwarzyszeniowej Komisji było też organizowanie pomocy rodzinom nauczycielskim wysiedlonym przymusowo z zachodnich i północnych terenów okupowanej Polski. Ustalono także przestrzeganie podstawowych form i metod tajnej pracy oświatowej.

6) Heinrich Himmler wyraził to dosłownie: ... *Mam nadzieję na zupełne wymazanie pojęcia Żydów przez umożliwienie powszechnej emigracji wszystkich Żydów do Afryki albo gdzieś indziej, do jakiejś kolonii. W pewnej perspektywie czasowej musi być możliwe doprowadzenie do zniknięcia na naszym obszarze terminów oznaczających takie narody jak Ukraińcy, Górale i Lemkowie. To samo, co powiedziano na temat odpryskowych narodów, obowiązuje w odpowiednio większej skali w stosunku do Polaków. Przy rozwiązywaniu wszystkich tych problemów podstawowym zagadnieniem jest szkolnictwo i związane z nim kwestie przeglądania i przesiewania młodzieży. Nieniemiecka ludność Wschodu nie może mieć żadnej wyższej szkoły ponad czteroklasową szkołę powszechną [ludową]. Celem takiej szkoły ma być wyłącznie: proste liczenie, najwyżej do pięciuset, napisanie nazwiska, nauka, iż boskim przykazaniem jest być posłusznym Niemcom, uczciwym, pracowitym i grzecznym. Czytania nie uważam za konieczne. Poza tą szkołą nie może być na Wschodzie żadnej innej szkoły. Por.: H. Himmler, Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie, [Memorandum Heinricha Himmlera z 15 maja 1940 r.] W „Dziennikach Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa” opublikowano wszystkie oficjalne decyzje niemieckich władz okupacyjnych, także te dotyczące edukacji. Por.: M. Szymańska-Szwąder, *1 września...*, s.5.*

7) W połowie 1941 r. średnie wynagrodzenie polskiego nauczyciela wynosiło 200 zł miesięcznie, gdy uposażenie niemieckiego obliczano na 1000 zł.

Pierwsze projekty tajnego nauczania były efektem indywidualnych inicjatyw podejmowanych na obszarze Generalnego Gubernatorstwa.

Podstawowy poziom tajnego nauczania często odbywał się w oficjalnej szkole. Kamuflowano egzemplarzami oficjalnego niemieckiego „Steru”<sup>8</sup> konspiracyjny program edukacyjny. Nauczycielka podziemnej edukacji Władysława Gańko pamięta:

*Nad moim tajnym nauczaniem w szkole czuwał woźny Mączka. On to ostrzegł mnie przed niebezpieczeństwem – inspektor niemiecki przyszedł wtedy, gdy czytaliśmy nowelkę Sienkiewicza „Latarnik”. Zdażyliśmy zebrać książki, jeden z chłopców wyskoczył oknem, ukrył je w pnącej fasoli rosnącej koło ściany budynku szkolnego. Inspektor zastał już tylko leżący na ławkach „Ster”.*

Niekiedy ukrywano tajne nauczanie pod pretekstem zajęć dodatkowych. Starano się zachowywać pozory i odpowiednie środki bezpieczeństwa przed niemieckimi kontrolami, m.in. prowadzono podwójne zeszyty, np. język polski łączono z korespondencją handlową, a tematy fizyko-chemiczne z towaroznawstwem. Środki bezpieczeństwa i zachowywanie pozorów było bardzo ważne, w szkole bowiem w każdej chwili mogła pojawić się kontrola. Świadectwem tego mogą być wspomnieniowe refleksje prof. Henryka Samsonowicza, w 1939 r. zaledwie dziewięcioletka: *W następnym roku zostałem skierowany do szkoły zawodowej przy ulicy Siennej. To była oficjalnie szkoła rybacka, ale tak naprawdę szkoła Zamoyskiego. Kierownictwo to wymyśliło, abysmy mogli uczyć się pod okupacją. Tutaj nauczyciel łaciny bał się, żebyśmy przynosili podręczniki, wobec tego kazał uczyć się tekstów na pamięć i na lekcji musieliśmy je recytować i tłumaczyć.*

W pierwszym rzucie TON skoncentrował się na tajnym nauczaniu w klasach V-VII, by wypełnić lukę po zakazanych przedmiotach. Praktyką były dwie formy uzupełniania; albo w trakcie innych przedmiotów niezakazanych (możliwe było to wtedy, gdy wszystkie dzieci w szkole były wtajemniczone w ten mechanizm), albo na tajnych kompletach, gdzie byli tylko ci, co mieli zgodę rodziców. Zresztą nielegalnie uczącą się młodź niejednokrotnie pilnowali rodzice, a nawet żołnierze podziemia. Wyszukiwano też pomieszczenia na naukę z odpowiednio rozmieszczonymi oknami, pozwalającymi obserwować najbliższe otoczenie i podejścia do budynku. Bywało, że nauczanie odbywało się w nader trudnych warunkach, w ciasnych i nieogrzewanych pomieszczeniach, a komplety trwały nieraz do wieczora. Poza tym niemało spośród uczestników tajnych kompletów musiało godzić naukę z pracą zarobkową, co wymagało samozaparcia, hartu ducha i obowiązkowości.

Podczas pierwszej zimy okupacyjnej TON zorganizowała struktury terenowe. Wtedy powstało ich pięć:

- Warszawa miasto (na czele struktury stał Bronisław Chrościcki);
- okręg warszawski (Władysław Dusza);
- okręg lubelski (Władysław Petrykiewicz, a po jego aresztowaniu – Wiktor Helman);
- okręg kielecki (Jan Kupiec);
- okręg krakowski (Roman Świerkowski).

Z powiatów północnego Mazowsza, wcielonych w granice III Rzeszy, zorganizowano podokręg o kryptonimie „Zawierze”, którym kierował Tadeusz Kuligowski. Kolejnym etapem było tworzenie kierownictw powiatowych TON – z zasady były to jednoosobowe kierownictwa.

---

8) „Ster” był okupacyjnym czasopismem przeznaczonym dla uczniów od 3 do 7 roku nauki i miał zastępować dawne podręczniki do języka polskiego; dla młodszych uczniów (klasy I i II szkół powszechnych) wydawano „Mały Ster”. Na poziomie „Steru” dla szkół zawodowych od marca 1941 r. edytowano „Zawód i Życie”.



Zmiany organizacyjne w terenie odzwierciedliły się w zmianach w centrali TON. Pod koniec 1940 r. utworzono stanowisko sekretarza generalnego; pierwszym sekretarzem generalnym został Józef Kania. Po nim – od połowy 1941 r. – był Leszek Klima, a następnie – do wybuchu powstania sierpniowego – Marcin Wasyluk. Prezydium TON i Wydział Wykonawczy powiększono o nowych działaczy, przyjmując dwustopniowy skład Centrali TON.

Tajne nauczanie miało miejsce także na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, chociaż tutaj na skutek deportacji i eksterminacji elit pozostawało zaledwie 10% nauczycieli z lat przedwojennych. TON, dostosowując się do sytuacji na ziemiach inkorporowanych, zdecydowała o stworzeniu zespołów skupiających wysiedlonych do GG pedagogów z zadaniem podtrzymywania kontaktów z tymi, którzy pozostali, by udzielać im pomocy i przygotować na czas powojenny. Powołane zostały cztery zespoły:

- łódzki, ze Stanisławem Świątliczko jako przewodniczącym;
- poznański, z Ignacym Krawczykiem;
- śląski, z Bolesławem Orłowskim;
- pomorski, z Władysławem Dobrowolskim.

Na ziemiach wcielonych w latach 1943–1944 na poziomie szkoły powszechnej zaangażowanych było 2277 nauczycieli i 28 328 uczniów, na poziomie zaś szkoły średniej było 1099 nauczycieli i 8794 uczniów. Tajne nauczanie najbardziej rozwinięte było w Poznańskim, następnie w Łódzkiem i na północnym Mazowszu.

Mało zwracano uwagę na edukacyjne problemy Wileńszczyzny oddanej przez Związek Sowiecki w 1939 r., po zajęciu wschodniej połowy Rzeczypospolitej, państwu litewskiemu, by w następnym roku zdominować, pozbawiając atrybutów niepodległościowych, całą Litwę, z której uczyniono republikę sowiecką. Litewska dominacja nad Wileńszczyzną w istocie przemiaszała się z okupacją sowiecką.

Zdecydowanie skąpe są informacje o obronie ducha polskiego u dzieci i młodzieży przed resłowakizacją na terenach Spisza i Orawy siłą przejętych przez państwo słowackie premiera Josefa Tiso wraz z wojskami III Rzeszy we wrześniu 1939 r. Według własnych informacji okupanta słowackiego na przyłączonych terenach ekipa *młodych i pełnych entuzjazmu urzędników, nauczycieli, księży i żandarmów, którzy z patriotycznym zapalem narodowego socjalizmu tropili wywrotową działalność wszystkich polonofilów*. Z tych samych źródeł z podkreśleniem „polskiego szowinizmu” akcentowano, iż *po zwrocie tych terenów przeważająca część ludności w znacznej mierze nie ufała, że tereny te zostały definitywnie przyłączone do Republiki Słowackiej i powszechnie myślnie, że Polska zostanie przywrócona, dlatego nie respektowano i powszechnie obchodzono ustawy i rozporządzenia*. Trzeba przy tym pamiętać, że reżim okupacyjny Słowaków był daleko odmienny od terroru okupantów niemieckiego i sowieckiego.

TON do czasu wojny niemiecko-sowieckiej obejmował w istocie obszar okupacji niemieckiej, a od czerwca 1941 r. rozszerzył się na tereny, wcześniej pozostające pod okupacją sowiecką, zdobyte przez Niemców.

Obszary wschodnie państwa polskiego okupowane przez sojusznika III Rzeszy stalinowski Związek Sowiecki i jednostronnie, bezprawnie anektowane do białoruskiej i ukraińskiej republiki sowieckiej, w latach 1939–1941 w różnym zakresie pozwalały na funkcjonowanie szkół elementarnych i średnich z językiem polskim. Podlegały one jednakże zasadniczej reorganizacji w duchu ideologii sowieckiej (wprowadzono nowe przedmioty ideologiczne, usunięto religię, dokonano radykalnych zmian w programach nauczania historii, geografii i innych) oraz zmia-



nom organizacyjnym (zlikwidowano szkoły prywatne, zwłaszcza prowadzone przez zakony, łączącej lub dzieląc wydziały i uczelnie<sup>9)</sup>). W szkolnictwie wyższym dokonano głębokiej ukrai-nizacji lub rusyfikacji, usuwając część polskiej kadry profesorskiej, a na ich miejsce instalując wykładowców z różnych obszarów ZSSR, zlikwidowano wydziały teologiczne, a na ich miejsce wprowadzono przedmioty ideologiczne z zakresu komunizmu.

Po czerwcu 1941 r., gdy dotychczasowi sojusznicy znaleźli się w stanie wojny i na obszarze okupacji sowieckiej zajętych przez Niemców do tajnego nauczania pierwszy dołączył okręg lwowski, ogarniając cały niemiecki *District Galicja*. Na czele okręgu lwowskiego TON stanął Antoni Borowski. Powstał także okręg wileński ze Stanisławem Lisowskim, a po jego aresztowaniu – z Janem Krawcem. Zaistniał też okręg białostocki z Antonim Ziembą. Na Wołyń i Polesie wyekspediowano z zadaniem budowy organizacyjnej sieci oświatowej Stanisława Szopa, przedwojennego inspektora szkolnego w Próżanach, oraz Rudolfa Chruściela, wcześniej inspektora w Kosowie Podlaskim.

Po inwazji na Związek Sowiecki okupanci niemieccy pozwolili na ziemiach wschodnich na ograniczoną działalność szkolnictwa wyższego, na zasadzie wyższych szkół zawodowych tzw. *Fachkurse*, czyli np. kursów medycznych na dawnym Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Pozwolono też na kursy zawodowe na niektórych wydziałach Politechniki Lwowskiej. Zajęcia, prowadzone przez przedwojenną polską kadrę naukową, miały wysoki poziom i absolwenci kursów nie mieli później trudności w nostryfikacji dyplomów na polskich uczelniach.

W drugiej połowie 1941 r. TON dla nauczycieli szkół powszechnych i zawodowych wydała instrukcję „Główne zadania pracy oświatowej”, zalecając tworzenie przy szkołach powszechnych pierwszej i drugiej klasy gimnazjalnej. Program klasy pierwszej miał być realizowany pod przykryciem klasy siódmej. Program klasy drugiej z kolei miał odbywać się na tajnych kompletach. Gros tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej prowadzone było niemal wyłącznie na tajnych kompletach. To zdynamizowało tajne nauczanie.

W pierwszym etapie TON opracowała zasady prowadzenia i określeniu podstawy programowej, by zapewnić odpowiedni poziom nauczania z zagwarantowaniem bezpieczeństwa pedagogów i uczniów. Przyjęto, że tzw. k o m p l e t nie powinien przekraczać 5-6 osób. Mniejsze tajne grupy łączyły się w większe. Komplety odbywały się tylko w miarę regularnie. Nauczyciel swoją grupę uczył według programu przedwojennego szkoły powszechnej dwa-trzy razy w tygodniu. To nauczyciele mieli przechodzić z miejsca na miejsce do kompletów. To była zasada, ale bywały odstępstwa i inne formy zbierania się na kompletach. W tym samym lokalu nauka mogła odbywać się najwyżej dwa razy w tygodniu; lekcje były z zasady dwugodzinne. Częste zmiany lokali i przeprowadzki tajnych kompletów wymuszały od nauczycieli i uczniów nie-małej sprawności organizacyjnej w warunkach okupacyjnych. Z czasem ilość kompletów rosła i nauczyciel musiał układać plan zajęć, żeby objąć nauczaniem kilka grup w różnych lokalach. Było to możliwe w dużym stopniu dzięki współpracy z rodzicami. Treści nauczania koncentrowały się na kwestiach najważniejszych. Dbano, by podczas zajęć przestrzegane były wszystkie zasady bezpieczeństwa, m.in. wchodzenia i wychodzenia z lokalu konspiracyjnego pojedynczo i w pewnych odstępach czasowych. Wspomina uczennica (w 1939 r. – siedemnastolatka):

9) Np. z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza stworzono nowy Instytut Medyczny, podobnie jak połączono wydziały prawa Uniwersytetu w Czerniowcach i Uniwersytetu Lwowskiego (dawnego Uniwersytetu Jana Kazimierza).

*Nauczycielki przychodziły po wcześniejszym umówieniu się. Klasa liczyła pięć, sześć osób. Normalnie przerabialiśmy materiał, nauczycielka sprawdzała prace domowe, zadawała pytania, były dyskusje i wykład z nowego tematu. Były też egzaminy zdawane w obecności kogoś z tzw. ciała pedagogicznego wyższego stopnia.*

Jak wspomina jeden z nauczycieli, Piotr Pruss, mimowolnie towarzyszyło tajnemu nauczaniu uczucie niepokoju, a nawet lęku: *W każdym wypadku zawsze ten lęk miał miejsce.*

*Ubezpieczaliśmy się, pojedynczo młodzież przychodziła i pojedynczo wychodziła co pewien okres czasu, nie tłumnie, żeby nawet ktoś, kto z boku patrzył, żeby [nie widział], że to jest jakaś grupa zorganizowana. Oparte to było o wzajemne zaufanie, nauczyciel pracujący tajnie, musiał mieć pewne zaufanie do swoich uczniów w tym sensie, że wierzył i był pewien, że dany zespół 5,6 czy 7-osobowej grupy, że nikt nie zdradzi.*

Tajne komplety były dość specyficzną formą pracy dydaktycznej. Nie było jednoznacznego podziału na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Wspomina uczeń konspiracyjnej szkoły, Bolesław Błaszczuk (w 1939 r. jedenastolatek): *A to nie było tak, że pierwszy września i już rok szkolny w tajnym nauczaniu się rozpoczyna. To nie tak było. W tajnym nauczaniu mógł się rozpocząć piętnastego sierpnia, a zakończyć się dwudziestego maja na przykład, albo przejście z niższego do wyższego szczebla z klasy niższej do wyższej, tego się w zasadzie nie przestrzegano. Tu decydowały warunki, które pozwalały na realizację przedwojennego programu. To dla nas było najważniejsze.*

Zachowania szczególnych rygorów konspiracji wymagał udział w kompletach maturalnych. Jak przedstawiają opracowania o licealistkach z warszawskiej szkoły średniej im. Królowej Jadwigi klasy obu kierunków, tj. humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego, *przygotowywały się do egzaminów dojrzałości zazwyczaj w kilkusobowych grupach w domach i mieszkaniach prywatnych, w różnych punktach miasta, a tego rodzaju zebrania – mimo zmienianej co pewien czas lokalizacji – były narażone na wykrycie i brutalne represje niemieckie.*

Tajne komplety szkolnictwa średniego nie miało rozmachu tajnego nauczania w szkołach powszechnych. Jednak na tym poziomie równoległe miało miejsce zaangażowanie się nauczycieli i młodzieży w konspirację AK i Szarych Szeregów. Byli to z jednej strony prof. Kazimierz Kumaniecki uczący na kompletach i jeden z kierowników akcji „N” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, czy ks. Stefan Piotrowski, duszpasterz akademicki i kapelan AK, późniejszy bliski współpracownik kard. Stefana Wyszyńskiego, kapelana – mjr. AK. Z drugiej – w szeregach wojennego harcerstwa znalazły się słuchaczki tajnych kompletów m.in. Danuta Bytnarówna ps. „Duśka” – siostra Janka „Rudego”, Anna Zawadzka – siostra Tadeusza „Zośki” i drużynowa 14. Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej i wielu innych uczniów-żołnierzy.

Pierwsze egzaminy maturalne przewidywano, że będą przebiegały według zasad przedwojennych; jednakże przypadkowa wpadka spowodowała złagodzenie procesu abiturienckiego.



W lipcu 1940 r. gestapo wdarło się do mieszkania przy ul. Śniadeckich 11, którego właścicielką była p. Goutowa, aresztując wszystkich tam przebywających. W tej grupie poza właścicielką mieszkania była też sześciuosobowa komisja egzaminacyjna z dyrektorką Martą Frankowską oraz sześć maturzystek. Aresztowanych, po kilku godzinach przesłuchań w alejach Szucha, przewieziono na Pawiak, gdzie w celach i podczas spacerów na dziedzińcu „Serbii” – kobiecej części więzienia, kontynuowano egzaminy. Danuta Brzosko była po egzaminie z historii, gdy zdawała łacinę, zjawili się gestapowcy; w więzieniu zdała język polski (zapamiętała, że mówiła o malarskich kolorystach w „Panu Tadeuszu” i, że zdała... jako jedyna<sup>10</sup>). Podobne były losy innej maturzystki dh. drużynowej Anny Pawełczyńskiej, która także przeszła przez Pawiak oraz przez KL Auschwitz i KL Flossenbürg<sup>11</sup>.

Niektórym uczniom ze względu na bardzo szczególne okoliczności wydano maturę – za przyzwoleniem konspiracyjnych władz oświatowych – bez egzaminów lub tylko po częściowym ich zaliczeniu. Takie przypadki wiązały się z dramatycznymi sytuacjami losowymi; jedną z takich uczennic była Wanda Ostrowska, która maturę otrzymała przed zgonem (1942 r.), inną uczennicą była Maria Mackiewicz po wywiezieniu do Majdanka (1943 r.) i Maria Gecow po osadzeniu na Pawiaku (1944 r.).

Latem 1942 r. TON zaczęła organizować dalsze struktury – ogniska gminne. Ta akcja została podjęta wraz z ukształtowanym Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj, *notabene* kierował nim od 1940 r. Czesław Wycech, „Płatkowski”, „Sadowski”. Uczestniczący w tajnym nauczaniu otrzymywali gratyfikacje pochodzące z dotacji Polskiego Państwa Podziemnego, a ściślej Delegatury Rządu na Kraj. Niewielkie opłaty wносиła także pewna część uczniów.

Wycech, mimo funkcji w Delegaturze, nie odszedł z TON, a to oznaczało swoistą unię personalną między strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Miało to istotne, daleko idące skutki. Fuzja organizacyjna między TON a Departamentem nie nastąpiła, ale tajne nauczanie – już wówczas prowadzone na szeroką skalę – nadzorowali zarówno działacze TON, jak i władze Departamentu PPP. Często się zdarzało, że lokalny kierownik TON stawał się przedstawicielem Delegatury Rządu na Kraj, łącząc obie funkcje.

Konspiracyjne wojskówki, czyli szkoły podchorążych – znane pod kryptonimem „Agrykola” – to osobny rozdział tajnej oświaty wojskowej, w dużym stopniu – autonomiczny i relatywnie bliższy strukturom podziemnej armii. Inny natomiast pion zbliżał bardzo tajną oświatę i konspirację wojskową – był nim pion sanitarny Armii Krajowej. Największa liczba słuchaczy medycyny kształciła się w okupowanej Warszawie. W formie niezorganizowanej kierunku medyczne podjęły tajne nauczanie już w październiku i listopadzie 1939 r. Jesienią 1940 r. pojawiły się komplety biologiczne, wywodzące się z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Rok później z tych kompletów wyłoniono grupę studentów medycyny i farmacji, i powołano do życia tajne Studium Lekarskie, które następnie 1 września 1943 r. zostało przekształcone w Wydział Lekarski Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Równocześnie

10) A.W. Kaczorowski, *Matura...*, s. 43. D. Brzosko-Mędryk dwa lata później została ponownie aresztowana wraz z koleżankami z Szarych Szeregów za udział w konspiracji akowskiej i ponownie znalazła się na Pawiaku, a następnie w styczniu 1943 r. w KL Majdanek, a potem w KL Ravensbrück i filii KL Buchenwaldu. Po wojnie została stomatologiem, działaczką społeczną i pisarką; wydała wspomnienia obozowe pod tytułem „Niebo bez ptaków”.

11) Jw., s. 43-44. Po wojnie Anna Pawełczyńska została profesorem socjologii, pozostawiając socjologiczne ujęcie problematyki obozowej w pracy „Wartości a przemoc”.



legle działała od 4 marca 1941 r. Prywatna Szkoła Zawodowa dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego w Warszawie dr. Jana Zaorskiego. Jako część tajnego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ukształtował się w roku akademickim 1942/1943 Wydział Lekarski Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w Warszawie oraz konspiracyjne studia medyczne w getcie, nazywane Kursami Akademickimi, zapoczątkowane 7 grudnia 1941 r.

W roku akademickim 1943/1944 na tajnej medycynie i farmacji studiowało w stolicy prawie 3300 studentów, najwięcej w tzw. Szkole dr. Zaorskiego, którą ukończyło ponad 1200 jako dyplomowani lekarze w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Główną siedzibą kształcenia medycznego słuchaczy tajnych kompletów był stołeczny Szpital Ujazdowski, którego komendantem był płk dr med. Leon Strehl, przedwojenny oficer WP i szef służby zdrowia Komendy Głównej AK. Przeprowadzana działalność dydaktyczna w Szpitalu Ujazdowskim nie koncentrowała się tylko na studiach medycznych, ale miały tam miejsce szkolenia patroli sanitarnych dla oddziałów dywersyjno-bojowych AK. Stąd wychodziły też materiały pomocnicze i instrukcje do szkolenia sanitarnego w tajnych podchorążówkach oraz regulaminy działania drużyn sanitarnych w akowskich oddziałach leśnych.

Nie można zapomnieć, iż do lipca 1942 r. w warszawskim getcie liczba adeptów medycyny bliska była 500 osób. Należy też pamiętać, iż organizatorzy pionu medycznego w AK podejmowali wysiłki prowadzenia tajnych szkoleń służby zdrowia w wielu miastach.

Duży wkład wniósł wileński ośrodek konspiracyjnych studiów medycznych. Po zamknięciu Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego niemal wszyscy jego wykładowcy podjęli nauczanie na tajnych kompletach. Teorię wykładano w niewielkich grupach w prywatnych mieszkaniach, ćwiczenia zaś odbywały się w przyszpitalnych laboratoriach i prosektorjach, niekiedy w pracowniach aptecznych. Program kształcenia uwzględniał bieżące potrzeby i w formie dodatkowych zajęć przygotowywano wszystkich studentów do prac w punktach ratowniczo-sanitarnych w polowych oddziałach AK. Studenci pierwszych lat zdobywali wiedzę na temat pierwszej pomocy i pracy drużyn sanitarnych, natomiast starsze roczniki studentów poznawali tajniki chirurgii polowej. W Wileńskim Okręgu AK przygotowano w ten sposób ponad 200 medyków dla późniejszych operacji partyzantki akowskiej. Poza Wilnem także w Krakowie, Kielcach, Częstochowie i innych miejscowościach organizowano konspiracyjne studia medyczne.

Aktywność nauczycieli nie ograniczała się wyłącznie do tajnego nauczania – dlatego też niosła za sobą straty biologiczne przez aresztowania, zsyłki do obozów, egzekucje. W TON szukano nowych kadr, by uzupełnić braki i rozwijać działalność.

Na przełomie 1941/1942 w Warszawie rozpoczęło aktywność pierwsze tajne liceum pedagogiczne. W sumie powstało ich pięć – w 1944 r. uczyło się w nich prawie 500 kandydatów na nauczycieli. Inną formą doszkalania były kursy na szczeblu okręgów dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Reaktywowano też placówki, w których można było zdobyć wyższe wykształcenie pedagogiczne, czyli podziemny Instytut Pedagogiczny ZNN oraz Wolną Wszechnicę Polską (wznowiła działalność jako Towarzystwo Kursów Naukowych). W obu tych instytucjach studiowało ok. 400 osób.

Przywrócono tajne uczelnie: Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Uniwersytet Ziemi Zachodnich, Politechnikę Warszawską, SGH, SGGW, Wolną Wszechnicę Polską, Akademię Medyczną, Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, Konserwatorium Muzyczne – wszystkie uczelnie zaistniały w okupowanej Warszawie – a także w Krakowie: Uniwersytet Jagielloński



*Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) – konspiracyjna organizacja Związku Nauczycielstwa Polskiego utworzona 26 października 1939 r. w Warszawie. Jej założycielami byli: Zygmunt Nowicki, Kazimierz Maj, Wacław Tułodziecki, Teofil Wojeński i Czesław Wyczech.*

ski, Akademię Górniczą, Instytut Pedagogiczny ZNP, wreszcie Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

W Generalnym Gubernatorstwie w procesie tajnego nauczania uczestniczyło aktywnie 6734 (według innych przekazów 83 711 – sic!) nauczycieli i 64 057 (inne dane mówią o 135 209) uczniów. Doliczając zaś okręg lwowski, liczba uczniów przekroczyła 142 tysiące. Zapewne nie uda się zobiektywizować do końca tych informacji i danych osobowych związanych z procesem tajnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Program ideowy i kierunek działania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej zostały zapisane w formie odezwy „Do Ojców i Matek”. Tekst odezwy brzmiał:

- 1) *Państwo polskie, mimo przegranej wojny istnieje i walkę o odzyskanie niepodległości trwa nadal, nikt nie jest zwolniony od wierności dla państwa i narodu, obowiązkiem wszystkich jest wychowanie całej młodzieży w idei służby i poświęcenia narodu. Ideę tę należy wszczepiać przez naukę szkolną.*
- 2) *Okres okupacji jest okresem żałoby narodowej, co winno wyrażać się poważnym trybem życia młodzieży. Należy pamiętać o tych, którzy giną i cierpią za naród.*
- 3) *Nie wolno utrzymywać z Niemcami żadnych kontaktów. Kontaktowanie się z nimi w poważnych sprawach powinno odbywać się za pośrednictwem Polaków pracujących w okupacyjnej administracji.*
- 4) *Nie wolno wykonywać zarządzeń władz niemieckich, przynoszących szkodę szkolnictwu i kulturze polskiej. W przypadkach wyjątkowo trudnych stosować akcję opóźniającą. Należy prowadzić akcję sabotażową, nie wolno ułatwiać Niemcom zwycięstwa.*
- 5) *Przeciwdziałać propagandzie niemieckiej i nie dopuszczać do zatruwania dusz młodzieży polskiej. W pracy wychowawczej i dydaktycznej pokazywać wielkość i piękno kultury polskiej, rozbudowywać patriotyzm, poczucie godności i dumy narodowej.*
- 6) *Wojna obecna toczy się między demokracją a faszyzmem. Należy uświadamiać młodzieży, że wojna o wolność jest nieodłącznie związana z walką o demokrację i sprawiedliwość społeczną.*

Skrócony czas nauczania w tajnych szkołach powszechnych i na kompletach szkoły średniej wymusił główną formę nauczania, czyli wykład. Podręcznik był rzadkością; z oczywistych powodów brakowało podręczników, z drugiej strony – każdy egzemplarz stwarzał dodatkowe zagrożenie. Już w listopadzie 1939 r. Niemcy zarządzili oddanie wszystkich pomocy edukacyjnych, w tym zasobów bibliotecznych. TON zadbała o zachowanie przedwojennych podręczników w wydawnictwach i księgarniach, ale ogólnie odczuwalny był ich brak. Wprawdzie z inicjatywy TON Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” wydrukowało potajemnie egzemplarze „Elementarza” i lektur szkolnych, które zostały rozprowadzone za pośrednictwem nauczycielskich księgarni spółdzielczych; tych zaś w GG było ponad 40. Wydawano też nowe podręczniki, w tym „Elementarz” autorstwa Stanisława Dobranieckiego, Wacława Tułodzieckiego i Mieczysława Kotarbińskiego pod kryptonimem „Stanisława W. Kota” z fikcyjnym miejscem i datą edycji – „Wilno 1939”. Teofil Wojeński opracował wypisy do historii literatury polskiej pod tytułem „Ćwiczenia stylistyczne”, choć w istocie były to wypisy pisarzy i poetów XIX i XX wieku. Zygmunt Wojciechowski opracował podręcznik dziejów Polski i Niemiec, wydanej jako „Szkice historyczne” Karola Szajnochy.

Tajne nauczanie nie mieściło się w warunkach walki czynnej, ale było równie istotne, jak akcje bezpośrednie – partyzanckie czy dywersyjne, wywiad czy propaganda. Tajna oświata podejmowana była w warunkach zagrożenia, wynaradawiania i deprawacji, czy wręcz demoralizacji. Uczono nie tylko zakazanych treści czy patriotyzmu, ale też stworzono system wychowania czy oddziaływania wychowawczego przez propagowanie czytelnictwa, kultywowanie tradycji, rozwijanie szerokich horyzontów myślowych. Życie umysłowe, kulturalne pod okupacją niemiecką i sowiecką było zlikwidowane, ograniczone lub zdeprawowane. Zamknięte zostały biblioteki, teatry, sale koncertowe itd. Do tego dochodziły elementy terroru, aresztowania, przymusowe roboty oraz masowe czystki.

Atmosfera okupacyjna sprawiała, że nawet konsekwentne przestrzeganie zasad konspiracji i środków ostrożności nie mogło zagwarantować i zapewnić bezpiecznego przebiegu nauczania. W razie wykrycia prowadzącym tajne nauczanie i uczącym się, a także właścicielom lokali, w których odbywały się komplety, groziły represje – aresztowanie, więzienie, obóz koncentracyjny, egzekucje. Brutalność działań okupanta nie ograniczyła jednakże tajnego nauczania.

Nauczyciele spełnili swoją misję wobec młodego pokolenia. Tajne nauczanie to nie tylko kształcenie młodzieży, ale również wysiłek wychowawczy. Dla nauczycieli był to obywatelski obowiązek, młodzież garnęła się do nauki i osiągała dobre wyniki. *Nigdy nie uczyliśmy się tak rzetelnie, z takim entuzjazmem – wspomina Maria Adamczyk-Zaborowska – jak wówczas na kompletach.* Podkreślano, że zajęcia na kompletach były inne, *przyjemniejsze niż przedtem*, a wzajemne relacje między pedagogami i uczestnikami tajnego nauczania uległy przekształceniom, *ich wzajemny stosunek stał się bardziej bliski i przyjacielski.* Wprawdzie stosunkowo intuicyjne obliczenia stwierdzają, iż odsetek „oblanych” (czy jak podówczas mówiono „obciętych”) matur to ok. 2-4%.





TON był organizacją syndykalną, zawodową – toteż dyskutowano wizję szkolnictwa powojennego na tle zmian ustrojowo-konstytucyjnych. Takim forum dyskusyjnym były Zjazdy TON. Uczestniczyli w nich członkowie Prezydium i Wydziału Wykonawczego oraz prezesi Okręgów i przewodniczący sekcji zawodowych.

Pierwszy zjazd miał miejsce już w 1940 r. Ufając w rychłe zakończenie wojny, dyskutowano kwestię zmian ustrojowych w powojennej Polsce. W sierpniu 1941 r. na drugim zjeździe sprawą kluczową było opracowanie wytycznych do organizacji przez TON tajnego szkolnictwa. Trzeci zjazd – w czasie ferii wielkanocnych w 1942 r. – poświęcony był przygotowaniom do tzw. akcji gminnej. Czwarty zjazd – w sierpniu 1942 r. – przyjął projekt koncepcji ustrojowo-programowej przyszłej szkoły 12-letniej autorstwa Kazimierza Maja.

Ostatni zjazd TON miał miejsce 7 stycznia 1945 r. w Skierniewicach. Uczestniczyło w nim tylko czterech działaczy kierownictwa TON i sześciu prezesów okręgów. Zdecydowano, że z chwilą objęcia władzy przez tzw. rząd lubelski PKWN, TON się ujawni. Faktycznie stało się tak 6 lutego 1945 r. Ujawnił się Zarząd Główny TON, wracając do dawnej nazwy – Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dominującą rolę odgrywał dyrektor konspiracyjnego Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj oraz członek ścisłego kierownictwa TON Czesław Wycecha.

Tajna Organizacja Nauczycielska była jedną z pierwszych instytucji konspiracyjnych Polskiego Państwa Podziemnego, która ujawniła się przed komunistami. W efekcie część znaczących działaczy TON podjęła współpracę z władzą instalowaną w Polsce z pomocą Kremla (potocznie zwanym okupacją przez „drugiego Sowietą”). To była wielce kontrowersyjna decyzja, choć należy doszukiwać się w niej także elementów racjonalnych. Zaciążyło to mocno negatywnymi opiniami o TON. W największym stopniu była to konsekwencja słabości charakteru samego C. Wycecha, który stał się marionetką w ręku komunistów.

Wysiłek TON w latach okupacji niemieckiej pozostaje wielce imponujący. Żaden kraj okupowanej i zdominowanej przez III Rzeszę Europy nie mógł się poszczycić tak rozwiniętym systemem konspiracyjnej edukacji, jak Polska. System ten miał różnorodne formy pracy: uzupełnianie dodatkowymi tematami programów wyższych klas szkół powszechnych – często bez informowania uczniów o wykraczaniu poza dopuszczony program nauki, tajne komplety organizowane w prywatnych mieszkaniach, przerabiające program nauczania przedwojennego gimnazjum i liceum, zajęcia tajnych wyższych uczelni, kształcenie samych nauczycieli, wreszcie oświata dla dorosłych, prace kulturalno-oświatowe, w ramach których organizowano koła dokształcające, biblioteki, teatry amatorskie, występy artystyczne aktorów, śpiewaków, muzyków, poetów, wydawnictwa oraz publikacje społeczno-oświatowe i podobne. To tajne nauczanie objęło swoim zasięgiem ok. 1,5 mln dzieci, ok. 100 tys. młodzieży na poziomie szkoły średniej i wyższej. W pracę dydaktyczną zaangażowanych było kilkadziesiąt tysięcy pedagogów. Ponad 30% z nich zapłaciło za swą działalność cenę najwyższą; w latach 1939–1945 życie straciło 8,5 tys. polskich nauczycieli. Wypada pamiętać choćby o polonistce Annie Białokurowej, mocno tkwiąca w tajnym szkolnictwie i konspiracji, gdy została aresztowana pod koniec kwietnia 1942 r. i poddana okrutnym przesłuchaniom, nie mogąc znieść tortur, popełniła na Pawiaku samobójstwo. Jej mąż, gen. Franciszek Białokur, został również zamordowany przez Niemców.

Tajne nauczanie było niewątpliwie jedną z form walki z niemieckim – głównie – okupantem. Płacono cenę najwyższą, ale tę walkę polski nauczyciel i polski uczeń z pewnością wygrali. ■

*Bibliografia w redakcji*



# „POZ – Polska Organizacja Zbrojna” – zapowiedź wydawnicza

*Jerzy Pietras*

Jerzy Pietras, kontynuując pracę swego ojca Stanisława Pietrasa, przygotowuje II rozszerzone wydanie książki „POZ – Polska Organizacja Zbrojna” (podtytuł: »Siew« – »Raclawice« – POZ – AK), pozycji, która obecnie nie jest dostępna. Zapowiedzią publikacji są artykuły, które od kilkunastu miesięcy ukazywały się w kolejnych numerach „Biuletynu Informacyjnego”. *(Red.)*

Opublikowane artykuły omawiały skróto działalność Komendy Głównej POZ, współpracę z ZWZ, działalność wywiadowczą, kurierską i kolporterską, działania w walce bieżącej oraz organizację odbioru zrzutów lotniczych. W kolejnych numerach „Biuletynu Informacyjnego” starałem się przedstawić skróto działalność okręgów POZ – jak dotąd czterech z ośmiu.

Materiały do tych artykułów pochodzą z archiwum mojego ojca Stanisława Pietrasa, który jest autorem jedynego w miarę kompletnego opracowania o POZ. Książka jego autorstwa zatytułowana „POZ – Polska Organizacja Zbrojna” (Podtytuł: »Siew« – »Raclawice« – POZ – AK) ukazało się drukiem w 1996 r. nakładem Instytutu Historii PAN w minimalnym nakładzie jedynie 300 egzemplarzy i dziś jest praktycznie niedostępna.

**Stanisław Pietras** rozpoczął działalność konspiracyjną jesienią 1939 r. jako jeden z organizatorów „Raclawic” i POZ w powiecie pińczowskim. Po przeniesieniu się do Warszawy był łącznikiem przewodniczącego „Raclawic” Józefa Krasowskiego, a w Armii Krajowej – dowódcą plutonu w batalionie „Chrobry (I)”.

Inicjatywa podjęcia tego opracowania powstała pod koniec lat 70. XX wieku na jednym ze spotkań koleżeńskich byłych żołnierzy Polskiej Organizacji Zbrojnej (POZ) i członków „Raclawic”, organizowanym



*Por. (mjr) Janusz Piechocki,  
szef sztabu KG POZ, fot z 1941 r.*

przez byłego szefa sztabu KG POZ mjr. Janusz Piechockiego w jego mieszkaniu. W spotkaniach tych uczestniczyło od kilku do kilkunastu osób zarówno z Warszawy, jak i spoza stolicy. Byli to m.in. Janina Czaplinska – członek Centralnego Komitetu „Raclawic”, Janina Grabowska-Mistewicz – kolporterka i łączniczka, Barbara Janaszek – łączniczka, Edward Janeczek – członek komendy okręgu kieleckiego, Kazimierz

## Pamięć i tożsamość



*Pptk Wacław Janaszek,  
komendant okręgu I POZ Warszawa-miasto*

Lisiak – członek komendy okręgu łódzkiego, Władysław Lisicki – oficer łącznikowy i kurier, Józef Ochman – komendant okręgu białostockiego, Stanisław Reymont – członek Centralnego Komitetu „Raclawic” i KG POZ, Józef Sadowski – komendant powiatu lipnowskiego, Leonard Sobański – organizator prac na północnym Mazowszu, Tadeusz Więckowski – członek Centralnego Komitetu „Raclawic” i KG POZ, Andrzej Więckowski – organizator zrzutów lotniczych, Piotr Wojciszewski – komendant okręgu łódzkiego, Michał Wojewódzki – redaktor pisma POZ „Dwa dni”, Stanisław Wójcik – komendant powiatu pińczowskiego, Kazimiera Żelaśkiewicz – organizatorka podokręgu w Częstochowie.

Przystępując do tej pracy, mój ojciec zdecydował się przejść na wcześniejszą emeryturę i cały czas poświęcał na zbieranie materiałów źródłowych, co wiązało się z częstymi wyjazdami w teren i częstymi wizytami byłych żołnierzy POZ w naszym mieszkaniu.

Autor w swojej pracy starał się zachować obiektywizm i dystans badawczy, pozyskiwał osobiście informacje od uczestników opisywanych wypadków oraz wykorzystał niemal wszystkie dostępne zasoby archiwalne. Miałem skromny udział w przygotowaniu do druku tej książki, polegający na opracowaniu części fotograficznej i pomocy w porządkowaniu niektórych materiałów.

Od czasu ukazania się tego opracowania upłynęło już 36 lat. Nie znalazło ono odbicia w narracji historyków zajmujących się dokumentowaniem okupacyjnej konspiracji. Możliwych jest kilka przyczyn tej niepamięci o Polskiej Organizacji Zbrojnej. Pierwszą z nich jest to, że w powszechnej świadomości tkwi bardzo uproszczony obraz końcowych lat dwudziestolecia międzywojennego. W szczególności dotyczy to wewnętrznej sytuacji politycznej. Równie uproszczony jest obraz historii konspiracji: SZP – ZWZ – AK. Gen. Władysław Sikorski po objęciu funkcji Naczelnego Wodza i premiera w listopadzie 1939 r., rozwiązał Służbę Zwycięstwu Polski (SZP) i powołał w to miejsce Związek Walki Zbrojnej. Powołanie ZWZ w miejsce SZP i posunięcia personalne były spowodowane brakiem zaufania gen. Sikorskiego do linii politycznej dowództwa konspiracji wojskowej. Pomiędzy SZP i ZWZ, wbrew wielu twierdzeniom, uległa zmianie organizacyjna ciągłość. Wówczas do POZ przystąpiła dość liczna grupa oficerów rezerwy oraz służby stałej, którzy początkowo byli członkami SZP. Byli to młodzi oficerowie, zarówno wiekiem, jak i stopniem, którzy ciężko przeżyli klęskę wrześniową i niejednokrotnie krytycznie oceniali wojskową działalność wyższych oficerów. Wydział wojskowy CHOW „Raclawice”, a od wiosny 1940 r. Polska Organizacja Zbrojna, zwiększały dynamicznie swoją liczebność i były od początku wspierane przez przedstawicieli

## Pamięć i tożsamość

P.O.Z. c.owei w WARSZAWIE.						
l.p.	pseudonim	rocznik	stopień	rodzaj broni	przydział	funkcja w urz.
1	Sodalis	88	mjr. dypl.	w.kolej.	transport	gr.techn.
2	Ślubicz	92	mjr.	"	szef w.kolej.armji	"
3	Bordy	91	kpt.	piechota	d-ca komp.c.k.m.	d-ca baonu.
4	Oksza	96	kpt.	uzbrojenie	szef broni	rezerwa
5	Zbik	90	kpt.	w.kolej.	d-ca baonu siln.	gr.techn.
6	Krok	89	kpt.	w.techn.	wytw.prochu.	"
7	Toś	96	kpt.	piechota	d-ca baonu str.gr.	rezerwa
8	Jur	04	rtm.	Kawalerja	d-ca szwadron.	kom.obrodo.
9	Raj	07	kpt.	piechota	z.szefa Sądu pol.ar.	d-ca komp.
10	Dąb	97	por.	Kawalerja	d-ca plut.	d-ca dywizjonu
11	Gozdawa	97	por.	w.kolej.	d-ca komp.	gr.techn.
12	Grzybek	12	por.	art.pl.	d-ca bat.	rezerwa
13	Zawisza	09	por.	Kawalerja	d-ca pl.of.gosp.	z.d-cy dyw.sam.
14	Orski	98	por.	łączność	z.szefa 2.d-ctwa ar.	rezerwa.
15	Czesiek	11	ppor.	piechota	d-ca plut.	dyw.sam.
16	Trzmiel	10	ppor.	"	"	"
17	Zden	99	ppor.	"	"	z.d-cy komp.
18	Wątecz	14	ppor.	szperzy	d-ca pl.baon.most.	odkomenderowany.
19	Sęk/1	11	ppor.	piechota	d-ca pl.łączności	dyw.sam.
20	Mot	04	ppor.	w.kolej.	d-ca plut.	gr.techn.
21	Leliwa	05	ppor.	piechota	d-ca plut.	d-ca plut.
22	Toni	07	ppor.	"	"	"
23	Doliwa	07	ppor.	"	"	"
24	Jegułowicz		ppor.	"	"	"
25	Kowal		ppor.	"	"	"
26	Sam	08	ppor.	"	"	rezerwa prowincje
27	Łodek	16	ppor.	"	"	d-ca plut.rezerwa
28	Franek	16	ppor.	art.pl.	dział.	rezerwa prowincja
29	Sęk	02	ppor.	w.kolej.	d-ca plut.	gr.techn.
30	Luwa		chor.	piechota	d-ca plut.	podzet d-cy baonu
31	Edward		kpt.	artylerji	d-ca dyw.	odkomendr.

Lista przydziałów oficerów POZ w dzielnicy Praga (archiwum konspiracyjne płk. Janaszka)

gen. Sikorskiego w kraju. Otrzymywały tą drogą pomoc techniczną oraz materialną.

Druga przyczyna niepamięci o POZ jest taka, że żołnierze POZ od 14 lutego 1942 r., kiedy nastąpiło scalenie z ZWZ, stali się – w liczbie ponad 50 tys. – żołnierzami Armii Krajowej. W swoich wspomnieniach zachowali pamięć o AK. O nazwie organizacji, do której należeli wcześniej, jej szeregowi członkowie często nawet nie wiedzieli, co w warunkach konspiracji było normalne. Żołnierz podziemia miał znać swojego bezpośredniego dowódcę i swoje zadania – pozostałe informacje były zbędne. Tak mówi o tym jedna z instrukcji POZ:

[...] II. Znajomość członków: 1) D-ca plutonu zna dowódcę kompanii i 3 drużynowych. 2) Drużynowy zna dowódcę plutonu i 2 sekcyjnych. 3) Sekcyjny zna swego drużynowego i 5 szeregowych. 4) Szeregowy zna tylko swojego sekcijnego. [...] Plut. pchor. Eligiusz Brułiński ps. „Zarzycki” wspomina to tak: [...]

... w 1940 roku organizacja, do której należałem – kompania „Narocz”, należała do Polskiej Organizacji Zbrojnej [...], o której się dowiedziałem dopiero po wojnie, a do której należałem, nie wiedząc o tym [...], to była ogromna organizacja, o której obecnie historycy nie pamiętają albo nie wiedzą [...].

Za kolejną przyczynę można uznać fakt, że przez cały okres konspiracji Stronnictwo Ludowe konsekwentnie sprzeciwiało się włączeniu przedstawiciela „Raclawic” do krajowej reprezentacji politycznej, utrzymując, że tylko SL „Roch” reprezentuje interesy ruchu wiejskiego. W rzeczywistości wpływy na terenach wiejskich i siatka organizacyjna „Raclawic” były zdecydowanie większe.

## Pamięć i tożsamość

Protokół

Na podstawie rozkazu Komendanta Gł. P.Z.P. Kom. Dz. "Wola" - P.O.Z. - "Górczyce" - "Hal" przekazał D-cy Dzielnicy "Wola" P.Z.P. w dniu 8 października 1942 r.:

Lp.	Oddziały	Stany				Br.
		sl	bch	dz	razem	
1.	Poczet Kom. Dzielnicy	1	5	6	12	7 p. 140 n/p- 70 n/b
2.	D-cy Komp. <i>Hal</i>		3	6	9	
3.	Komp. D-ca "Wit" ppr I pl. "Zryw" pchr Z-ca "Zagłoba" plt	1	1	11	54	67 9 180
4.	II pl. D-ca "Wrzos" pchr Z-ca pchr		2	10	48	60 6 70
5.	III pl. D-ca "Wir" ppr Z-ca "Żelazny" plt	1		16	41	58 7 65
6.	Pluton samodzielny F.K. D-ca Z-ca "Anek"		1	13	28	42 3 50
7.	Pluton samodzielny D-ca "War" ppr Z-ca "Bak" plt	1		15	44	60 9 80 300
		3	5	73	227	308 42 p. 525 m/p 1000 n/k

Fondu 30 kobiet oddzielnie sformowanych

Powyższe stany w porządku przekazano i otrzymano:

K-dt Dzielnicy "Wola"  
P.O.Z.  
*Josy Hal*

D-ca Dzielnicy "Wola"  
P.Z.P.  
*nr. Bohdan  
f. 07 dzień.*

Warszawa, dn. 10. X. 42

Protokół przekazania oddziałów POZ dzielnicy Wola do PZP (archiwum konspiracyjne płk. Janaszka)

Wywodząca się z „Raławic” Polska Organizacja Zbrojna była też znacznie liczniejsza, o wiele lepiej zorganizowana i znacznie mocniej nasycona fachową kadrą wojskową od powołanej dopiero w sierpniu 1940 r. „Straży Chłopskiej” („Chłosta”, późniejsze BCH). Te kontrowersje polityczne, sięgały rozłamu w młodzieżowym ruchu ludowym w 1928 r. Znalazły one również wyraz w literaturze powojennej. Członkowie SL (po wojnie w ZSL) w opracowaniach dotyczących historii własnej konspiracji wojskowej i cywilnej podawali nieprecyzyjne a czasem całkiem nieprawdziwe informacje. Starali się przy tym jak najwięcej sukcesów

przypisać SL i BCH, marginalizując udział przedwojennego „Siewu”, „Raławic” i POZ w konspiracyjnych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Mieli przy tym do dyspozycji cały aparat wydawniczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które aż do 1989 roku stanowiło przybudówkę PZPR.

Z kolei działacze Komitetu „Raławic” i KG POZ dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. zdecydowali szerzej ujawnić swoją działalność konspiracyjną. Trudno się temu dziwić – szef sztabu POZ mjr Janusz Piechocki, podobnie jak wielu wywodzących się z POZ żołnierzy AK, był po wojnie internowany w ZSRR w obozach w Griazowcu

## Pamięć i tożsamość

i Riazaniu, a ostatni przewodniczący Komitetu „Raclawic”, Józef Krasowski, został 1 września 1946 r. aresztowany przez UB i 26 października 1946 r. zamordowany w więzieniu przy ul. Rakowieckiej. Wielu byłych żołnierzy POZ trafiło w początkowym okresie PRL do więzień, wielu zginęło. Liczba więzionych, jak i liczba żołnierzy POZ, którzy stali się ofiarami politycznych morderstw, pozostaje nieznana.

W tej sytuacji uznałem za niezbędne przygotowanie do druku drugiego wydania opracowania o Polskiej Organizacji Zbrojnej. Jest ono uzupełnione o informacje, które dotarły do autora już po ukazaniu się pierwszego wydania. Po śmierci ojca otrzymywałem korespondencję i liczne telefony dotyczące POZ (z uwagi na to, że moje imię i nazwisko znalazło się w nocie copyright pierwszego wydania).

Jedno z tych uzupełnień, dotyczące pobytu w Moskwie szefa Sztabu Polskiej Organizacji Zbrojnej kpt. Janusza Piechockiego 4 grudnia 1941 r. – podczas podpisania przez gen. Władysława Sikorskiego traktatu o wzajemnej pomocy między ZSRR a Polską – jest niezwykle istotnym, jak dotąd niemal nieznanym faktem historycznym. W rozdziale III umieściłem relację odbicia ppor. Lecha Sadowskiego „Wasyla” ze szpitala więziennego we Lwowie w październiku 1943 r. Epizod ten opisał Kazimierz Kozłowicz („Jur”, „Baron”) w liście do mjr. Piechockiego. Treść tego rozdziału została też rozszerzona o „Instrukcję postępowania w wypadku aresztowania i uwięzienia” wydaną przez Komendanta Głównego POZ Hieronima Suszczyńskiego. Poprawiłem też zapis w rozdziale V – dowódcą 4. kompanii batalionu „Chrobry (I)” był kpt. Władysław Jachowicz „Konar”, a nie kpt. Władysław Żurawski „Klim”. Poprawiłem pseudonim i dodałem nazwisko dowódcy 3. plutonu praskiej kompanii „Narocz” – to kpr. Wła-



*Pieczęć Komendy Głównej POZ  
(oryginał w zbiorach autora)*

dysław Ignatowski („Łucki”). Nawiasem mówiąc, to ówczesny dowódca cytowanego wcześniej E. Brulińskiego. W przeciwieństwie do niego „Łucki” wiedział jesienią 1941 r., że jego organizacja to POZ i że wkrótce zostaną połączeni z ZWZ. Pana Ignatowskiego poznałem w latach 60., jednak o jego udziale w POZ dowiedziałem się dopiero w 2001 r. Uzupełniłem też opracowanie o fotografie, które były przygotowane do umieszczenia w pierwszym wydaniu, ale do niego nie weszły. Pozostałe zmiany, mniej istotne mają charakter redakcyjny. Przypisy zostały pozostawione tak, jak umieścił je autor, dodałem jedynie te, które odnoszą się do uzupełniającej treści.

Drugie wydanie ukaże się drukiem w 2023 roku. Obecnie jest na etapie ukończenia ostatniej korekty gotowego już składu. Tytuł: „POZ – Polska Organizacja Zbrojna”, podtytuł: »Siew« – »Raclawice« – POZ – AK, format: 170 × 240 mm, objętość: 448 stron, książka zawiera ponad 280 fotografii, a indeks obejmuje ponad 2000 nazwisk i pseudonimów. Rodzaj oprawy i wysokość nakładu zależeć będzie od ewentualnie uzyskanej dotacji. Jeśli natomiast nie uda się znaleźć środków, książka zostanie wydana w minimum 500 egzemplarzach własnym kosztem. ■



## Pamięć i tożsamość



*Lata 1940–1941 – po lewej budynek szkoły powszechnej wybudowanej tuż przed wojną; w latach 1941–1944 budynek koszarowy dla załogi obozu. Po prawej widoczna siedziba komendatury.*

wami jenieckimi na obszarze Rzeszy oraz na terenach Generalnego Gubernatorstwa, Komisariatów Rzeszy na Wschodzie, a także w Norwegii, Belgii i okupowanej części Francji. Był administrowany przez Luftwaffe, która posiadała własną nieliczną sieć obozów dla jeńców-lotników.

Jak podaje Jan Daniluk, pierwsi jeńcy radzieccy przybyli do obozu pięć dni po agresji niemieckiej na ZSRR, 27 czerwca 1941 r. Do końca października 1941 r. przez obóz przeszło łącznie 2669 tys. jeńców radzieckich, z których jednak 787 nie było związanych z lotnictwem i zostali szybko odesłani do innych obozów. Przesłuchaniom trwającym około czterech miesięcy poddano łącznie 1.832 tys. jeńców, w tym 993 pojmanych żołnierzy zostało przesłuchanych szczegółowo. Wśród wymienionych 235 okazało się pilotami, 110 żołnierzami z jednostek artylerii przeciwlotniczej, 202 żołnierzami wojsk powietrznodesantowych, a 264 członkami

personelu naziemnego Sił Powietrznych ZSRR. Brakuje danych szczegółowych, dotyczących liczebności jeńców w obozie dla okresu między listopadem 1941 r. a styczniem 1942 r. Według stanu na 1 lutego 1942 r. przebywało w Stalagu Luft 2 Litzmannstadt oficjalnie 42 722 jeńców. Przesłuchania jeńców prowadziło pięciu niemieckich oficerów śledczych. Ich zadaniem było uzyskanie od jeńców informacji, które mogłyby się okazać przydatne w kontynuowaniu walki z Siłami Powietrznymi ZSRR, a także w wykorzystaniu przejętej przez Wehrmacht infrastruktury nieprzyjacielskiego lotnictwa. Do końca października zdobyto informacje o łącznie 335 różnego rodzaju jednostkach, 581 lotniskach, 91 ośrodkach szkoleniowych radzieckiego lotnictwa, a także o 394 zakładach produkcyjnych. Zlokalizowanie obozu w Łodzi wywarło jednak negatywny wpływ na okoliczności i możliwość dokonywania przesłuchań. Było to związane

## Pamięć i tożsamość



1938 rok – ostatni (z trzech) budynków szkolnych wybudowanych przed wojną w mieście Ruda Pabianicka. Był gotowy na rozpoczęcie roku szkolnego (1939). Od 1941 do 1945 r. był częścią obozu.



Budynek należący przed wojną do łódzkiego piwowara Gustawa Keilicha. Wykorzystywany był w celach rekreacyjnych. Obecnie dom czynszowy. Dawna siedziba komendantury Stalagu.

z oddalaniem się linii frontowej od obozu – jesienią 1941 r. front przebiegał już ponad 1,5 tys. km od Łodzi. Wraz z upływem kolejnych tygodni ofensywy niemieckiej na terenach ZSRR wydłużał się okres, jaki jeńcy radzieccy spędzali w niewoli niemieckiej w strefie przyfrontowej oraz na zapleczu frontu od momentu ich schwytania do chwili przetransportowania do Łodzi. Tragiczne warunki bytowe w obozach zbiorczych i przejściowych oraz trudy długiego transportu przyczyniały się do wysokiej śmiertelności wśród jeńców, którzy mieli zostać przesłuchani w obozie. Dla zapewnienia w miarę stałego dopływu nowych jeńców, na obszary na wschodnim froncie armii niemieckich wysłano w połowie października specjalnego oficera łącznikowego Stalagu Luft 2 Litzmannstadt. Okazało się jednak, że ten krok nie przyniósł spodziewanych rezultatów. W przedstawionym na początku listopada 1941 r. przez władze

obozowe raportcie sformułowano wniosek, że utrzymanie dalszej roli Stalagu Luft II Litzmannstadt jako centralnego ośrodka przesłuchań jeńców wojennych, członków Sił Powietrznych ZSRR, jest bezcelowe. Proponowano dyslokację obozu na okupowane tereny ZSRR (w rejon Kijowa lub Charkowa) bądź też przeniesienie oficerów śledczych do działających na froncie wschodnim niemieckich dowództw flot powietrznych, gdzie mieliby podjąć pracę w istniejących już obozach jenieckich na obszarach frontowych i tyłowych. Wówczas Stalagowi Luft 2 Litzmannstadt miała przypaść rola głównego ośrodka dla jeńców (głównie z personelu technicznego lotnictwa radzieckiego), którzy mogliby okazać się przydatnymi przy odbudowie i wprężeniu w ramy maszyny gospodarczej Rzeszy Niemieckiej zakładów lotniczych na okupowanym terytorium ZSRR. W obliczu załamania się ofensywy niemieckiej



## Pamięć i tożsamość



*Budynek dawnego baraku mieszkalnego usytuowanego po stronie wschodniej obozu.  
Tu była skoszarowana część załogi obozu.*

pod Moskwą pod koniec 1941 r. plany przeniesienia obozu na wschód ostatecznie nie zostały zrealizowane.

### Lokalizacja obozu

Stalag Luft 2 został zlokalizowany w południowo-zachodniej części Łodzi (w dzielnicy Erzhausen – obecnie Ruda Pabianicka), na terenie ograniczonym ulicami: Wallensteinstraße od południowego zachodu (obecnie ul. Odrzańska), Parcel-susweg od północnego zachodu (obecnie ul. Retmańska), Schwertbrüderstraße od północnego wschodu (obecnie fragment ul. Łopianowej) i Goldene Pforte od południowego wschodu (obecnie ul. Zuchów). Przed II wojną światową Ruda Pabianicka była osobnym miastem (od 1923 roku). 1 stycznia 1940 r. została włączona przez okupanta niemieckiego w obszar Litzmannstadt (Łodzi) jako tzw. dzielnica zewnętrzna o nazwie Erzhausen. Według opisu Jana

Daniluka obszar między wspomnianymi ulicami był podzielony na dwie zasadnicze części. Na pierwszą część (Vorlager) składały się dwa pola, które oddzielała główna droga dojazdowa do właściwego (tj. ogrodzonego) obozu dla jeńców radzieckich. Na południowym polu, między drzewami, znajdowała komendantura obozowa (w dawnej letniskowej willi Gustawa Keilicha – przedwojennego właściciela browaru i fabryki octu), dwie kantyny (oficerska oraz dla personelu cywilnego zatrudnionego w administracji), a także garaż z przylegającym do niego aresztem, wartownia, skład na węgiel, śmietnik, studnia głębinowa i niewielki budynek przepompowni. Na północnym polu umieszczono trzy budynki o funkcjach koszarowych dla załogi obozowej (jeden trzykondygnacyjny, adaptowany na nowe cele, dwa pozostałe były parterowe), budynek gospodarczy (kuchnia ze stołówką), barak sanitarny (prysznic z toaletami) oraz

## Pamięć i tożsamość



*Dawny Dom Dziecka nr 8. Widok od ul. Zuchów. Od 1941 r. do 19.01.1945 r. budynek był częścią obozu dla jeńców radzieckich Stalag Luft 2. Mieściły się tu koszary dla obsady obozu.*



dużą ziemiankę na kartofle. Między barakami znajdował się plac apelowy. Zasadniczą część obozu była otoczona potrójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego, które wyposażono dodatkowo w cztery wieże strażnicze, po jednej na każdy kraniec czworoboku, który tworzył obóz. Wewnątrz ogrodzonego terenu wydzielono kilka sektorów: dla jeńców będących przed lub w trakcie przesłuchań (osobny dla oficerów, osobny dla podoficerów i szeregowych), dla jeńców będących po przesłuchaniach i czekających na odesłanie do któregoś z pozostałych obozów jenieckich (tutaj oficerowie, podoficerowie i szeregowi zajmowali wspólną przestrzeń), a także dla tzw. policji obozowej (Lagerpolizei). Obóz posiadał własny rewir (pseudoszpital, w którym jeńcy leżeli na gołej podłodze bez pomocy lekarskiej, ulokowany był w dawnej willi Lisów – obiekt ten istnieje do dziś) oraz osobny budynek kwarantanny, areszt jeniecki i pomieszczenie do odwyszawiania, kilka latryn, jeden duży barak sanitarny oraz budynek gospodar-

czy, usytuowany w centralnej części obozu. W północno-zachodnim narożniku terenu ogrodzonego drutem kolczastym znajdował się rozległy, pusty plac.

Kluczowy dla bliższego poznania historii obozu okazał się odnaleziony w zbiorach Bundesarchiv-Militärarchiv we Fryburgu plan Stalagu Luft 2 Litzmannstadt, prezentujący stan infrastruktury z listopada 1941 r. W zasobach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi znajduje się inny plan tego obozu, zrekonstruowany z pamięci w 1962 r. przez jednego z mieszkańców – opracował go Bronisław Solarczyk na podstawie wizji lokalnej przeprowadzonej przy udziale naocznych świadków, m.in. Czesława Lisa mieszkającego przy pobliskiej ul. Hoffmanowej 21.

Układ dawnych dróg, które otaczały cały kompleks, uległ po wojnie częściowemu przekształceniu. Między ul. Retmańską a ul. Zuchów wytyczono (w istocie przedłużono) ul. Antoniny Hoffmanowej, która przechodzi przez środek dawnego

## Pamięć i tożsamość

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25			
<b>Personalkarte I: Personelle Angaben 26.5.42</b>																		Beschäftigung bei Gefangenschaft									
Kriegsgefangenen-Stammlager: Litzmannstadt																		Nr. 368									
																		Papier: Kgl. Lg. 2 d. Lw.									
Name: Krawtshuk <i>Кравчук</i>																		Staatsangehörigkeit: Ukrainer									
Vorname: Iwan <i>Иван Клементьевич</i>																		Dienstgrad: Rotarmist <i>K-nees / 06</i>									
Geburtsort und -ort: 29.8.18 Dorf Bukowzy <i>Дер. Буковцы</i>																		Truppenteil: 8. Luftl. Brig. <i>авиационный отряд</i>									
Religion: <i>Бер. Католик.</i>																		Beruf: Bauer <i>Крестьян.</i>									
Vorname des Vaters: Klimentjewitsch																		Merkmal Nr. (Stammrolle des Soldaten):									
Familienname der Mutter: Olga <i>Ольга</i>																		Gefangenennr. (Ort und Datum): 17.8.41 Kertschew									
Familienname der Mutter: Olga <i>Ольга Шерептшук</i>																		Ob gesund, krank, verwundet eingeliefert:									
Fotobild																		Weitere Personalbeschreibung									
																		Größe		Haarfarbe		Besondere Bemerkungen: Graue Augen, rundes Gesicht, kleine unlingende Ohren, am rechten Schulterblatt Muttermal, kräftige Gestalt.					
																		1,70		brünett							
Fingerabdruck des rechten Ringfingers																		Name und Nachname der zu benachrichtigenden Person in der Heimat des Kriegsgefangenen									
																											
																		Wenden!									

Karta radzieckiego jeńca przebywającego w Stalagu Luft 2 Litzmannstadt

obożu. Inny przebieg ma również dawna Schwertbrüderstraße, czyli ul. Łopianowa. Na terenie, który w latach 1941–1945 był ogrodzony drutem kolczastym, stoją domy jednorodzinne. Po wojnie większość drewnianych baraków z tego obszaru została rozebrana przez jednostkę wojskową. Pozostałe pojedyncze relikty, jak np. zabudowania dawnego aresztu, były wykorzystywane (przynajmniej jeszcze na początku lat sześćdziesiątych XX w.) jako komórki gospodarcze na terenie prywatnej posesji. Najlepiej zachowała się część przedobozia (Vorlager). Przy skrzyżowaniu ulic Odrzańskiej i Zuchów przetrwała komendantura oraz obie kantyny, a przy ul. Łopianowej

dwa niskie budynki koszarowe (wszystkie wymienione obiekty pełnią dziś funkcje mieszkaniowe). Zamknięty w 2019 r. Dom Dziecka nr 8 (wcześniej Szkoła Podstawowa nr 126) przy ul. Zuchów 4 to także jeden z dawnych budynków obozowych, w którym stacjonowali wartownicy Stalagu Luft 2 Litzmannstadt.

### Warunki panujące w obozie

Opis obozu można znaleźć w książce Tadeusza Bojanowskiego pt. „Łódź pod okupacją niemiecką”. Jak podaje autor, przed Rosjanami przebywali w nim prawdopodobnie jeńcy francuscy. Warunki, tak jak w innych obozach dla jeńców radzieckich, były trudne.

Jeńcy zajmowali około 20 drewnianych baraków, ustawionych na 70-centymetrowych słupkach (taka konstrukcja miała uniemożliwić podkopy). Spali na gołych pryzkach, bez okryć, w nieogrzewanych pomieszczeniach i ogromnej ciasnocie. Racje żywnościowe były głodowe. W obozie panowała duża śmiertelność. Kilkakrotnie wybuchały epidemie różnych chorób.

Część jeńców pracowała w łódzkich fabrykach. Pracowali również przy budowie dużej stacji przeładunkowej na Olechowie. Prawdopodobnie część z nich pracowała przy budowie dużego podziemnego szpitala (525 m<sup>2</sup>, o kubaturze 1600 m<sup>3</sup>) dla pobliskiego lotniska „Lublinek” – u zbiegu ul. Pabianickiej i ul. Ewangelickiej. W miejscach pracy, poza stacją na Olechowie, pewnej pomocy udzielali im Polacy, przekazując żywność i papierosy. Ciała zmarłych jeńców grzebano początkowo w pobliżu obozu, potem na cmentarzu prawosławnym na Dołach (ul. Telefoniczna).

Formalnie Stalag Luft 2 został zlikwidowany 1 września 1944 r., gdy większość jeńców wywieziono do Stalagu Luft 3 Sagan (Żagań). W Łodzi pozostawiono jednak grupę chorych i niezdolnych do pracy osób, która w większości doczekała wyzwolenia 19 stycznia 1945 r.

8 października 1944 r. w barakach Stalagu została umieszczona na krótko grupa powstańców z Warszawy, którzy następnie zostali wywiezieni do Stalagu IV B–Zeit-hain. Po zakończeniu okupacji niemieckiej w Łodzi (19 stycznia 1945), około marca-kwietnia 1945 r. w barakach pozostałych po Stalagu umieszczono obóz dla niemieckich jeńców wojennych, który funkcjonował do około 1948 roku.

## Ucieczki

Jeńcy podejmowali próby ucieczki, ale praktycznie wszystkie skończyły się niepowo-

zeniem i egzekucją uczestników. Powiodła się tylko jedna ucieczka (9 października 1942 r.), dwóm oficerom lotnictwa: Aleksandrowi Kuzniecowski i Arkademu Worozcowowi. Uciekli podczas pracy w jednej z łódzkich fabryk. Uzyskali pomoc łódzkich komunistów z PPR. Po kilku miesiącach, zagrożony aresztowaniem Kuzniecowski został włączony do składu pierwszego łódzkiego oddziału partyzanckiego GL. Wziął udział w potyczce pod Głównem 8 maja 1943 r., która zakończyła się rozbięciem oddziału. Ocalał dzięki pomocy mieszkańców wsi Stary Waliszew. Później, przy pomocy warszawskich komunistów, trafił do Warszawy i stąd do oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie, gdzie doczekał wejścia Armii Czerwonej. Worozcow został aresztowany w Łodzi w końcu kwietnia 1943 r. Po wielomiesięcznym śledztwie wysłano go do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie otrzymał numer 188 052. W lipcu 1944 został wywieziony w 400-osobowym transporcie do KL Mauthausen–Gusen k. Linzu w Austrii i tam dotrwał wyzwolenia obozu 5 maja 1945 r.

Z obozu uciekł też wraz z innymi Jurij Curkan. Został schwyty i najpierw osadzony w KL Stutthof, następnie przewieziony do KL Mauthausen – Gusen, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie opublikował w 1967 r. swoje wspomnienia, m.in. z pobytu w Stalagu Luft 2 Litzmannstadt pt. „Ostatni krąg piekła” (wznowione wydanie ukazało się w 2017 r. dzięki badaniom archiwalnym córki Curkana).

## Powojenne śledztwa w sprawie obozu

Zagadnienie funkcjonowania obozów jenieckich na terenie Łodzi, w tym Stalagu Luft 2, leżało i leży w kręgu zainteresowań Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Tutaj też znajdują się materiały

## Pamięć i tożsamość



*Willa letniskowa Gustawa Keilicha i jej wnętrze. Podczas okupacji – siedziba komendatury Stalagu.*

zebrane w trakcie prowadzonego śledztwa. Mają one jednak charakter raczej historyczny niż procesowy.

Pierwsze działania w sprawie Stalagu Luft 2 przeprowadzono w kwietniu 1948 r. Przesłuchano wówczas osiem osób, ponadto dokonano oględzin terenu byłego obozu, sporządzono plany sytuacyjne oraz wykonano kilka zdjęć. Przerwane prace wznowiono po reaktywacji Okręgowej Komisji w Łodzi, nadając prowadzonemu śledztwu sygnaturę OKŁ, ds. 60/67, pt. „śledztwo dotyczące zbrodni popełnionych przez hitlerowców w latach 1941-1945 w obozie dla jeńców radzieckich w Łodzi”. Trwało ono do grudnia 1977 r. i zakończyło się jego zawieszeniem na podstawie wniosków prowadzącego śledztwo. Uznano, że „w chwili obecnej brakuje dalszych możliwości zbierania dowodów, które mogłyby wnieść coś nowego do sprawy”, oraz że „śledztwo należy zawiesić z uwagi na nieustalenie sprawców zbrodni wojennych na jeńcach radzieckich w obozie w Rudzie Pabianickiej”. Z uwagi na to, że z zebranych dowodów wynikały bezspornie liczne naruszenia prawa międzynarodowego, stwierdzono, że akta śledztwa mogą stanowić materiały o pomocniczej wartości historycznej, w przypadku zaś zaistnie-

nia dalszych możliwości zebrania nowych dowodów śledztwo będzie można wznowić.

### Upamiętnienie

Obecnie teren byłego Stalagu nie jest wyraźnie upamiętniony, choć zachowało się kilka jego budynków (m.in. budynek komendatury stalagu, Lager-Kommandantur, przy ul. Odrzańskiej 37). Podjęte w tej sprawie, w styczniu 1989 r., działania przez Komitet Osiedlowy Nr 20 „Odrzańska” (ul. St. Dubois 10), przy akceptacji Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, nie zostały zrealizowane. Na początku 2014 r. została podjęta kolejna, bezskuteczna, próba upamiętnienia tego miejsca, tym razem przez Obywatelski Komitet Upamiętnienia Obozu wyłoniony z Towarzystwa Przyjaciół Rudy Pabianickiej i z Klubu Towarzystwa Sympatyków Rudy Pabianickiej, mająca na celu ustawienie na rogu ul. Odrzańskiej i Zuchów kamienia ze stosowną tablicą pamiątkowo-informacyjną. Koordynatorem wstępnych działań organizacyjnych był Dział Historii Okupacji w Łodzi i Okręgu Łódzkim Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, który od lat gromadzi wszelkie informacje historyczne o tym obozie. ■

# Płk. Józef Teliga

## ps. „Habdank”, „Ligęza”, „Równy”

*Bartłomiej Maj*

Mija właśnie 15. rocznica śmierci Józefa Teligi, który zmarł 26 grudnia 2007 r. Jego osiągnięcia są tak samo znaczące, jak często z niezrozumiałych powodów – pomijane. Powinien być postacią o wiele szerzej znaną i obecną w powszechnej świadomości społecznej niż to rzeczywiście ma miejsce.

Ród Teligów pochodził z ziemi świętokrzyskiej, z okolic wsi Sarnia Zwola i Bieliny. Teligowie z racji posiadania młyna byli dość dobrze sytuowani pod względem finansowym, jednak nadal była to rodzina chłopska, czego potwierdzeniem jest zachowana informacja o odrabianiu przez nich pańszczyzny dla tamtejszego folwarku biskupiego. Ponadto, samo nazwisko wywodzące się od słowa Teliga (bądź też telega lub talaga, słowo pochodzi ze wschodnich rubieży Rzeczypospolitej) oznacza kiepskiej jakości wóz, co również wskazuje na chłopski rodowód.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli rodu Teligów był Karol, wnuk Tomasza (urodzony w 1808 r.), absolwent teologii na Uniwersytecie Warszawskim, który w wieku zaledwie 29 lat otrzymał stanowisko profesora historii Kościoła na Uniwersytecie Jagiellońskim, w późniejszym czasie zaś (trzykrotnie, z przerwami), pełnił funkcję rektora tej uczelni. W 1862 r. był także przez kilka miesięcy administratorem diecezji krakowskiej.

Interesującym wątkiem z biografii ks. Karola Teligi jest to, że w 1872 r. zainicjował on przyznawanie stypendiów dla szczególnie uzdolnionych studentów matematyki i astronomii (z okazji 400. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika). Jest to o tyle istotne, że pozwoliło rozwinąć talent kilku,



*Ksiądz kanonik Karol Teliga*

jak się miało później okazać, wybitnym naukowcom, takim jak np. prof. Zdzisław Krygowski, rektor Politechniki Lwowskiej, jeden z filarów rozwoju tzw. lwowskiej szkoły matematycznej. Prowadzone przez niego po I wojnie światowej kursy z kryptologii (w Poznaniu) miały wpływ na kształcenie m.in. Mariana Rejewskiego, Jerzego Różyckiego i Henryka Zygalskiego, którzy w późniejszym czasie wstawili się złamaniem

## Pamięć i tożsamość



*Stefan Teliga, 1919/1920 r.*



*Józef Teliga – ojciec, przed 1944 r.*

kodów „Enigmy” – niemieckiej maszyny szyfrującej, co znacząco zmieniło bieg II wojny światowej.

Tradycję wojskową w rodzie Teligów reprezentował oprócz Józefa także Stefan. Był żołnierzem Legionów Polskich podczas I wojny światowej i doszedł do stopnia kapitana. Sprawował również funkcję komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej w Gminie Bieliny, był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, a za swoje zasługi bojowe odznaczony został w 1920 r. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy, a także dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Walczył w obronie kraju we wrześniu 1939 r., został aresztowany przez NKWD, w 1942 r. zmarł na sepsę w czasie podróży, której celem było dołączenie do formującej się na terenie ZSRR armii gen. Władysława Andersa.

Kolejny z braci Józefa Teligi – Tadeusz, zmarł w niemieckim obozie zagłady Aus-

chwitz, inny – Czesław, poległ na polu walki.

Józef Teliga przed wojną kształcił się w seminarium nauczycielskim w Kielcach (1935), do 1939 r. pracował jako nauczyciel na szczeblu podstawowym, średnim oraz w szkole rolniczej. Studiował w tym czasie także historię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Miewał także w tym okresie poważne problemy zdrowotne – przechodził w Zakopanem rekonwalescencję po przebytej w 1935 r. gruźlicy, natomiast w obronie ojczyzny we wrześniu 1939 r. nie wziął udziału z uwagi na inną chorobę – czerwonkę.

Wkrótce po kapitulacji obrońców kraju 7 listopada 1939 r. Teliga wstąpił w szeregi konspiracyjnej organizacji niepodległościowej Służba Zwycięstwu Polski. Do jego wtajemniczenia doszło za sprawą por. Mieczysława Drewicza ps. „Urban”. SZP 13 listopada 1939 r. została przemianowana

## Pamięć i tożsamość



*Józef Teliga – syn, jako szef „Sosny”  
– radomskiej ekspozytury wywiadu AK, 1943 r.*

na Związek Walki Zbrojnej, a potem 14 lutego 1942 r. na Armię Krajową – Teliga działał w szeregach każdej z tych struktur. Jego konspiracyjne pseudonimy w czasie II wojny światowej to: „Habdank”, „Ligęza”, „Równy”. Wybitny talent wywiadczy doprowadził Teligę do stanowiska szefa Ekspozytury Wywiadu „Sosna” Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK, które objął 14 lutego 1943 r.

Pełniąc wymienione wyżej stanowisko, Józef Teliga w znacznym stopniu przyczynił się do uzyskania wielu informacji o istotnym znaczeniu dla losów nie tylko Armii Krajowej na obszarze, gdzie pełnił służbę, ale także w dużo szerszym zakresie. Nie jest przesadą twierdzenie, że osiągnięcia jego komórki miały wpływ na losy wojny w całej Europie. Do najbardziej znaczących z nich zaliczyć należy m.in. udział w zlokalizowaniu prototypowych konstrukcji pocisków V1 i V2, zdobycie informacji o dostarczaniu

na front wschodni gazów bojowych przez Niemców, jak również odkrycie manewrów, dokonywanych przez pododdziały 2. Dywizji Panczernej Waffen-SS Das Reich.

Ogromnie ważnym dokonaniem Teligi w tej roli było przekazanie w czerwcu 1943 r. informacji gen. Stefanowi Roweckiemu „Grotowi”, ówczesnemu Komendantowi Głównemu Armii Krajowej, o wiszącym nad nim widmie aresztowania przez Gestapo. Niestety, wiadomość ta nie została potraktowana przez „Grotą” z należytą powagą i doszło do aresztowania – 30 czerwca 1943 r. Generał Rowecki został przez Niemców zamordowany w obozie Sachsenhausen w pierwszych dniach sierpnia 1944 r.

*W 1943 nawiązałem bezpośredni kontakt z Komendą Główną. Kurierką moją do KG została moja żona – „Lila”. W czerwcu zawiadomiłem Komendę, że zagrożony jest aresztowaniem Komendant Główny generał „Grot” Rowecki. Sztab Komendy Głównej zbagatelizował mój meldunek. W czerwcu generał „Grot” został aresztowany.*

Po 45 latach od tych wydarzeń Teliga zre-lacjonował przebieg sprawy gen. „Grotą” na łamach prasy polonijnej w Londynie (w październiku 1988 r.) – *Postanowiłem działać szybko, by uprzędzić Warszawę. Jeszcze tego samego dnia wydałem polecenie por. Jerzemu Szetle (pracował w Radomiu w Izbie Rzemieślniczej. W AK był, oprócz kontaktów ze mną, adiutantem ppłk. Zygmunta Żywockiego, inspektora Podokręgu Radom) wyjazdu do Warszawy w tej sprawie. Szetle pochodzący z Warszawy miał kontakty w Komendzie Głównej, z których często korzystałem [było to najszybsze połączenie], awaryjnie podałem jeszcze drugi kontakt mój osobisty na Joannę Jankowską ps. „Janka”, która również była w łączności KG. Dla mojej Ekspozytury była jednocześnie „skrzynką kontaktową”. [...]*



Por. Sztelle za dwa dni zameldował wykonanie rozkazu. Zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy i co było w moim obowiązku. Nie miałem żadnych wątpliwości, że pismo moje zostało na czas doręczone, co było w krótkim czasie potwierdzone. A jednak gen. „Grot” został 30 czerwca 1943 r. aresztowany.

W późniejszym okresie, na początku 1945 r. Teliga ponownie wykazał się przenikliwością w sprawie związanej z innym Komendantem Głównym AK – gen. Leopoldem Okulickim „Niedźwiadkiem”. Wnioski wyciągnięte przez kielecki wywiad AK z rozmów z pułkownikiem NKWD Konstantinem Pimienowem doprowadziły do konkluzji, że generała Okulickiego oraz 15 innych ważnych członków polskich struktur podziemnych czeka aresztowanie w przypadku zgody na pertraktacje ze stroną radziecką w przewidziany przez Sowieców sposób. Okulicki był co prawda sceptycznie nastawiony do propozycji wylotu na rozmowy do Londynu, a następnie do Moskwy, gdyż domyślał się podstęp, jednak uległ ostatecznie naleganiom Delegata Rządu na Kraj Jana Stanisława Jankowskiego – aby przystać na ten plan. Ostatecznie sprawa zakończyła się aresztowaniem i późniejszym procesem szesnastu.

Oto relacja Teligi na ten temat: *Ostrzegłem generała Okulickiego „Niedźwiadka”, aby nie podejmował żadnych rozmów z Sowiecami (sprawa Szesnastu sądzonych później w Moskwie). Okulicki odpowiedział, że bez względu, co go będzie czekać, rozmawiać z nimi*

*musi, bo boi się stanowiska, jakie zajęliby zachodni nasi alianci. Na drugi dzień już mnie w Radomiu nie było, bo obawiałem się, że i mnie skończyliby, by nie zostawić świadków ich wrednych działań. Na tym zakończyła się moja wojna w ramach AK.*

Po zakończeniu II wojny światowej, Józef Teliga nie zaprzestał walki o wolną Polskę. Zdawał sobie sprawę z tego, iż wkroczenie Sowieców na ziemię polską nie oznaczało realnego wyzwolenia, lecz kolejną okupację. Wiedział to tym dobrze, gdyż sam brał udział w rozszyfrowaniu podstępu sowieckiego, mającego na celu doprowadzenie do aresztowania „szesnastu”. Poza tym, po odkryciu w kwietniu 1943 r. grobów katyńskich, a następnie nieudzieleniu pomocy powstańcom warszawskim przez oczekujące nieopodal Warszawy wojska sowieckie, nie można już było mieć złudzeń co do tego, że stosunek Sowieców do wizji odtworzenia wolnej Polski był jednoznacznie wrogi.

Teliga nadal pełnił funkcję szefa wywiadu okręgu radomsko-kieleckiego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, podobnie jak w AK, gdyż struktury konspiracyjne w dużej mierze zostały zachowane.

Józef Teliga, pomimo formalnej zgody na współpracę (jako „współpracownik” Urzędu Bezpieczeństwa nosił kryptonim „Ster”) nie dostarczył UB żadnych istotnych informacji, mogących zaszkodzić komukolwiek ze struktur podziemnych. Oto raporty urzędników Bezpieczeństwa Publicznego, podsumowujące pracę J. Teligi jako informatora o pseudonimie „Ster”:

#### *Charakterystyka Inf. PS Ster*

*Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w 1935 wyjechał do Zakopanego, skąd powrócił w 1937 r. i podjął pracę jako nauczyciel w pow. Opatów. Na skutek aresztowań wyjeżdża do Radomia i zatrudnia się w Starostwie Powiatowym. Po wyzwoleniu wraca do Bielin i w 1946 nawiązuje kontakt z WIN przez swojego szwagra Aleksandra Jankowskiego, szefa WINu Kieleckiego i mianowany zostaje na szefa wywiadu WIN. W 1946 r. zostaje zatrzymany przez wydział IV w Kielcach za wrogię wypowiedzi i dlatego został zwerbowany. W okresie współ-*

pracy okazał się dwulicowy, nie ujawniając swej przynależności do nielegalnej organizacji WIN, gdzie w chwili likwidacji okręgu zostaje aresztowany. Po likwidacji zostaje dowerbowany i zwolniony, ponieważ pozostali członkowie tej org. również na podstawie amnestii zostają zwolnieni.

Obecnie według posiadanych materiałów inf. Ster oddał do spółdzielni produkcyjnej 4 ha ziemi, natomiast posiada prócz tego jeszcze 30 ha, którą to ziemię uprawia indywidualnie, będąc pracownikiem spółdzielni produkcyjnej w charakterze głównego księgowego, prowadził wrogą działalność, za co został z pracy zwolniony. Ziemię, którą oddał, chciał z powrotem wycofać i w tym celu namawiał pracowników spółdzielni, aby popierali przez niego wnioski, mając na celu rozbitcie spółdzielni produkcyjnej.

W czasie werbunku i współpracy nie ujawnił przechowywania przez siebie nielegalnej broni, pochodzącej z ekspozytury wywiadu AK, na co prowadzi się rozpracowanie przez sekcję III.

Przez okres współpracy inf. nie wykonał zadania, do którego był zawierbowany, systematycznie unikał spotkań się z pracownikami BP i co ważniejsze – na odbytych spotkaniach inf. starał się odwrócić uwagę pracownikowi BP od konkretnych zamierzeń operacyjnych, materiały, jakie otrzymano od inf. okazały się nieprawdziwe, a często stanowiące historię z przeszłości. W ostatnim czasie zdekonspirował się o współpracy z Org. BP wśród otoczenia, jak też osób nas interesujących (doniesienie inf. ps. Zuch i pismo na st. Warszawa). Przez okres współpracy był wynagradzany ogólną sumą 2000 zł na starą walutę.

Kosmal Marian ppor.

Ref. sek. III Wydz III WUBP

W momencie formowania się „Solidarności” wiosną i latem 1980 r. Teliga dostrzegł w nowym ruchu społecznym szansę na realne reformy polityczne, jak również gospodarcze. Starał się wykorzystać swoją wiedzę i praktyczne doświadczenie w zakresie gospodarki rolnej, uczestnicząc w tworzeniu struktur Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność Wiejska” na terenie Kielc. Wkrótce potem wszedł w skład Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Rolników Indywidualnych „Solidarność”, gdzie pełnił funkcję sekretarza. Teliga stanął na czele pierwszego po wojnie Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej, upamiętniającego wydarzenie z 6 sierpnia 1914. Z inicjatywy Teligi powstał także Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników (w sierpniu 1982).

O skali talentu konspiracyjnego Teligi może świadczyć fakt, że do jego aresztowania

doszło dopiero 12 grudnia 1983 r., a więc równo 2 lata po rozpoczęciu „polowania” na niego przez władze komunistyczne, pomimo jego zaawansowanego wieku (Teliga w 1983 r. miał 69 lat).

Aresztowany pod zarzutem kierowania nielegalnym związkiem, przetrzymywany był w więzieniu na Rakowieckiej w Warszawie, skąd zwolniono go po dwóch latach na mocy amnestii (8 maja 1985). Był najstarszym więźniem politycznym PRL – w więzieniu obchodził swoje 70 urodziny.

W 1988 r. został zaproszony przez Lecha Wałęsę do Komitetu Obywatelskiego. W tym samym roku na zaproszenie rządu emigracyjnego wyjechał do Londynu. Wystąpił w BBC i Radiu Wolna Europa. Był gościem zjazdu Partii Konserwatywnej Margaret Thatcher, gdzie wygłosił referat dotyczący sytuacji w Polsce. Od 1989 r. działał w Stowarzyszeniu Kombatantów Polskich.

Pamięć i tożsamość



KRAJOWY ZJAZD ROLNIKÓW

**SOLIDARNOŚĆ**

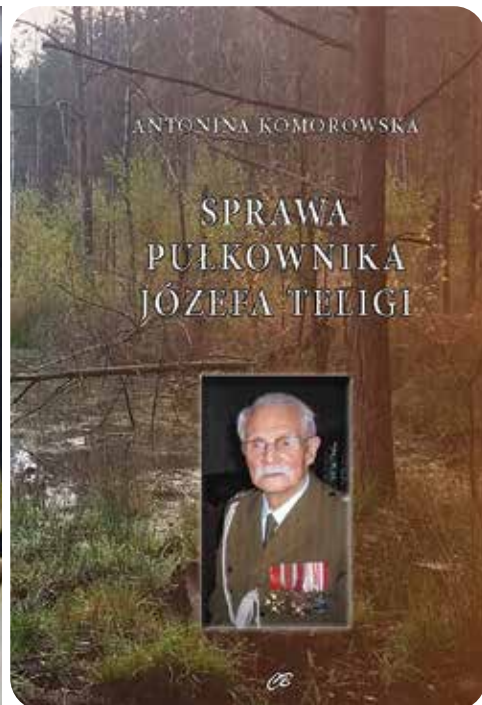
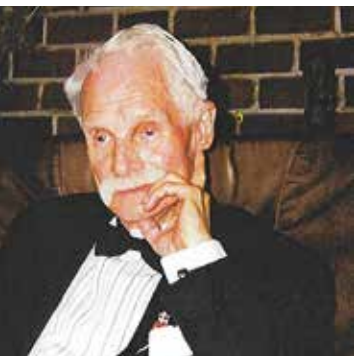
WARSZAWA

18-19 marca '89

*Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” Rolników, Warszawa, 18–19 marca 1989 r.*



*Wymarsz z krakowskich Oleandrów – pierwszego powojennego Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Józef Teliga w środku w czarnym garniturze, 6 sierpnia 1981 r.*



*Plk Józef Teliga – postać zasługująca na znacznie szerszą obecność w powszechnej świadomości społecznej*

W 1989 r. podejmował próby reaktywowania Polskiego Stronnictwa Ludowego w formie zgodnej z ideą Mikołajczyka, następnie działał w Porozumieniu na rzecz Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność” (tzw. Porozumienie Szczecińskie), m.in. jeżdżąc po Polsce z referatami. Był działaczem Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych i członkiem założycielem Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW”.

Pod koniec życia mieszkał w Warszawie. Był honorowym członkiem Kapituły Stypendialnej Funduszu Stypendialnego im. rektora UJ ks. Karola Teligi. Sam przekazywał każdego roku pieniądze na stypendia dla uzdolnionych uczniów gminy, z której pochodził. Jeszcze w listopadzie tego roku uczestniczył w uroczystości wręczenia stypendiów uczniom w Bielinach.

Pochowany został 29 grudnia 2007 r. na Cmentarzu Nowym w Kielcach. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli licznie m.in. działacze „Solidarności Walczącej” wraz z Kornelem Morawieckim. Postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 9 stycznia 2009 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. 6 września 2010 order ten został przekazany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego córce pułkownika Teligi. ■

#### *Bibliografia i fotografie:*

*Leszek Dziedzic, „Genealogia młynarskiego rodu Teligów z podkieleckich Bielin”, Studia Muzealno-Historyczne, t. 6, Kielce 2014, s. 32*  
*Antonina Komorowska, „Sprawa pułkownika Józefa Teligi”, Warszawa 2018, s. 13*



*Okręt podwodny ORP „Dzik” (brytyjskiego typu „U”; widoczne złożone stery głębokości)*

## 80. rocznica podniesienia polskiej bandery na ORP „Dzik”

*Tadeusz Kondracki*

**80 lat temu, 12 grudnia 1942 r., na okręcie podwodnym w budowie „P 52” podniesiono uroczystie banderę Polskiej Marynarki Wojennej. Z tym dniem okręt pod nazwą ORP „Dzik” wszedł w skład polskiej floty. Po przeprowadzeniu 15 grudnia w morzu ostatnich prób odbiorczych, 16 grudnia kpt. mar. Bolesław Romanowski podpisał odbiór powierzzonego sobie okrętu. Nazwa „Dzik” została dobrze wybrana. Mało jest w świecie przyrody zwierząt równie groźnych i zawziętych w ataku na prześladowcę (i to mimo pozorów łagodności). Już wkrótce morski „Dzik” spod bandery Polskiej MW miał udowodnić swe bojowe przymioty.**

Był to niewielki okręt podwodny typu „U”, zbudowany w brytyjskiej stoczni Vickers-Armstrong latach 1941–1942, o wyporności 540/730 ton i wymiarach: 60 × 4,9 × 3,9 m. Jego uzbrojenie stanowiło działko 76 mm, 2 km-y i 4 wyrzutnie torpedowe (do czterech torped dochodziły cztery torpedy zapasowe). Dwa silniki elektryczne umożliwiały uzyskanie pod wodą prędkości 9 węzłów (tj. ok. 17

km/godz.). Zapas paliwa (59 ton) pozwalał na pokonanie w wynurzeniu ok. 4050 Mm (tj. ok. 7,5 tys. km) przy prędkości 10 w. (tj. ok. 19 km/godz.). Okręt – obsługiwany przez załogę liczącą ok. 35 ludzi – był w stanie zanurzyć się w warunkach bojowych do głębokości ok. 60 metrów.

Już 17 grudnia 1942 r. „Dzik” przybył do bazy w szkockim Holy Loch (w ujściu

## Pamięć i tożsamość



*Pierwszy dowódca „Dzika” – kpt. mar. Bolesław Romanowski (1910–1968) przy peryskopie*

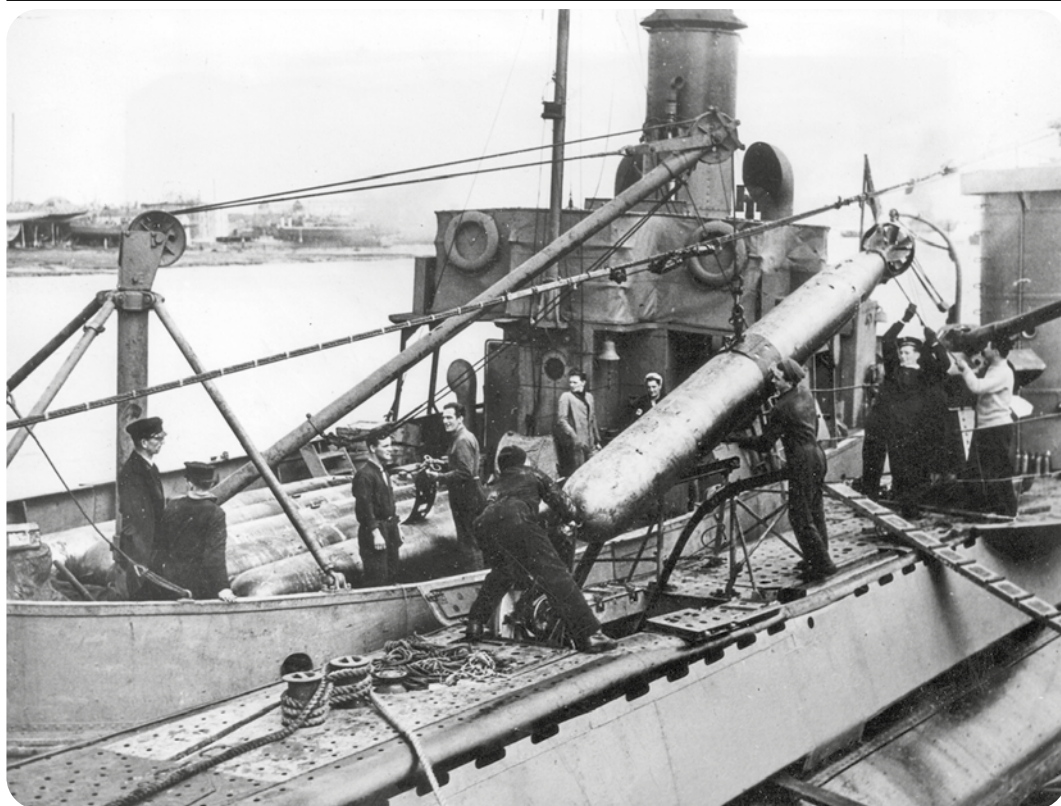
Clyde; na wysokości Gourock), gdzie zacumowały do burty bazy okrętów podwodnych HMS „Forth”. Przez ponad miesiąc (do 29 stycznia 1943 r.) trwały ćwiczenia, w oparciu o brytyjską 3 Flotyllę Okrętów Podwodnych. Po ich zakończeniu, 30 stycznia „Dzik” wyszedł z Holy Loch do odległego portu Lerwick na Szetlandach. To była doskonała baza do działań na wodach nieodległej, okupowanej Norwegii. Najpierw jednak trzeba było uzupełnić zapasy paliwa i słodkiej wody. Gdy tego dokonano, ORP „Dzik” wyszedł 1 lutego na swój pierwszy patrol w rejon – położonego na północ od Bergen – Sognefiordu. Patrol przebiegł bez zdarzeń, toteż po tygodniu okręt opuścił swój rejon i w bardzo złych warunkach pogodowych powrócił 11 lutego do Lerwick. Dzień później eskortowany przez trawler przybył do bazy w szkockim Dundee. Tam stał trzy tygodnie, co pozwoliło na drobne reperacje i nie mniej potrzebny wypoczynek załogi.

W marcu 1943 r. ORP „Dzik” rozpoczął najbardziej chwalebny okres swojej służby

pod banderą PMW, związany z działaniami na Morzu Śródziemnym (24 marca przybył do Gibraltaru). Dłuższy postój w tej bazie wykorzystano dla przeprowadzenia wielu prób morskich, mających przygotować okręt i jego załogę do nowych warunków. *Cały Gibraltar był zatłoczony przez wojsko – wspominał B. Romanowski – Można tu było spotkać Kanadyjczyków, Australijczyków w swoich podgiętych z jednej strony kapeluszach baden-powellowskich, Hindusów w turbanach, Szkotów w spódniczkach i Anglików w battledressach. Gdy dodać do tego różnojęzyczny tłum marynarzy i miejscową ludność mieszanego pochodzenia, otrzyma się istny obraz wieży Babel.*

6 kwietnia 1943 r. ORP „Dzik” wyszedł z bazy gibraltarskiej na swój pierwszy samodzielny patrol na Morzu Śródziemnym. Jego celem było zapoznanie się z lokalnymi warunkami. Równocześnie okręt miał uczestniczyć w blokadzie okupowanych portów francuskich – Marsylii i Tulonu. Pierwszą komendę okrętu stanowili: kpt. mar. B. Romanowski (dowódca), por. mar. Andrzej Kłopotowski (zastępca d-cy), ppor. mar. Tadeusz Noworól (oficer nawigacyjny, p.o.), por. mar. Andrzej Guzowski (oficer torpedowy), ppor. mar. Gustaw Plewako (oficer wachtowy), por. MacCalvey RNVR (Ochotnicza Rezerwa Royal Navy; brytyjski oficer łącznikowy). Oficerom wyszkoleniem nie ustępowali szeregowcy. „Załogę miałem dobrze wyszkoloną – wspominał B. Romanowski. – Wiedziałem, że w każdym pomieszczeniu są ludzie, na których można liczyć”. Po pięciu dniach patrolowania wzdłuż brzegów francuskich „Dzik” na rozkaz z Gibraltaru przeszedł w dniach 18–21 kwietnia 1943 r. do Algieru. Wśród wielu zajęć znalazły się ciepło przyjęte obchody Wielkiej Nocy, przeżywane m.in. w „Polskim Schronisku”. Po tygodniowym postoju w porcie Algieru, 28 kwietnia „Dzik”

## Polska Marynarka Wojenna



*Oba okręty – „Dzik” i jego bliźniak „Sokół” (na zdjęciu) dysponowały ośmioma torpedami każdy (cztery torpedy do czterech dziobowych aparatów oraz cztery torpedy rezerwowe).*

wyszedł w morze, biorąc kurs na znaną polskim podwodnikom Malte, gdzie miał dołączyć do legendarnej 10. Flotylli Okrętów Podwodnych. Rejs był pełen zagrożeń ze strony pól minowych i przelatujących samolotów, przed którymi profilaktycznie okręt szedł w zanurzenie. 2 maja „Dzik” został ostrzelany na powierzchni pociskiem świetlnym przez patrolujący niszczyciel, którym okazał się brytyjski HMS „Tartar” – dowodzący grupą patrolową pięciu niszczycieli (z udziałem polskiego ORP „Błyskawica”). Szczęściem do żadnego groźnego incydentu nie doszło. Niszczyciele powróciły 3 maja do Bône (Annaba) w Algierii, zastając wszystkie okręty w porcie z podniesionymi banderami PMW (z okazji święta 3 Maja). Dwa dni później – 5 maja 1943 r. – ORP „Dzik” wszedł do dobrze znanej

bazy HMS „Talbot” w Lazzaretto Creek na Malcie. *Dawniej* – wspominał B. Romanowski – *była tu stacja, na której każdy przybysz przechodzić musiał kwarantannę, zanim został wpuszczony na Malte. Z książek, które się zachowały, dowiedzieliśmy się, że taką kwarantannę odbył tu również lord Byron. W spisie figurowały też dwa polskie nazwiska.* 12 maja do „Dzika” w Lazzaretto Creek dołączył drugi z polskich podwodników – ORP „Sokół”. Tak rozpoczął się chwalebny okres wspólnych działań w maltańskiej bazie pary naszych okrętów podwodnych, co – dzięki ich sukcesom – już wkrótce przysporzyło im zaszczytnej nazwy „Strasznych Bliźniaków”.

16 maja 1943 r. ORP „Dzik” wyszedł z Malty na swój drugi patrol śródziemnomorski w rejon włoskiego portu Crotone u brzegów Kalabrii. 22 maja okręt został

## Pamięć i tożsamość



*Miejsce wojennej bazy alianckich okrętów podwodnych w Lazzaretto Creek (zatoce Lazzaretto) na starym zdjęciu z 1906 r. (widok od strony Valletty). Z prawej strony widoczny jest historyczny gmach Lazzaretto na wyspie Manoel. W głębi z prawej strony zabudowania Sliemy.*

niespodziewanie zaatakowany przez dwa ścigacze (prawdopodobnie włoskie). Bomby głębinowe wybuchły nieopodal, jednak nie uczyniły szkód. 24 maja w pobliżu Przylądka Spartivento (u południowych brzegów Sardynii) „Dzik” zaatakował pełną salwą czterech torped duży zbiornikowiec, eskortowany przez okręty i samoloty. Po trafieniu celu, sam „Dzik” stał się obiektem polowania (eskorta rzuciła na polski okręt – jak skrupulatnie policzono – łącznie 58 bomb głębinowych – szczęśliwie bezskutecznie). Jak potwierdził aliancki wywiad, zbiornikowiec – choć uszkodzony – został odholowany do Mesyny. 28 maja „Dzik” powrócił do bazy w Lazzaretto Creek. Kolejny patrol ORP „Dzik” odbył się w dniach 8–22 czerwca 1943 r. Jego celem był akwen u północnych brzegów Sycylii, na wysokości Palermo. Czwartego dnia patrolu dostrze-

żono zbiornikowiec, jednak próba podejścia do pozycji ataku się nie powiodła. Po przejściu na Morze Tyrreńskie „Dzik” zajął pozycję w rejonie Mesyny. Tam pierwszą ofiarą – storpedowaną z odległości ok. 3 tys. metrów – był statek pasażersko-transportowy o wyporności około 4 tys. ton. Eskorta nie poprzestała na ratowaniu rozbitków, lecz obrzuciła „Dzika” bombami głębinowymi, szczęśliwie bez rezultatu. Po powrocie na Maltę „Dzik” stanął w doku dla sprawdzenia klap balastów i zaworów dennych oraz oczyszczenia kadłuba z porastających go wodorostów.

Na kolejny patrol ORP „Dzik” wyszedł z Malty 3 lipca – w zespole 4 brytyjskich okrętów podwodnych. Celem było blokowanie zatoki Tarentu i atakowanie okrętów wielkości powyżej krążownika, ewentualnie statków od 4 tys. ton wyporności. Po przy-



## Polska Marynarka Wojenna

byciu na pozycję patrolowania, 6 lipca, na okręcie odebrano wiadomość o tragicznej śmierci Premiera i Naczelnego Wodza PSZ gen. Władysława Sikorskiego. Na okręcie znajdującym się pod wodą oddano hołd zmarłemu tragicznie Naczelnemu Wodzowi. Patrol przebiegał z trudnościami, na co składała się nadzwyczajna aktywność wrogiego lotnictwa i jednostek nawodnych. 19 lipca „Dzik” dostrzegł i zmusił do zanurzenia nieprzyjacielski okręt podwodny, czym zapewne uratował – będący na celowniku U-boota – brytyjski okręt podwodny HMS „Unshaken”. Jego dowódca Jack Whitton przez cały tydzień dawał wyraz swojej wdzięczności, do czego, według relacji B. Romanowskiego, znakomicie nadawały się różnorakie środki „do gaszenia pragnienia”.

Latem 1943 r. działania na Morzu Śródziemnym stały pod znakiem inwazji Sycylii. Opanowanie tej wielkiej włoskiej wyspy wpłynęło na zmianę sposobów wykorzystania okrętów podwodnych działających w oparciu o bazę na Malcie, w tym obu polskich „Strasznych Bliźniaków”, tj. „Dzika” i „Sokoła”. Związane to było z faktem ograniczenia ich akwenów operacyjnych do Adriatyku oraz części mórz: Jońskiego i Egejskiego. Wobec planów lądowania wojsk alianckich w południowej części Półwyspu Apenińskiego, rejonu działania własnych okrętów podwodnych ograniczono do rejonów włoskich portów Brindisi i Bari oraz portów albańskich Valony i Durazzo. W rezultacie tych decyzji 5 sierpnia 1943 r. ORP „Dzik” wyszedł z Malty z zadaniem zastawienia pułapki na żeglugę nieprzyjacielską pod Bari. Tam 15 sierpnia „Dzik” zaatakował dwa statki płynące pod silną eskortą. Efekt ataku nie jest do końca pewny, w odróżnieniu od 23 – skrzętnie obliczonych – bomb głębinowych zrzuconych przez eskortowce. Do bazy w Lazzaretto Creek „Dzik” powrócił 20 sierpnia.



*Baza 10 Flotylli Okrętów Podwodnych, HMS „Talbot”, w Lazzaretto Creek na Malcie.*

*Przy budynku Lazzaretto przycumowany towarzysz bojów „Sokoła” i „Dzika” – brytyjski okręt podwodny HMS „Unbeaten” („Niepobity”).*

*W głębi widoczna stolica Malty – Valletta ze strzelistą katedrą anglikańską*

15 września 1943 r. okręt opuścił Malte. Tym razem celem była zatoka Genueńska, gdzie spodziewano się napotkać liczne statki włoskie przejęte przez Niemców. Jednostki takie – eskortowane lub w razie oporu z ich strony – miały być atakowane. Inne miano zatrzymywać i kierować do portów kontrolowanych przez aliantów. Do swojego rejonu patrolowania w pobliżu Bastii, w północnej części Korsyki, „Dzik” dotarł 20 września 1943 r. Dzień później zaatakował nieprzyjacielskie jednostki wychodzące z portu, w rewanżu obrzucany

## Pamięć i tożsamość



Satelitarne zdjęcie Morza Egejskiego – obszaru działań ORP „Dzik” od października 1943 do marca 1944 r.

bombami głębinowymi tak blisko, że – jak zapisano w kronice – spowodowało to uszkodzenia i szok nerwowy u kilku młodszych członków załogi. W dziejach „Dzika” szczególnie zapisały się kilkukrotne ataki w dniu 22 września 1943 r. na wychodzące z Bastii nietypowe cele – barki desantowe ewakuujące z Korsyki niemiecką piechotę w eskorcie m.in. samolotu. Rychło kilka barek stało się łupem „Dzika” atakujące-

go niestandardowo – torpedami nastawionymi na przebieg po powierzchni. *Z uwagi na małe zanurzenie barek – wspominał po latach B. Romanowski – kazałem nastawić torpedy na przebieg na powierzchni. Zmieniłem kurs „Dzika” tak, aby przecinał kurs barek pod kątem 120 stopni i celując w drugą barkę lewej kolumny, strzeliłem torpedę. Chcąc widzieć rezultat strzału, trzymałem cały czas peryskop na powierzchni. Odległość od barek wynosiła najwyżej 300 metrów. Peryskop został dostrzeżony. Wszystkie barki otworzyły ogień z broni pokładowej, samolot zaś nurkując, strzelał ze swych działek. Dokoła peryskopu woda się gotowała od gradu pocisków. Torpeda trafiła!!! Środek barki uniesiony siłą wybuchu wyszedł wysoko z wody i złamał się w powietrzu, jakieś przedmioty zostały wyrzucone w górę. Po zakończonym sukcesem patrolu ORP „Dzik” powrócił przez Bizertę na północy Tunezji do swojego maltańskiego legowiska. Jak się oblicza, w okresie od marca do października 1943 r. „Dzik” odbył z bazy na Malcie sześć patroli.*

W związku ze zmianami położenia militarnego, w październiku 1943 r. czasowej likwidacji uległa baza okrętów podwodnych na Malcie. W związku z tym „Dzik” i „Sokół” przeszły do Bejrutu pod dowództwo 1 Flotyli Okrętów Podwodnych. Zbiegło się to z eskalacją walk aliancko-niemieckich o wyspy – głównie Morza Egejskiego – położone u brzegów tureckich. Przejście „Dzika” z Malty do Bejrutu połączono z patrolom na

## Polska Marynarka Wojenna



*ORP „Dzik” podczas postoju w Port Saidzie (Egipt) na przełomie stycznia i lutego 1944 r.*

Morzu Egejskim, głównie w rejonie wyspy Kos. Okrętem dowodził (pod nieobecność kontuzjowanego kpt. Romanowskiego, jego z.d.o. por. mar. A. Kłopotowski). Patrol nie przyniósł spotkania jednostek pływających wroga, w odróżnieniu od licznie spotykanych samolotów. Do nowej bazy w Bejrucie „Dzik” wszedł rankiem 26 października. Nie minęły jeszcze dwa tygodnie, a „Dzik” ponownie wyruszył 6 listopada na patrol. Celem było – jak dawniej – niszczenie niemieckiej żeglugi na Morzu Egejskim. Po przebyciu w zanurzeniu cieśniny Kasos, w rejonie wysp Milos i Hydra okręt rozpoczął łowy. Jednak jedyną ich ofiarą był grecki kuter żaglowo-motorowy, który po zdjęciu załogi zatopiono. Patrol zakończono przejściem wzdłuż północnych brzegów Krety, od przylądka Spatha na zachodzie. Do bazy w Bejrucie okręt powrócił 24 listopada. Okres Świąt Bożego Narodzenia spędził „Dzik” ponownie na patrolu i tym razem w rejonie wyspy

Milos. Ponieważ wbrew oczekiwaniom horyzont był pusty, okręt przeszedł bardziej na północ, w rejon tureckiej wyspy Tenedos. Celem było atakowanie żeglugi na trasie z Dardaneli do Pireusu. 7 stycznia 1944 r. – po skutecznym ataku na dostrzeżony statek – na „Dziku” doszło do groźnej awarii. Podczas przygotowania do ataku nieoczekiwanie silnik torpedy zaskoczył w wyrzutni. Torpeda wyrwała zewnętrzną pokrywę aparatu, wyszła w morze i zaczęła krążyć w pobliżu, grożąc zatopieniem okrętu (takie przypadki zdarzały się w innych flotach). Awaria uniemożliwiła zanurzenie się „Dzika”. Nie przeszkodziła jednak zatrzymaniu i zniszczeniu przybrzeżnego szkunera o wyporności ok. 200 ton oraz małego kutra rybackiego (ich załogi ocalały). Tak 15 stycznia w Bejrucie zakończył się kolejny i najdłuższy z patroli ORP „Dzik”. Po postoju połączonym z wypoczynkiem załogi, okręt przeszedł do pobliskiego Port Saidu w Egipcie, gdzie na przełomie stycznia

## Pamięć i tożsamość



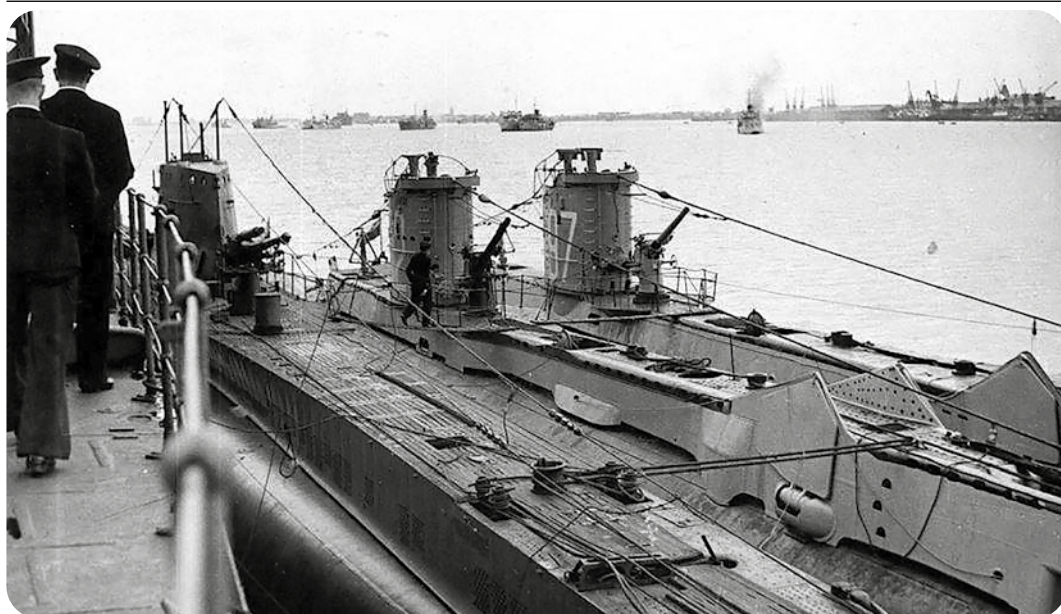
*Wiceadmiral Jerzy Świrski (1882–1959)  
Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej  
w latach 1925–1947*

i lutego 1944 r. poddano go koniecznemu remontowi. Kolejny patrol (7 lutego – 3 marca) prowadził w rejon wyspy Kos, a po niej w rejon zatoki Korynckiej. Wymagało to pokonania niebezpiecznych akwenów u południowych i zachodnich brzegów Peloponezu. Przedłużający się patrol spowodował kryzys z wyżywieniem. *Na okręcie znajdowało się jeszcze mnóstwo prowiantu, ale takiego, który był właściwie dodatkiem do podstawowych potraw – wspominał B. Romanowski. [...] Tłusty solony boczek, sardynki, szproty w oli-*

*wie, zielony groszek, duża ilość sosów i pikli, no i naturalnie suchary, to było prawie wszystko, co nam pozostało. Wyczerpaliśmy niemal całkowicie zapas wody do picia. Teraz do gotowania musieliśmy używać wody destylowanej. Potrawy czy też napoje miały wstrętny smak. [...] Podstawowym daniem były zupy. Zupy ze szprotów i z groszku, zupy na kwaśno, gorzko, mdło i słodko, na wodzie morskiej i destylowanej, gęste i rzadkie. Po zakończeniu patrolu okręt powrócił nie do Bejrutu, lecz wobec likwidacji tamtejszej bazy, do dobrze znanej bazy na Malcie. Tak zakończył się najdłuższy i ostatni patrol ORP „Dzik” na Morzu Śródziemnym. Kończące się sukcesy bojowe stanowiły potwierdzenie alianckiego panowania na Morzu Śródziemnym. Na Malcie marynarze z „Dzika” spotkali kolegów z bliźniaczego „Sokoła”. Teraz obie załogi przygotowywały się do powrotu na wody brytyjskie.*

W dniach 11–17 marca ORP „Dzik” przeszedł z Malty do Gibraltaru. Jednak wyjście z portu w kierunku Wielkiej Brytanii zakończyło się awarią, co wymusiło dłuższy postój w cieniu gibraltarskiej skały. Dopiero w końcu marca okręt mógł wyjść w morze, by po 10 dniach żeglugi zacumować w Plymouth, na południu Anglii. Dalsza droga „Dzika” wiodła przez Rothesay na wyspie Bute i Londonderry (Derry, w Irlandii Północnej), gdzie – w oparciu o bazę 7. Flotyli Okrętów Podwodnych – rozpoczęto ćwiczenia w morzu (do początku sierpnia 1944 r.). Sierpień 1944 r. w kronice ORP „Dzik” zapełnił kolejny postój w Rothesay oraz długi rejs wokół Szkocji do Dundee (między Aberdeen a Edynburgiem), gdzie przybył 16 sierpnia na oczekiwany dłuższy remont. Przedłużające się naprawy zostały ukończone ostatecznie dopiero 7 lutego 1945 r. Baza okrętów podwodnych w Dundee stała się miejscem bliskiej sojuszniczej współpracy podwodniaków z Polski, Holandii, Francji i Norwegii w ramach tworzonej

## Polska Marynarka Wojenna



*Polskie okręty podwodne: ORP „Sokół”, ORP „Dzik” i ORP „Wilk” cumują w porcie Harwich w 1946 r., przy burcie niszczyciela ORP „Burza”, z którego pokładu wykonano fotografię. Na wszystkich widocznych okrętach w tymże porcie i roku nastąpiło opuszczenie polskiej bandery i jednocześnie zakończyły one służbę w PMW.*

międzynarodowej flotyli okrętów podwodnych. Wypływano jeszcze w morze na patrolne bojowe pod brzegi Norwegii. Ćwiczone także z własnymi samolotami i okrętami nawodnymi.

Los ORP „Dzik” pod polską banderą dopełnił się w lipcu 1946 r. Po opuszczeniu bandery PMW okręt nie trafił do kasacji, lecz wcielony został do floty duńskiej, gdzie troskliwie konserwowany – jako „Springeren” – pływał jeszcze do 1958 r. Zwrot „Dzika” i innych okrętów eksploatowanych przez naszych marynarzy w latach II wojny światowej składał się na ciąg wydarzeń oznaczających likwidację PMW podległej legalnym władzom RP. Regulował to rozkaz dzienny szefa Kierownictwa MW wiceadm. Jerzego Świrskiego nr 51 z 19 września 1946 r. Czytamy w nim m.in.: *Sława wojenna, którą dzięki zaletom swego personelu zdobyła Marynarka Wojenna, pozostanie trwałą wartością dla Polski, tak, jak trwałą wartością pozostanie powszechny entuzjazm naszych rodaków w Kraju do spraw morskich,*

*rozbudzony przez Marynarkę Wojenną. Sta-  
nęliśmy w tej wojnie, jako pierwsi bezpo-  
średnio przy boku brytyjskich sojuszników  
i z pełnią zaufania wzięliśmy udział w walce,  
tak materialny, jak i moralny. Wypełniliśmy  
wiernie i ofiarnie nasze sojusznicze obowiąz-  
ki do samego końca. [...] Ale walka i trud nie  
dały nam wyników, jakich spodziewaliśmy się  
od tej wojny. Kraj nasz jest wciąż w sytuacji  
politycznej, udaremniającej większości z nas  
obecnie powrót do Polski. Wkrótce przesta-  
niemy być Marynarką, jednak świadomość  
całkowitego wypełnienia naszych obowiązk-  
ów tak względem Polski, jak i względem  
naszych sojuszników opromienia nam gorzyc  
rzeczywistości. Nie my jesteśmy dłużnikami  
przy sporządzaniu końcowego bilansu rozra-  
chunków sojusznicznych. Złączeni nadal silną  
więzią ideową – my marynarska rodzina  
będziemy nadal żyć i działać dla Polski,  
wierząc, że odzyskamy naszą Ojczyznę i że  
większość z nas w wolnej Polsce odda swe  
usługi Marynarce Wojennej.* ■

*Fot. domena publiczna*



Węgierski żołnierz przed krzyżem z pamiątkową tablicą upamiętniającą 26 Polaków pochowanych na cmentarzu w Peciu

## Niepamięci cud!

*Przemysław Jaskółowski*

**Dlaczego Polacy, którzy zginęli podczas I wojny światowej nosząc mundury armii zaborczych, nie zasługują na pamięć? Czy byli złymi Polakami albo byli mniej Polakami niż my dzisiaj?**

Obecnie jedynym słusznym podejściem do sprawy pochówków żołnierskich wydaje się koncepcja wypracowana podczas I wojny światowej w ramach oddziałów grobów wojskowych armii austriacko-węgierskiej, w myśl maksymy „*In mortum unum*” – **Zjednoczeni w śmierci**. Zgodnie z nią na jednym cmentarzu chowano żołnierzy wszystkich walczących stron, a wspomnieć należy, że wojna była wtedy zdecydowanie bardziej honorowa niż obecnie. Tym samym podkreślano, że na pamięć i godny pochówek zasługuje każdy poległy.

Dzisiaj w naszym kraju, który domaga się sprawiedliwości i uczciwego traktowania podejście do Polaków poległych w czasie I wojny światowej jest zgoła odmienne tj. niesprawiedliwe, szczególnie jeżeli w grę wchodzi pochówki poza granicami kraju. Ci, którzy oddali życie z nadzieją, że może ich dzieci dożyją wolnej i niepodległej Polski są dzisiaj przez obecnych decydentów traktowani jak wrogowie, tylko dlatego, że nosili mundury zaborców. Tym samym marzenia naszych rodaków okazały się niespełnione za sprawą śmierci, która przerwała

## Pamięć i tożsamość



*Cmentarz wojenny armii austriacko-węgierskiej w Peću podczas uroczystości 1 listopada 2022 r. Złożenie wieńców przed pomnikiem przez austriacki i węgierski Kontyngent KFOR w Republice Kosowa.*

kruchy ziemski byt. Nie dość, że oddali to, co mieli najcenniejszego, dodatkowo zostali wyzuci z pamięci poprzez bezduszny aparat urzędniczy, który niejednokrotnie wypisuje różne tezy, udowadniając sobie – kto ma więcej do powiedzenia w danej sprawie. Niestety w tym kontekście, obserwując działania innych państw, dla których każdy obywatel danego narodu zasługuje na szacunek i pamięć, nasze poczynania umiejscawiają nas w grupie „ludożerców”, a nie cywilizowanych społeczeństw.

Obecnie na siłę próbujemy budować tożsamość narodową na podstawie wybranych oddziałów wojskowych o „niby polskim” charakterze, które podczas I wojny światowej w rzeczywistości służyły interesom stron konfliktu, a ich narodowy charakter miał na celu jedynie zwiększenie ilości przysłowiowego „mięsa armatniego” na froncie. Nie zdajemy sobie sprawy, że każdy Polak, który wtedy zginął, pomniejszył potencjał narodowy państwa, które powstało z niebytu w październiku 1918 r. po blisko 150 latach niewoli Narodu Polskiego. Zrodziła się wówczas ogromna przepaść pomiędzy Polakami i Litwinami niegdyś żyjącymi zgodnie w jednym państwie i wspólnie walczącymi w powstaniach narodowych w XIX w. Kolejny konflikt światowy był jeszcze bardziej okrutny, gdyż doprowadził do zwrócenia przeciwko sobie samych Polaków, którzy

zostali zmuszeni do wyboru pomiędzy jedną ze stron w totalitarnym konflikcie. Tym samym wytworzyła się w Polakach wzajemna niechęć niszcząca zgodę narodową, której skutkiem jest dzisiaj brak szacunku dla poległych Polaków oddających swe życie w cudzych wojnach, odbierając im ostatnią rzecz, jaka im pozostała, czyli pamięć.

Ten długi wywód nie jest przypadkowy, gdyż z taką właśnie sytuacją mieliśmy do czynienia w ostatnim czasie, realizując upamiętnienie 26 żołnierzy narodowości polskiej poległych w czasie I wojny światowej na terenie obecnej Republiki Kosowa. Sprawa dotyczy 23 żołnierzy z 56. Pułku Piechoty z Wadowic – tego samego pułku, w którym służył Karol Wojtyła – ojciec Św. Jana Pawła II oraz mój dziadek, dwóch żołnierzy z 5. batalionu Artylerii Fortecznej z Trydentu oraz jednego żołnierza z 215. Oddziału Trenu. **26 istnień, które bezpowrotnie zostały stracone i nie mogły cieszyć się niepodległością swojej Ojczyzny.**

Zarówno przykład Karola Wojtyły, jak i mojego dziadka dobitnie pokazują, że żołnierze ci noszący austriacko-węgierskie mundury po zakończeniu I wojny światowej kontynuowali służbę w Wojsku Polskim aż do zakończenia wojen o granice – odbudowywanej po latach zaborów i wyniszczających wojen – Rzeczypospolitej Polskiej. Naszym obowiązkiem było przywrócić

## Pamięć i tożsamość



*Żłożenie wieńca przez Komendanta Tradycyjnego Oddziału c. 1 k. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2. Na drugiej fotografii pododdziały honorowe podczas uroczystości na cmentarzu wojennym z lat 1914-1918 w Peć, od lewej: węgierskiego Kontyngentu KFOR, austriackiego Kontyngentu KFOR i Tradycyjnego Oddziału C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi – Twierdza Kraków.*



*Żołnierze chorwackiego Kontyngentu KFOR oddają cześć poległym*

*Meldunek zamykający uroczystość na cmentarzu wojennym w Peć*

pamięć o nich poprzez ustawienie krzyża i tablicy pamiątkowej z ich nazwiskami oraz miejscami narodzin.

Do dzisiaj członkowie ich rodzin nie mieli pojęcia, gdzie i kiedy zginęli ich pradziadowie. Nasza obecność w Kosowie podyktowana była prośbą o wsparcie w upamiętnieniu Polaków pochowanych na cmentarzu w Peć (Peje), z jaką zwrócił się do nas ksiądz ppłk Rafał Kaproń – duszpasterz polskiego kontyngentu KFOR, któremu sprawę Polaków pochowanych na austriacko-węgierskim cmentarzu w miejscowości Peć przekazali oficerowie i podoficerowie polskiego Kontyngentu KFOR zaproszeni w roku 2021 na uroczystość organizowaną od 2014 roku przez austriacki i węgierski Kontyngent KFOR.

Po długiej podróży liczącej blisko 1500 km w dniu 1 listopada 2022 r. dotarliśmy na cmentarz wojenny w Peciu, gdzie na miejscu powitali nas żołnierze węgierskiego Kontyngentu KFOR, którzy byli uprzednio poinformowani o naszym przyjeździe. Niebawem dołączyli do nas żołnierze z austriackiego Kontyngentu KFOR. Po otrzymaniu zgody na umieszczenie masztu z polską flagą podczas przygotowywanej o poranku uroczystości, która miała się rozpocząć o godzinie 10.00 oraz po wybraniu stosownego miejsca, zainstalowaliśmy połowy maszt i wciągnęliśmy na niego polską flagę. W tym samym czasie zainstalowaliśmy przywieziony z Polski stalowy krzyż z tablicą pamiątkową upamiętniającą 26 Polaków pochowanych



## Pamięć i tożsamość



*Członkowie Regimentu po ceremonii oznaczenia polskich pochówków na austriacko-węgierskim cmentarzu*

na tym cmentarzu. Zostaliśmy zaproszeni do wzięcia udziału w uroczystości w zastępstwie polskiego Kontyngentu KFOR, którego w tym dniu zabrakło w Peciu. Swoje delegacje wysłały wszystkie kontyngenty KFOR obecne w Kosowie, w tym Chorwacki, Czeski, Niemiecki, Rumuński, Słowacki i Włoski. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, w tym ambasador Węgier, Słowacji oraz I Sekretarz Ambasady Austrii i przedstawiciele lokalnych władz.

Tradycyjnie byliśmy obecni w mundurach z lat 1916–1918, jakie nosili Polacy służący w Regimentzie Artylerii Fortecznej No. 2. Wśród nich byli wybitni Polacy okresu II Rzeczypospolitej, w tym znani profesorowie – Kazimierz Ajdukiewicz oraz Stanisław Pigoń, Premier Wincenty Witos, czy oficerowie Wojska Polskiego: Tadeusz Łodziński – dowódca artylerii obrony Lwowa i Jerzy Lewakowski – szef Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Nasz pododdział zamykał linię pododdziałów honorowych wraz z proporcem otrzymanym z rąk dowódcy 5. Batalionu Strzelców Podhalańskich w lutym br. Było

to pierwsze użycie proporca poza granicami Polski ku chwale tradycji artylerii polskiej. Podczas raportu dla dowódców kontyngentu austriackiego i węgierskiego oraz Ambasadora Węgier i Pierwszego Sekretarza Ambasady Republiki Austrii niezmiernie pozytywnie zaskoczyło nas wspomnienie wśród oddziałów honorowych – naszej skromnej reprezentacji z wyszczególnieniem obecności tradycyjnego polskiego proporca. Po przemówieniach nastąpiła ceremonia złożenia wieńców. Jako pierwsi wieńce złożyli Austriacy i Węgrzy, nam przypadł zaszczyt złożenia wieńca zamykającego delegacje wojskowe. Następnie kwiaty złożyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i pozostałe delegacje. Po zakończeniu uroczystości zatknęliśmy 26 biało-czerwonych chorągiewek rozchodzących się w dwóch liniach od Krzyża tworzących literę V. Byliśmy niezmiernie zbudowani, kiedy kolejno podchodzili do nas przedstawiciele poszczególnych delegacji, wyrażając swój podziw dla naszego wzorowego udziału podczas uroczystości oraz godnego reprezentowania interesów Polski w okolicznościach nieobecności polskiego Kontyngentu KFOR.

## Pamięć i tożsamość



*Uczestnicy historycznej podróży przez Balkany, przed pomnikiem ufundowanym przez Austriacki Czarny Krzyż w 2014 r. W tle widoczny maszt z biało-czerwoną flagą oraz krzyż upamiętniający 26 Polaków*



*Pamiętkowe zdjęcie z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego oraz węgierskiego i austriackiego Kontyngentu KFOR przy ustawionym przez Regiment krzyżu z tablicą pamiętkową*

Poczuliśmy, że nasze działanie miało ogromne znaczenie, gdyż polegli na tej ziemi Polacy nie zostali pozostawieni samym sobie, a dodatkowo spełniliśmy nasz narodowy obowiązek, którego nie mogli podjąć polscy żołnierze z Kosowa, tylko i wyłącznie z powodu bezmyślności jednego urzędnika.

Jak już wspominałem, mój dziadek był żołnierzem austriacko-węgierskiego 56. Pułku Piechoty z Wadowic. Przez całe życie w swojej

portmonetce nosił pasek z kolorem pułkowym. Jego ostatnią portmonetkę z tym ponad stuletnim paskiem sukna zabrałem w tę wyjątkową podróż przez pół Europy. Wierzę, że to Jego opieka sprawiła, że szczęśliwie przejechaliliśmy blisko 3500 km, w momencie, kiedy na granicy serbsko-kosowskiej rozpoczęły się serbskie ćwiczenia wojskowe o charakterze ostrzegawczym dla Kosowa. ■

*Fot. archiwum Autora*



*W jednej z sal Pałacu Czartoryskich w Puławach jako część ekspozycji została przygotowana makieta monitora wiślanego z modelem 3,7 cm armaty morskiej L/23. Na zdjęciu twórcy ekspozycji.*

# Przyczółek mostowy Iwanogród 1915 / Dęblin 1944

**Nieznane historie z dęblińskiej twierdzy – historia austriacko-węgierskiej flotyli wiślanej w dorzeczu Wisły pomiędzy Puławami a Dęblinem oraz działania 1 AWP w lecie 1944 r.**

*Przemysław Jaskółowski*

**W 2014 roku w 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej za sprawą projektu „100-lecie Flotyli Wiślanej i regulacji Górnej Wisły” realizowanego przez Stowarzyszenie Tradycyjny Oddział C. i K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi – Twierdza Kraków, zostały przypomniane losy cesarsko-królewskiej marynarki wojennej na ziemiach polskich oraz znaczenie Dębłina, jako istotnego przyczółka mostowego.**

W jednej z sal Pałacu Czartoryskich w Puławach jako część ekspozycji została przygotowana makieta monitora wiślanego z modelem 3,7 cm armaty morskiej L/23. Na zdjęciu twórcy ekspozycji. Było to pierwsze podjęcie tego tematu, który miał kilka odsłon, a był prezentowany na Barce Alrina w Krakowie, w Muzeum Okręgo-

wym w Sandomierzu, Muzeum Czartoryskich w Puławach oraz Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W ramach cyklu wystaw można było zobaczyć unikalne zdjęcia statków należących do marynarki wojennej monarchii naddunajskiej pływających w czasie wojny po Wiśle, zapoznać się z działaniami bojowymi prowadzonymi

## Zachowajmy w pamięci



*Kapitan Nawrocki w mundurze, jaki nosił podczas przebywania w austriacko-węgierskiej niewoli oraz jego legitymacya wydana mu jako dowódcy Flotyli Wiślanej 10 listopada 1918 r., czyli na 18 dni zanim Józef Piłsudski powołał Polską Marynarkę Wojenną. Tym samym można stwierdzić, iż powołanie MW było wtórne, ponieważ działała ona poprzez Flotyllę Wiślaną już od 1 listopada 1918 r.*

w dorzeczu największej z polskich rzek oraz poznać historię ludzi służących we flotyli i mających istotny wkład w regulację Górnej Wisły w latach 1900-1918. Nie zapomniano przy tym, że powstanie polskiej Marynarki Wojennej było nierozdzielnie związane z Flotyllą Wiślaną stacjonującą pod koniec października 1918 r. w Krakowie, Puławach i Dęblinie, którą w dniu 1 listopada na polecenie gen. bryg. Bolesława Roji na podstawie rozkazu Nr 109066 dla Polski przejął kpt. Władysław Nawrocki, były oficer I Korpusu Polskiego w Rosji, przebywający po zwolnieniu z niewoli w tym czasie w Krakowie.

### 1914 / 1915

Dęblin w okresie I wojny światowej przeszedł dwukrotne oblężenie. Pierwsze w listopadzie 1914 r. oraz drugie na przełomie lipca i sierpnia 1915 r., które zakończyło się zajęciem twierdzy przez sprzymierzone wojska niemieckie i austriacko-węgierskie. Mało znanym faktem z tych walk jest udział w nich

jednostek Flotyli Wiślanej, zarówno rosyjskiej, jak i austriacko-węgierskiej. Historia działalności flotyli rosyjskiej w rejonie Iwanogrodu kończy się zatopieniem jednostek, a w tym dwóch rosyjskich statków „Planeta” i „Przyjaciela Publikli” oraz dwóch wcielonych „Tyńca” i „Wenus/Wenery”. Były to pierwotnie jednostki austriacko-węgierskie zatopione przez załogi w 1914 r. i podniesione następnie przez Rosjan. „Tyniec” został nazwany przez Rosjan „Iwanogród” i pod tą nazwą pływał po Wiśle w zespole minowo-trałowym, został ponownie zatopiony przez rosyjską załogę podczas ewakuacji z Dęblina. Austriacko-węgierska Flotylla Wiślana nie uczestniczyła w działaniach ofensywy wiosennej 1915 r. ze względu na niski poziom wody, który dopiero w lipcu zaczął się podnosić.

Po zajęciu Królestwa Polskiego przez wojska sprzymierzone Iwanogród przypadł w udziale stronie austriacko-węgierskiej wraz z Wisłą aż po ujście Pilicy (około 45 km od Warszawy). Rzeka będąca najtańszym śródlądowym środkiem transportu okazała

## Zachowajmy w pamięci



*Zatopione przez Rosjan statki Flotylli Wiślanej przed podniesieniem z dna Wisły – najprawdopodobniej są to Tynec / Iwanogród i Wenus / Wenera. W tle widoczna kaponiera szyjowa dęblńskiej Cytadeli i górująca nad terenem kopuła cerkwi, jeszcze zamaskowana przez Rosjan gałęziami chojny.*

się niezastąpiona do realizacji transportów z wojskiem i rannymi, a przede wszystkim różnych materiałów wojennych, żywności itd. W Puławach, stanowiących jeden z ważniejszych elementów żeglugi, umiejscowiono slipy dla statków, które pomagały w prowadzeniu przeglądów, remontów i stanowiły bazę do zimowania statków. W połączeniu z ukończonym przed wybuchem I wojny światowej portem w Nadbrzeziu (znajdującym się po przeciwnym brzegu Wisły w stosunku do Sandomierza) oraz portem i stoczną w Krakowie Wisła stała się niedrogim i efektywnym środkiem transportu do celów wojskowych, oraz handlowych. Zapewnienie stałej przeprawy przez Wisłę w ramach utworzonego przyczółku mostowego w Iwanogrodzie, w którym niedługo, po zajęciu w sierpniu 1915 r. twierdzy przez wojska austriacko-węgierskie, rozpoczęto prace mające na celu odbudowę mostu kolejowego oraz budowę dodatkowej przeprawy mostowej, miało istotne znaczenie nie tylko ze względu na skomunikowanie

dwóch brzegów rzeki, lecz również z powodów czysto militarnych. W tym celu wojskowe władze okupacyjne rozpoczęły również prace nad rozbudową i utwardzeniem okolicznych dróg oraz zagospodarowaniem dostępnych obiektów pozostałych po fortyfikacjach, z których Rosjanom tylko część udało się wysadzić przed zakończeniem ewakuacji własnych wojsk.

### Mosty

Jak wielką rolę przywiązywali Austriacy do przepraw na Wiśle, może świadczyć ilość mostów, jakie w niezwykle krótkim czasie zostały wzniesione w Dęblinie. W pierwszej kolejności został wybudowany most wojenny nazwany imieniem Cesarza Franciszka Józefa, który pozwolił na przekraczanie rzeki oddziałom pieszym i konnym oraz lżejszym furmankom. Jako drugi została zbudowana dodatkowa przeprawa kolejowa, która niestety podczas jednego z pierwszych przejazdów parowozu uległa zniszczeniu poprzez zawalenie się pierwszego przęsła wraz z parowo-

## Zachowajmy w pamięci



*Oryginalne sliпы dla monitorów Flotylli Wiślanej nieopodal wejścia do portu w Puławach.  
Do dzisiaj stoją w tym miejscu, podobnie jak ponad 100 lat temu.*

zem do Wisły. Przeprawa ta jednak została naprawiona, zanim ponownie przywrócono ruch na wysadzonym uprzednio przez Rosjan moście kolejowym. W celu zabezpieczenia dodatkowego miejsca przeprawowego przez Wisłę został zbudowany most Etapowy przerzucony pomiędzy dwoma brzegami Wisły powyżej Cytadeli. Aby umożliwić transporty kolejowe na front wschodni, priorytetem było również umożliwienie przejazdu przez Wieprz, na którym również przerzucono tymczasowy most kolejowy. Potem przystąpiono do naprawy właściwego mostu.

Przez pewien czas w twierdzy gościli również Legioniści z 6. Pułku Piechoty, którzy trafili do twierdzy na zasadzie umowy zawartej 18 października 1916 r. w Pszczynie. Ich obecność w Iwanogrodzie zakończyła się odmową złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec. Tym samym w sierpniu 1917 r. niepokornych Legionistów, po otoczeniu w koszarach przez niemiecki oddział szturmowy i szwadron ułanów, ostatecznie

rozbrojono, a następnie przetransportowano pod eskortą do Pikulic koło Przemyśla, gdzie zaczynało się formowanie Polskiego Korpusu Posiłkowego pod dowództwem płk. Józefa Hallera.

### Polacy w Iwanogrodzie

Losy austriacko-węgierskiego przyczółku mostowego w Iwanogrodzie ostatecznie zostały przypieczętowane z dniem 1 listopada 1918 r. przejęciem obiektów i rozbiciem austriackiego garnizonu. Dokonali tego polscy żołnierze w liczbie 400 pod dowództwem kpt. Giżyckiego przebywający w twierdzy na kursie oficerskim PSZ, a władzę oddali im: komendant garnizonu gen. Schulz wraz z dowódcą cytadeli mjr. Nemanskim na skutek działania przybyłego do Dębina mjr. Aleksandra Narbutta-Łuczyńskiego. Od tego czasu Dęblin stał się jednym z garnizonów, gdzie formowało się Wojsko Polskie, a w tym miejscu był to 15. Pułk Piechoty „Wilków”.

## Zachowajmy w pamięci



*Wysadzony most kolejowy na Wiśle z widoczną na drugim planie prowizoryczną przeprawą kolejową*



*Po lewej prowizoryczna przeprawa kolejowa na Wiśle i wysadzony przez Rosjan podczas wycofania wojsk most kolejowy. Po prawej widoczny most wojenny Cesarza Franciszka Józefa.*



*Most wojenny Cesarza Franciszka Józefa znajdował się tuż przy wejściu do portu wiślanego w Dęblinie, na przeciwnym brzegu – vis-à-vis Cytadeli.*

## 1944

Historia przyczółku mostowego u zbiegu Wisły i Wieprza ponownie powraca za sprawą 1. Armii Wojska Polskiego dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga działającej w ramach operacji „Bagration” 1. Frontu Białoruskiego na przełomie lipca i sierpnia 1944 r.

Ciężkie walki z Niemcami nad Wisłą o zdobycie bezpiecznej przeprawy na rzece i przerzucenie wojsk na jej lewy brzeg toczyły się w momencie, kiedy 1 sierpnia wybuchło Powstanie Warszawskie. Wówczas 1. Armia Wojska Polskiego otrzymała do realizacji zadanie uchwycenia przyczółków przeprawowych na Wiśle w okolicy Dęb-

lina. 1. i 2. Dywizja Piechoty z ustawioną w drugim rzucie 3. Dywizją Piechoty już w dniu 28 lipca 1944 r. zajęły pozycje wyjściowe pomiędzy Rycicami znajdującymi się 2 km na północ od Dęblina i Włostowicami położonymi 2 km poniżej Puław. Punkt styku pomiędzy tymi dywizjami znajdował się w miejscowości Gołąb.

29 lipca dowództwo 1 Armii Wojska Polskiego otrzymało rozkaz sforsowania Wisły. Gen. Zygmunt Berling wybrał trzy punkty do wykonania tego zadania. Jeden w Dęblinie, drugi w Wólce Profeckiej i trzeci we Włostowicach. Natarcie rozpoczęło się o godzinie 2.00 przy wsparciu dwóch bata-

## Zachowajmy w pamięci



*Wypadek na improwizowanej przeprawie kolejowej, podczas którego do Wisły spadł parowóz*



*Wysadzony most kolejowy na Wieprzu i ustawiona za nim tymczasowa przeprawa kolejowa*



*Budowa mostu Etapowego na Wiśle. Postawione wówczas pale wbite w koryto rzeki przetrwały do dzisiaj w postaci szczątkowej i są widoczne przy niższym stanie rzeki.*



## Zachowajmy w pamięci



*Na reliktach po forcie Gorczakowa w XXV-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został wzniesiony pomnik upamiętniający kpr. Michała Okurzałego, który zginął bohaterską śmiercią 2 sierpnia 1944 r.*

*W jego ostatnim meldunku radiowym przed wycofaniem się wojsk polskich podał: „... Niemcy nas otoczyli. Zasypują nas granatami. Krzyczą, żeby się poddać... Ale Polacy się nie poddają. Padł lektor Jakubowski. Zostałem sam. Bijcie prosto na mnie... Jak najwięcej ognia... Niszczę radiostację... Bijcie na mnie... Niech żyje Polska...”*

lionów saperów i dwóch batalionów pontonowo-mostowych (w tym jednego radzieckiego) w celu przerzucenia na rzece łącznicze sześciu przepraw. Zlokalizowane zostały w Steżycy, Dęblinie, Borku, Łęce Jaroszynie i Górze Puławskiej. Siły dywizyjne wsparły dodatkową artylerią. Pomimo uchwycenia kilku z sześciu przyczółków w dniu 3 sierpnia Niemcy ściągnęli posiłki w postaci 17 dywizji piechoty. Tym samym dowódca 1 Armii Wojska Polskiego wydał rozkaz do wycofania. 6 sierpnia 1944 r. 1 AWP została

skierowana na wywalczony przez Sowieców przyczółek warecko-magnuszewski. W walkach nad Wisłą pomiędzy Dęblinem a Puławami dywizje polskie straciły 873 żołnierzy. Na pamiątkowych tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza znajdowały się tablice z napisami „Dęblin 2 VII 1944” i „Puławy 1 – 4 VIII 1944”. ■

*Fotografie archiwalne pochodzą ze zbiorów Instytutu i Muzeum I Wojny Światowej, pozostałe z archiwum Autora.*

### Szanowni Czytelnicy,

niniejszym informujemy, że artykułem „Przyczółek mostowy Iwanogród 1915 / Dęblin 1944” kończymy cykl artykułów, dotyczący **Twierdzy Dęblin**. Realizowany był on w ramach dofinansowania, jakie „Biuletyn Informacyjny” SZŻAK po raz kolejny otrzymał w konkursie organizowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej, dotyczącym zadania publicznego: **Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej pt. „Zachowajmy w pamięci”**. Cykl obejmował kolejne 8 numerów „Biuletynu Informacyjnego”, począwszy od numeru majowego do grudniowego br.

Mamy nadzieję, że tak jak zeszłoroczny cykl dotyczący **Twierdzy Osowiec**, wzbudził Państwa zainteresowanie. Zgodnie z ideą konkursu szczerze namawiamy do osobistego poznania przedstawianych obiektów i związanych z nimi historii, zwłaszcza że Twierdza Dęblin położona jest nad Królową polskich rzek, Wisłą, obfitującym w malownicze krajobrazy, skłaniające do aktywnego wypoczynku, połączonego z edukacją historyczną. **Red.**

## Kontynuacja



## Uroczyste przekazanie archiwaliów Armii Krajowej zebranych przez dr. hab. Andrzeja Kunerta do zasobu Archiwum Akt Nowych

W czwartek 1 grudnia 2022 roku w budynku PAST-y przy ul. Zielnej 39, w sali konferencyjnej na IV piętrze, o godzinie 10:00 odbyło się uroczyste przekazanie unikatowych materiałów archiwalnych Armii Krajowej zebranych przez dr. hab. Andrzeja Kunerta do zasobu Archiwum Akt Nowych. Uroczystość ta rozpoczęła dwudniową konferencję naukową „Dokumenty Polskiego Państwa Podziemnego 1939-1945 – stan zachowania”.

Dzięki wieloletniej współpracy Archiwum Akt Nowych z dr. hab. Andrzejem Kunertem do państwowego zasobu archiwalnego trafia kolejna partia ważnych materiałów archiwalnych. Wybitny badacz historii Polskiego Państwa Podziemnego przekazuje mającą ogromne znaczenie historyczne konspiracyjną i powstańczą korespondencję mjr. Tadeusza Adama Wardejń-Zagórskiego ps. „Gromski”. Pośród zachowanych dokumentów znajdują się oryginalne raporty, sprawozdania i meldunki o sytuacji w walczącej Warszawie oraz korespondencja w sprawie komunikatów i prowadzenia działalności informacyjnej.

Materiały te w znakomity sposób uzupełniają wiedzę o wydarzeniach, które miały miejsce przed wybuchem Powstania, jak i o reakcjach i wpływie Komendy Głównej Armii Krajowej na rozwój wydarzeń w jego trakcie.

*Dokładnie dziesięć lat temu, w listopadzie 2012 r. zorganizowano konferencję o dokumentach Polskiego Państwa Podziemnego i stanie ich zachowania. Po dziesięciu latach ponownie podsumowujemy nasz stan wiedzy, mówimy o dokumentach, które się w tym czasie pojawiły. To jest ważne, by móc przekazać tę wiedzę historykom, którzy przystępują do pisania. Dziś Krzysztof Kunert przekazał do AAN kolejną już partię, zbiór oryginal-*

## Kontynuacja

nych dokumentów wytworzonych na szczeblu Komendy Głównej AK – powiedział PAP historyk i dyrektor Archiwum Akt Nowych Mariusz Olczak, podkreślając, że były one gromadzone przez kilkadziesiąt lat. [...] One zostaną zeskanowane i przedstawione na naszej stronie, później trafią do konserwacji i będą w zasobach naszej czytelni. Zbiory związane są z dwiema czołowymi postaciami Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK: Janem Rzepeckim, szefem 6. oddziału Komendy Głównej Armii Krajowej i z profesorem Aleksandrem Gieysztozem.

Zachowane dokumenty, protokoły posiedzeń czy relacje pochodzą z wielu źródeł. [...] Zbiór, który jest prezentowany, jest niewielki objętościowo, ale za to zawiera w sobie bezcenne egzemplarze. To jest pouczająca sytuacja, bo do końca nie wiemy, kto je zebrał i kto je zachował przez te lata. Tutaj jest przykładowo kilka dokumentów z najwyższego szczebla Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK – mówił historyk, prezes Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939-1956, Andrzej Kunert.

Uroczystość przekazania archiwaliów była wydarzeniem rozpoczynającym dwudniową

konferencję naukową „**Dokumenty Polskiego Państwa Podziemnego 1939-1945 – stan zachowania**” organizowaną w gmachu PAST-y w dniach 1-2 grudnia, dzięki współpracy Archiwum Akt Nowych, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego. Konferencję objęła patronatem honorowym Fundacja Armii Krajowej w Londynie. Program Konferencji dostępny jest na stronie Archiwum Akt Nowych.

**Fundacja Archiwum Polski Podziemnej** powstała w listopadzie 1991 r. Od 1993 została zarejestrowana jako fundacja i jednocześnie placówka naukowo-badawcza z siedzibą przy Muzeum X Pawilonu Warszawskiej Cytadeli przy ul. Skazańców 25. W ciągu kilkunastu lat, dzięki darowiznom od osób prywatnych, m.in. rodzin kombatanów udało stworzyć jeden z największych zbiorów dokumentacji Podziemnego Państwa Polskiego. Była to instytucja niezwykła, bo powstała miesiąc po pierwszych wolnych i demokratycznych wyborach. Założyła ją grupa historyków średniego pokolenia, urodzonych już po wojnie – wspominał na uroczystości Andrzej Kunert.



## Kontynuacja

**Andrzej Krzysztof Kunert** – historyk, społecznik, redaktor. Swoją służbę rozpoczął od pracy magisterskiej Wojskowe Sądownictwo Specjalne Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej 1940–1945, której tylko fragmenty (z powodów cenzuralnych) zdołał opublikować pięć lat później na łamach „Więzi”. Od połowy lat 70. pracował w redakcji Słownika Biograficznego Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego – wydawnictwa, które do końca okresu PRL było „utajnione” i nieobecne w obiegu księgarskim. Później rozpoczął pracę w Redakcji Historycznej Instytutu Wydawniczego PAX. Kontynuował działalność redakcyjną po 1989 roku. Mianowany przez pierwszego cywilnego wiceministra obrony narodowej, był pierwszym cywilnym redaktorem naczelnym Wydawnictwa BELLONA.

Jest prezesem zarządu Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956, którą to funkcję od 1993 r. pełni społecznie, podobnie jak redaktora naczelnego Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego. Jest również współredaktorem rocznika „Niepodległość” oraz redaktorem naukowym rocznika Polskiego Radia „Z dziejów Polskiej Radiofonii”. W 1994 r. został (jako pierwszy historyk z kraju, po Władysławie Bartoszewskim) członkiem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie. Nieprzerwanie od 1990 roku jest członkiem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Pracuje w Bibliotece Narodowej, gdzie początkowo był kierownikiem Pracowni Badań nad Książką i Kulturą Polską za Granicą oraz redaktorem naukowym serii wydawniczej „Instytucje kultury polskiej za granicą i ich zbiory”. W 2002 r. po obronie rozprawy doktorskiej „Kazimierz Moczarski (1907–1975). Zarys biografii” otrzymał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii.



Przybyłych gości powitał Dyrektor Archiwum Akt Nowych Mariusz Olczak oraz Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych dr Paweł Pietrzyk, głos zabrał również Wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Prof. dr hab. Wiesław Wysocki oraz członkini Zarządu Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego Anna Lewak.

**I sesję** o godzinie 11.00 zainicjował autor archiwum dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert z odczytem pt. „Archiwum Polski Podziemnej i jego rola w gromadzeniu dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego”

Następnie miały miejsce kolejne wystąpienia:

- **dr Robert Zapart** z Uniwersytetu Rzeszowskiego – „Subsydiarność zasobów archiwalnych Kościoła katolickiego dla badań nad cywilnymi i wojskowymi strukturami Polskiego Państwa Podziemnego”
- **dr Henryk Piskunowicz** – „Materiały źródłowe Polskiego Państwa Podziemnego w zasobach byłego Wojskowego Instytutu Historycznego”
- **dr hab. Waldemar Grabowski** z Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej – „Dokumenty Delegatury Rządu RP na Kraj (1940-1945) – stan zachowania”
- **Mariusz Olczak** z Archiwum Akt Nowych – „Archiwum Czynu Niepodległościowego w Archiwum Akt Nowych i jego rola w gromadzeniu dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego”

## Kontynuacja

Po przerwie około godziny 13.30 rozpoczęła się **II sesja** konferencji, w której wystąpili:

- **prof. dr hab. Tomasz Szarota** z Instytutu Historii PAN – „Informacja o sprawozdaniach Delegatury Rządu RP na Kraj z lat 1941-1944 przechowywanych w Bibliothèque de Documentation Internationale Contemporaine w Paryżu (komunikat badawczy)”
- **dr Jarosław Maliniak** z Muzeum Powstania Warszawskiego – „Powstanie Warszawskie w archiwaliach zapisane – zasób Działu Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego: komunikat wstępny”
- **Małgorzata Koszarek** z Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie – „Dokumenty Armii Krajowej w zasobie Muzeum AK w Krakowie”
- **dr Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk** z Wydziału Badań i Edukacji Archiwalnej Archiwum IPN w Warszawie – „Archiwalia Polskiego Państwa Podziemnego przechowywane w Archiwum IPN w Warszawie”

**Sesję III** około godziny 16.00 rozpoczął wykład dr. Marka Jedynaka z Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Białymstoku z odczytem „Dokumenty do dziejów okręgu Radomsko-Kieleckiego AK”. Następnie wystąpili:

- **Elżbieta Jakimek-Zapart** z Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Krakowie – „Dokumenty Okręgu ZWZ-AK Kraków. Drogowskazy”
- **dr Tomasz Łabuszewski** z Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Warszawie – „Zapomniane ziemie – Inspektorat Grodzieński AK-AKO-WiN”
- **dr hab. Piotr Niwiński** z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Gdańsku – „Archiwalia Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK”
- **Tomasz Karasiński** z Muzeum Pamięci Powstania Warszawskiego – „Dokumenty AK w zbiorach Muzeum Pamięci Powstania Warszawskiego”

**W piątek 2 grudnia** – w drugim dniu konferencji – wystąpili:

**w sesji IV:**

- **prof. nadz. dr hab. Maciej Kledzik**, „Losy archiwów i pamiątek Powstania Warszawskiego”
- **dr Tadeusz Krawczak**, „Dokumenty Wojskowej Służby Kobiet AK i ich Komendantki”
- **dr Bartłomiej Szyprowski**, „Wojskowe Sądy Specjalne AK według dokumentów zachowanych w zasobach archiwalnych”
- **dr Krzysztof Tochman**, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie „Źródła do dziejów Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza PSZ – cichociemnych i kurierów politycznych do Delegatury Rządu (Spadochroniarzy)”

**w sesji V:**

- **dr hab. Jacek Sawicki**, Biuro Badań Historycznych Instytut Pamięci Narodowej „Operacja SB kryptonim „UPARTY” – burzliwe losy archiwum obwodu „Obroża” AK”
- **prof. dr hab. Grzegorz Mazur**, Uniwersytet Jagielloński „Obszar Lwowski ZWZ-AK pod okupacją sowiecką 1939–1941”
- **prof. nadz. dr hab. Zbigniew Gnat-Wieteska**, „Zasób archiwalny struktur Polskiego Państwa Podziemnego w powiecie garwolińskim”
- **Jarosław Stryjek**, Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Ossowie „Gdzie szukać dokumentów do historii obwodów AK na przykładzie powiatu radzymińskiego”
- **Radosław Stróżyk**, badacz niezależny „Nieznane dokumenty do dziejów VI Obwodu Praga AK (1942–1944)”

*Na podst. materiałów i foto AAN – Oprac. Red.*

## Kontynuacja



fot. KH AK „Łasin”

# „Zbych” – człowiek z Łasina

## 100. rocznica urodzin płk. Zbigniewa Dębskiego

*Aleksandra Wojdyło*

25 listopada spotkaliśmy się w przededniu 100. rocznicy urodzin pułkownika Zbigniewa Dębskiego ps. „Zbych”, „Prawdziej”, urodzonego w Łasinie bohatera Powstania Warszawskiego oraz patrona Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie. Chcieliśmy oddać hołd temu niezwykle człowiekowi, patronowi roku 2022 w mieście i gminie Łasin.

Swoją obecnością dziś zaszczylicili nas: Maria Mazurkiewicz – Kujawsko-Pomorska Wicekurator Oświaty, ppor. Lesław Welker – Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń, Miro-

slaw Sprenger – Kierownik Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku Delegatura Bydgoszcz, Alicja Siałkowska – członek Zarządu Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Adam

## Kontynuacja



fot. KH AK „Łasin”

Olejniki – Starosta Powiatu Grudziądzkiego, Rafał Kobylski – Burmistrz Miasta i Gminy Łasin, Janusz Heinrich – Przewodniczący Rady Miejskiej Łasin wraz z Radnymi Rady Miejskiej, ks. kan. Grzegorz Grabowski – proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Łasinie, dyrektorzy szkół i placówek z terenu Miasta i Gminy Łasin, strzelcy z Jednostki Strzeleckiej „Strzelec” Józefa Piłsudskiego 1909 z Torunia na czele z chor. ZS Piotrem Dygułą oraz mieszkańcy miasta, uczniowie, rodzice.

Szczególne słowa powitania skierowaliśmy dziś do wyjątkowych gości – najserdeczniej powitaliśmy rodzinę płk. Zbigniewa Dębskiego: córkę Joannę, wnuka Michała, siostrzenicę Katarzynę Wasilewską z mężem Jackiem oraz siostrzeńca Janusza Jędrasa z żoną Ewą. Niezmiernie miło było spędzić ten niezwykle czas z Rodziną Bohatera.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego i powitaniu gości głos zabrał Rafał Kobylski, Burmistrza Miasta i Gminy Łasin, który z dumą i radością mówił o działaniach w naszej małej Ojczyźnie dla upamiętnienia lokalnych bohaterów. Podkreślił, że bardzo duży wkład w te działania ma Aleksandra Jankowska, Prezes Klubu Historycznego oraz nauczyciel historii w SP Łasin. Mówił także o wartościach, którymi kierował się Zbigniew Dębski. Następnie głos zabrała Maria Mazurkiewicz – Kujawsko-Pomorska Wicekurator. Zwróciła uwagę na ogromną

wartość poznawania losów lokalnych bohaterów, którzy kształtują postawy patriotyczne wśród młodego pokolenia. *Zostawili młodość i stanęli w prawdzie wobec obowiązków* – mówiła o pokoleniu lat 20., wśród których był także porucznik „Zbych”. Wspominając o Aleksandrze Jankowskiej, podkreśliła, że – *każda miejscowość ma swoich ambasadorów sławiących Bohaterów danego miasta. Pani Aleksandra niewątpliwie jest właśnie takim ambasadorem* – dodała. Wybrzmiało także pytanie skierowane do zgromadzonych gości – czy poznając takiego bohatera, jesteście skłonni stać się ambasadorami swojego miasta, w którym żyjemy i się rozwijamy?

Adam Olejnik Starosta Grudziądzki zwrócił uwagę na wartość historii w poznawaniu swoich korzeni i kształtowaniu tożsamości nie tylko narodowej, ale także rodzinnej. *Bowiem* – jak podkreślił – *historia ma wpływ na nasze losy*.

Natomiast córka Zbigniewa Dębskiego Joanna Dębska-Bigoszewska podziękowała władzom oraz organizatorom nie tylko tego dzisiejszego wydarzenia, ale wszystkich, które od kilku lat są realizowane na cześć pamięci jej ojca płk. Zbigniewa Dębskiego. Zwróciła się też do młodzieży z Klubu Historycznego ze słowami wdzięczności za utrwalanie pamięci o pułkowniku Dębskim oraz za odwiedzanie i pielęgnowanie jego grobu na Wojskowych Powązkach.

## Kontynuacja



fot. Przemysław Gosik

Z uwagi na nieobecność na uroczystości przedstawicieli Zarządu Głównego ŚZŻAK Prezes por. Teresa Stanek skierowała do uczestników okolicznościowy list, który odczytała Prezes Klubu Historycznego Aleksandra Jankowska.

W kolejnej części uroczystość Prezes okręgu toruńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej por. Lesław Welker wręczył odznaczenia „Zasłużony dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”. Nagrodzeni zostali: Maria Mazurkiewicz Kujawsko-Pomorska Wicekurator, Rafał Kobylski Burmistrz Miasta i Gminy Łasin, Elżbieta Zakierska Dyrektor Szkoły Podstawowej w Łasinie oraz Joanna Jasińska i Jarosław Lewandowski – Przyjaciele

Klubu i sponsorzy wielu nagród. Jubileuszowe Medale 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową z rąk ppor. Lesława Walkera otrzymali Miasto i Gmina Łasin oraz Klub Historyczny im. Armii Krajowej w Łasinie.

Aleksandra Jankowska z pomocą klubowiczów wręczyła pamiątkowe podziękowania za wspieranie działalności patriotyczno-edukacyjnej Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie. Podziękowania wręczono na ręce: Marii Mazurkiewicz, Mirosława Sprengera, Rafała Kobylskiego, Elżbiety Zakierskiej, por. Lesława Walkera, Marka Czarnuchowi – Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Łasinie. Specjalne podziękowanie wręczono także Rodzinie Dębskich.



## Kontynuacja



foto: Przemysław Gosik

W „czasie wspomnień” siostry – Marysia i Dominika Sadowskie z Klubu Historycznego – w okolicznościowej prezentacji przypomniły najważniejsze fakty z życia pułkownika Dębskiego oraz kilka z wydarzeń Jego upamiętnienia. O kilka słów wspomnień o Zbigniewie Dębskim, jako o ojcu i dziadku córkę Joannę i wnuka Michała poprosiła Prezes Klubu. Poznano więc Pułkownika także od strony codziennej i rodzinnej. W części artystycznej wystąpiły laureatki VI Festiwalu Piosenki i Poezji Patriotycznej: Nadia Jasińska, Lena Bukowska, Kinga Kamińska, Kinga Czarnuch przepięknie prezentując piosenki patriotyczne.

Nasze serca są dla Polski i Pana Pułkownika, dlatego poprosiliśmy gości o pamiątkowe wpisy na specjalnej tablicy z sercem, na pamiątkę tego historycznego spotkania.

Organizatorami tej rocznicowej uroczystości byli: Burmistrz Miasta i Gminy Łasin – Pan Rafał Kobyłski, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Łasinie – Pani Elżbieta Zakierska oraz Klub Historyczny im. Armii Krajowej w Łasinie z Prezes Aleksandrą Jankowską-Wojdyło.

Po zakończeniu uroczystości delegacja udała się na Magdalenkę, aby odsłonić tablicę przy dębie pamięci płk. Dębskiego.

Poczęstunek oraz rozmowy w miłej, rodzinnej atmosferze dopełniły tego wyjątkowego, jubileuszowego dnia. ■

## Kontynuacja



fot.: Paweł Redikowski

Mjr Wanda Kiałka ps. „Marika”



fot.: Maciej Rajfur

Kpt. Barbara Sowa ps. „Basia”

## Mianowania kombatantów na wyższe stopnie oficerskie w Dolnośląskim Okręgu ŚZŻAK

Tegoroczne mianowania kombatantów na wyższe stopnie oficerskie doskonale wpisują się w obchody 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, którą obchodzimy w tym roku.

### Major Wanda Kiałka ps. „Marika”

4 listopada br. w siedzibie OD ŚZŻAK przy pl. Solnym 14a we Wrocławiu została mianowana na wyższy stopień wojskowy majora – Pani Wanda Kiałka ps. „Marika”, która za miesiąc skończy 100 lat. Gospodarz uroczystości prezes OD ŚZŻAK prof. Stanisław Ułaszewski przywitał licznie zebranych gości, a wśród nich byli: wicewojewoda dolnośląski, delegacja MON-u, dowódca 16. Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, oficerowie, kombatanci, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej i stowarzyszenia „Odra – Niemen” oraz znajomi.

Następnie wygłosił laudację na cześć bohaterki, którą określił „człowiekiem ze

stali” – przecież całe Jej bogate, bohaterskie, ale też tragiczne życie to trzy gotowe scenariusze filmowe zawarte w jednym życiorysie. Patent oficerski potwierdzający nominację na stopień majora wręczył Jej przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej. Gratulacje i życzenia złożyli wszyscy obecni na czele z panem wicewojewodą, który podziękował bohaterce za wszystko, co zrobiła dla naszej Ojczyzny. Pani Wanda nie potrafiła ukryć wzruszenia, podziękowała wszystkim i oświadczyła, że nie spodziewała się takiego wyróżnienia i że Jej serce należy do Polski. Przy tej okazji prof. Stanisław Ułaszewski uhonorował Panią Wandę oraz kilku innych obecnych na uroczystości gości „Medalem Pamiątkowym ŚZŻAK z okazji 80. rocznicy

## Kontynuacja

fot.: Paweł Rejzkoński



przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową”. Byli to m.in. wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa, przedstawiciel MON, dowódca 16. Dol. BOT płk Artur Barański, płk Piotr Rupa, ks. kpt. kapelan AWL Maksymilian Jezierski, wiceprezes Stowarzyszenia „Odra – Niemen”

Małgorzata Suszyńska. Podczas poczęstunku dyskutowano o bohaterskich i traumatycznych przeżyciach p. Wandy, które bardzo dobrze opisuje w książce „Łagierniczka” autorka Anna Szyszko-Grzywacz (współtowarzyszka niedoli i bliska przyjaciółka Pani Wandy).

Pani **Wanda Kiałka** z d. Cejko ps. „**Marika**” urodziła się w Wilnie 15 grudnia 1922 roku i należy do pokolenia „Polskich Bohaterów”. Z konspiracją była związana od 1941 roku. Podczas okupacji niemieckiej była łączniczką i sanitariuszką w legendarnej 5. Wileńskiej Brygadzie AK, w ramach której brała udział w operacji „Ostra Brama”, mającej na celu zajęcie Wilna przed nadejściem Sowieców. Była sanitariuszką w szpitalu polowym w szkole przy ul. Krakowskiej w Wilnie, gdzie ratowała rannych partyzantów. Z powodu przynależności do AK – aresztowana 17 lipca 1944 roku, przeszła przez obóz w Miednikach i następnie została zesłana do Kaługi.

Po uwolnieniu wróciła na Wileńszczyznę, gdzie dalej prowadziła działalność konspiracyjną i partyzancką, jednak już jako żołnierz niechciany – wyklęty. Sanitariuszka w oddziale Sergiusza Kościakowskiego ps. „Fakir”. Ponownie aresztowana przez NKWD była więziona w Wilnie, na Łubiance oraz na Butyrkach w Moskwie, była przesłuchiwana w związku z procesem 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Po odmowie wstąpienia do Armii Berlinga wyrokiem Sądu Wojennego została skazana za zdradę Ojczyzny na 20 lat katorgi i zesłania do workuckiego łagru. Za swoją niezłomną postawę moralną i patriotyczną skazana na ciężką pracę w kopalni węgla nr 2 pracowała jako ładowacz, następnie w kamieniołomach Mulda (łagier nr 2) i w cegielni.

W sowieckich łagrach łącznie spędziła 12 lat, a do Polski wróciła dopiero 17 listopada 1956 r. Rok później brała udział w powtórnym pogrzebie d-cy Wileńskiego Okręgu AK gen. Aleksandra Krzyżanowskiego ps. „Wilk”.

Nasza bohaterka, pomimo traumatycznych przeżyć, jest osobą niezwykle pogodną, bardzo skromną i cieszy się w środowisku kombatantów, Sybiraków oraz seniorów niekwestionowanym autorytetem moralnym. Stanowi doskonały wzór do naśladowania dla młodzieży szkolnej, z którą dzięki doskonałej formie ma wciąż osobisty kontakt. Przez całe życie była wierna wartościom chrześcijańskim i patriotycznym Armii Krajowej, dlatego od początku założenia należy do ŚZŻAK. Kombatantkę uhonorowano licznymi odznaczeniami wojskowymi, państwowymi i związkowymi ŚZŻAK m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem „Za Zasługi dla ŚZŻAK” i Odznaką „Kolumbowie rocznik 20”.

## Kontynuacja

fot.: Maciej Rejfar



## Kapitan Barbara Sowa ps. „Basia”

Kolejne mianowanie na wyższy stopień wojskowy kapitana odbyło się tego samego dnia w domu rodzinnym bohaterki – Pani Barbary Sowy ps. „Basia” we Wrocławiu. Uroczystość ta wpisała się nie tylko w 80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową, ale również w niedawną 104. rocznicę urodzin „Basi”. Świadcami nominacji byli przede wszystkim jej dwaj synowie oraz oficjalna delegacja z ramienia Ministra Obrony Narodowej, wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa, płk Artur Barański – dowódca 16. Dolnośląskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej, delegacja OD ŚZZAK kpt. Stanisław Wołczaski Powstaniec Warszawski – prezes honorowy, por. Waldemar Kolendo kombatan

tant – wiceprezes, prof. Stanisław Ułaszewski prezes ŚZZAK.

Na początku uroczystości prof. Ułaszewski wygłosił kilka słów laudacji na cześć p. Barbary i uhonorował ją „Medalem Pamiątkowym ŚZZAK z okazji 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową”. Następnie przedstawiciel MON-u wręczył bohaterce nominację na stopień kapitana. Pomimo trudności Pani Barbara wstała z wózka i na stojąco podziękowała za to zaszczytne wyróżnienie. Były kwiaty, gratulacje, szampan i tort kapitański. Bohaterka była wzruszona, uradowana, ale też bardzo zaskoczona, ponieważ synowie, chcąc oszczędzić Jej wzruszeń, zrobili niespodziankę i nie uprzedzili jej o awansie i wizycie niespodziewanych gości.

Kpt. Barbara Janina Sowa z d. Gettel ps. „Basia” urodziła się 23 czerwca 1918 r. w Warszawie i należy do pokolenia „Kolumbów” – Polskich Bohaterów. Warto podkreślić, że jest koleżanką ze szkolnej ławki córki Józefa Piłsudskiego – Wandy Piłsudskiej. Była studentką Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. We wrześniu 1939 r. miała rozpocząć ostatni semestr nauki. Do konspiracji wstąpiła 25 stycznia 1940 roku – do Związku Walki Zbrojnej, późniejszej AK. W okresie okupacji odbyła konspiracyjne kursy pielęgniarstwa oraz tajną praktykę szpitalną u dr Janiny Bachańskiej-Kuźniecowa ps. „Jakub” w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Pełniła także doraźnie funkcję łączniczki i kolporterki. W godzinie najwyższej próby – godzinie „W” – nie zawahała się zaryzykować swojego zdrowia i życia, i stanąć do walki w Powstaniu Warszawskim (miejsce koncentracji na godzinę „W” – Poliklinika przy ul. Grójeckiej 45, róg ul. Wawelskiej, godz. zbiórki: 14:00).

Jako sanitariuszka w zgrupowaniu Chrobry II (przydział: Sanitariat IV Obwodu „Grzymała”) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej kpt. Barbara Sowa walczyła na Ochocie.

## Kontynuacja

Początkowo w piwnicach domu przy ul. Barskiej 5 prowadziła prowizoryczny lazaret, w którym leżeli ranni Powstańcy z ataków na Dom Akademicki i Antonin. Od 2 lub 3 sierpnia walczyła na terenie tzw. Reduty Kaliskiej, współorganizując tymczasowy szpital w piwnicach zdobytego gmachu Polskiego Monopoli Tytoniowego przy ul. Kaliskiej 1. Jej przełożonym był Szef Sanitarny Obwodu kpt. lek. Jan Zaborowski ps. „Andrzejewski”. W kolejnych dniach, wobec ciągłego ostrzału szpitala powstańczego, który znalazł się w samym centrum zaciętych walk, wraz z innymi sanitariuszkami ewakuowała rannych ze szpitala w Monopolu do mieszkań prywatnych. W zależności od potrzeb transportowała także opatrunki i leki. Po upadku dzielnicy przebywała w obozie tymczasowym na tzw. Zieleniaku, skąd skierowana została do obozu przejściowego w Pruszkowie. Zbiegła podczas transportu. W szpitalach polowych w Łuszczewie, Pawłowicach i Gawartowej Woli udzielała pomocy medycznej partyzantom AK z „Grupy Kampinos”. Służbę medyczną zakończyła dopiero w sierpniu 1945 roku.

Kpt. Barbara Sowa bardzo dobrze przysłużyła się Ojczyźnie zarówno w życiu rodzinnym – jako wzorowa żona i matka, jak i w życiu zawodowym – jako pracownik Pafawagu i Zakładów Energetycznych Wrocławia oraz wierny żołnierz Armii Krajowej, doskonały wzór do naśladowania dla następnych pokoleń.

*Stanisław Ułaszewski*  
prezes OD ŚZZAK

## Delegacja ZG ŚZZAK i „Biuletynu Informacyjnego” na 100. urodzinach Waławy Juszkiewicz-Kamińskiej

**8 listopada 2022 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piotrkowie Trybunalskim odbyła się uroczystość z okazji 100. rocznicy urodzin Waławy Juszkiewicz-Kamińskiej. W uroczystości udział wzięli także przedstawiciele ZG ŚZZAK i „Biuletynu Informacyjnego”.**

Na wstępie postać i życiorys Waławy Juszkiewicz-Kamińskiej przedstawił przewodniczący Powiatowej Rady Kombatan-tów i Osób Represjonowanych w Piotrkowie, Waldemar Komenda: – *Jako łączniczka AK odszukiwała żołnierzy 25 pułku piechoty w celu jego odtworzenia do dalszej walki podziemnej. Roznosiła Biuletyn Informacyjny Związku Walki Zbrojnej i AK. Ukrywała broń w nagrobkach na starym cmentarzu w Piotrkowie. Dostarczała bibułę i rozkazy do placówek w Milejowie, Babach i Włodzimierzowie. Na początku wojny została włączona przez profesor Jadwigę Kędzierską w szeregi*

*Czerwonego Krzyża. Te wartości i wzór, jak można być pożytecznym dla drugich, pozwolił jej godnie przeżyć tamte tragiczne dni. Wacia była w nieustannym pogotowiu. Udzielała pomocy sanitarnej w konspiracyjnych punktach i szkoliła oddziały sanitarne AK.*

List gratulacyjny od Prezes ZG ŚZZAK Teresy Stanek odczytał skarbnik ZG ŚZZAK Maciej Jaroński:

*Dostojna Jubilatko, mam zaszczyt w imieniu ZG ŚZZAK, a także wszystkich Koleżanek i Kolegów zrzeszonych w naszym Związku, przekazać serdeczne gratulacje oraz z serca płynące życzenia z okazji 100.*

## Kontynuacja



fot.: Piotr Hrycyk

rocznicy urodzin. Taki dzień jest wyjątkowym świętem. Niewielu ludziom opatrność boska pozwala osiągnąć wiek, o którym marzymy wszyscy – 100 lat, w czasie których można było zebrać mnóstwo doświadczeń i mądrości. Dane było drogiej koleżance przeżyć cały wiek naszej Polskiej historii, doświadczyć trudów i radości z nimi związanych. Tak wspaniałe życie, jest naszym wspólnym drogocennym dziedzictwem oraz kaplicą doświadczeń dla wielu pokoleń Polek i Polaków. Jeszcze raz serdecznie gratuluję tego pięknego Jubileuszu. Życzę kolejnych, szczęśliwych i spokojnych lat, w zdrowiu i miłości, wśród osób najbliższych.

Następnie Maciej Jarosiński i Prezes Okręgu Łódź ŚZŻAK, Tomasz Szamburski wręczyli Jubilatce Odznakę Pamiątkową Kolumbowie Rocznik '20 Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Za – wspaniałe życie dla Polski, za wychowanie młodzieży, za przekazywanie patriotycznych

wniesień – podziękował Jubilatce Prezes Tomasz Szamburski.

Pani Wacława nie kryjąc wzruszenia z faktu, że tak wiele osób przybyło na jej święto, a także nieoczekiwanego dla niej awansu na kolejny stopień oficerski, powiedziała, że w swoim życiu robiła tylko to, co należało robić. – *Przyjmuję ten wielki dar w postaci mianowania do stopnia majora Wojska Polskiego. Taki sam stopień miał mój ojciec, który czasie I wojny światowej walczył o niepodległość. On przeżył tylko 33 lata, a ja aż tyle. Z całej siły przyrzekam, że ten mundur majora Wojska Polskiego będę nosiła z honorem i nie splamię go do końca moich dni. Tak mi dopomóż Bóg – mówiła łamiącym się głosem Wacława Juszkiewicz-Kamińska. – Ku chwale Pana Boga i umiłowanej Ojczyzny to wszystko czyniłam. Zrobiłam tak niewiele. Tylko tyle ile umiałam. Życzę Wam wszystkim, żebyście kochali te wszystkie wartości, które we mnie wpojono.*

**Piotr Hrycyk**

Kontynuacja



25 11 2022, 19:12 Wyniki głosowania w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Bohaterskich Żołnierzy Armii Krajowej z Żyrardowskiego Ośrodka „Żaba”...

Wyniki głosowania w sprawie: ustanowienia roku 2023 Rokiem Bohaterskich Żołnierzy Armii Krajowej z Żyrardowskiego Ośrodka „Żaba”.

ZA: 18, PRZECIW: 8, WSTRZYMUJE SIĘ: 8, BRAK GŁOSU: 8, NIEOBECNI: 8

Lista imienna

ZA (18):

- Gejczyk Jarosław Paweł Owładzińska-Wziaszeń Monika Małgorzata
- Kapusta Józef Kozłowska Anna Maria Lalek Robert Lefelt Teresa Barbara
- Lubańska Edyta Mirgos Ryszard Jan Najaj Mariusz Melchior
- Obłąkowski Grzegorz Plak Monika Kinga Polańska Gabriela Aneta
- Rzepecki Arkadiusz Marek Sowa Arkadiusz Piotr Stefańska Grażyna Maria
- Treliński Marek Marian Wandziak Sławomir Zdzisław
- Wisiołowska Zareta Klaudia

PRZECIW (8):

WSTRZYMUJE SIĘ (8):

BRAK GŁOSU (8):

NIEOBECNI (8):

Petrus Artur Skrobisz Krzysztof Wrońska Elżbieta Bożena



Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
World Union of the Home Army Veterans

Zarząd Główny  
ul. Żelazna 35,  
00-100 Warszawa,  
Headquarters

NIP 526-17-10-045  
Regon: 001383411

Rachunek bankowy: SPP Paritas Bank Polska S.A. 06 1750 0612 0000 0000 2268 4221  
Biuroy informacyjny: SPP Paritas Bank Polska S.A. 40 1750 0612 0000 0000 2268 4288

Organizacja Pożytku Publicznego

[www.zwiazekarmiiak.org.pl](http://www.zwiazekarmiiak.org.pl)

e-mail: [biuro@zwiazekarmiiak.org.pl](mailto:biuro@zwiazekarmiiak.org.pl)

tel. 22 620 12 85, 620 12 87

L. dz. 405/2022

Warszawa, dnia 18. 11. 2022 r.

Szanowny Pan  
Piotr Siwierski  
Prezes Środowiska SZŻAK  
„Żaba-Bażant” SZŻAK w Żyrardowie  
ul. 1 Maja 74  
96-300 Żyrardów

W odpowiedzi na pismo AK-ŻABA/22/27 informuję, że Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z satysfakcją obejmuje Patronatem Honorowym Izby Pamięci Ośrodka AK „Żaba” w Żyrardowie.

Prosimy przyjąć tą drogą wyrazy głębokiego szacunku i uznania za troskę i dbałość w utrwalaniu AK-owskiego dziedzictwa na Waszej Ziemi.

Wierzymy, że pamięć o tych, którzy oddali swoje życie za Ojczyznę i nie tylko o tych, będzie dalej kontynuowana, a przez to kształtowała ducha młodego pokolenia, a działalność Izby Pamięci w istotny sposób m.in. przyczyni się do propagowania i utrwalania etosu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego w świadomości Polaków.

Serdecznie dziękujemy za inicjatywę i życzymy dalszych sukcesów.

z AK-owskim pozdrowieniem

PIOTR  
Prezes Środowiska SZŻAK  
*Piotr Siwierski*  
poc. listów 5548

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
jest Organizacją Pożytku Publicznego uprawnioną do otrzymywania 1% podatku.  
Nr KRS 0000112420



# Dobre wieści z Żyrardowa

## Izba Pamięci Okręgu AK „Żaba - Bażant” doceniona

W ostatnim czasie miały miejsce znaczące wydarzenia dotyczące Środowiska „Żaba - Bażant” w Żyrardowie, które niewątpliwie będą miały wpływ na naszą dalszą działalność.

18 listopada Zarząd Główny SZŻAK objął swoim Patronatem prowadzoną przez członków środowiska Izbę Pamięci Ośrodka AK „Żaba” w Żyrardowie. Poprzednio Patronat Honorowy nad Izłą sprawował Prezydent Miasta Żyrardowa.

Ponadto Uchwałą Rady Miasta Żyrardowa z dnia 24 listopada jednomyślnie ustanowiono rok 2023 w Żyrardowie – **Rokiem Bohaterskich Żołnierzy Armii Krajowej Ośrodka „Żaba”**. Na Radzie Miasta nasz wniosek w tej sprawie przedstawił Pan Łukasz Kasperczyk, Dyrektor Wydziału Kultury i Promocji

Urzędu Miasta Żyrardowa, Pani Monika Plak, Przewodnicząca Komisji Kultury, Promocji Miasta i Spraw Społecznych przedstawiła wynik głosowania w sprawie wniosku – 17 listopada wszyscy obecni radni zagłosowali za przyjęciem wniosku. Cieszy nas taka jednogłośnie i mamy nadzieję, że najbliższy rok będzie obfitował w uroczystości ważne nie tylko dla naszego środowiska, które będą okazją do wspomnień i międzypokoleniowych spotkań z historią żyrardowskich bohaterów Armii Krajowej.

*Piotr Siwierski*

## Kontynuacja



*Odkryta przy rozbiórce stuletniego domu belka z wydrążonym schowkiem, została już wyeksponowana w Prywatnym Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie*

## Kolejne interesujące odkrycie poakowskie na Podkarpaciu

*Andrzej Borcz*

Rozbiórka ponad stuletniego domu w Wietrznie przyniosła zaskakujące odkrycie. Jedna z drewnianych belek miała wydłutowany schowek. Mimo że był pusty, to charakterystyczny kształt niezbitcie sugerował jego przeznaczenie, a także ukrywany w nim przedmiot.

W czasie II wojny światowej dom zamieszkiwała rodzina Maroszków związana z działalnością placówki Armii Krajowej „Centuria” Chorkówka. W skrytce idealnie zmieścił się muzealny polski karabin Mauser wz. 29.

Unikalny schowek jest już do obejrzenia w ekspozycji „Konspiracja Niepodległościowa” w Prywatnym Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych w Krośnie.

A poniżej parę słów komentarza od Pana Lesława Wilka, odkrywcy tego artefaktu – właściciela muzeum: [...] *A co do schowka, to zgadzam się z Panem. Poszerza on naszą dotychczasową wiedzę, co do sposobu ukrywa-*

*nia oręża w czasie okupacji. Nawet w przypadku szczegółowej rewizji domu nadzwyczaj trudno byłoby go odkryć. A to, że trafił on do muzeum, traktuję jako zrzędzenie losu. Dość przypadkowo znalazłem się tam w czasie, gdy trwała rozbiórka domu. Zapewne chwilę później ta belka byłaby pocięta na kawałki i nikt by nie zwrócił na nią szczególnej uwagi, potraktowano by ją jak drewno opałowe...*

Prywatne Muzeum Podkarpackich Pól Bitewnych to prywatna placówka muzealna ustanowiona 19 marca 2003 w Krośnie. Zbiory prezentowane są w formie ekspozycji stałych w budynku mieszczącym muzeum, wystawie półplenerowej i naj-



Kontynuacja

większym w Krośnie schronie przeciwlotniczym z okresu II wojny światowej. Aktualnie wystawy muzealne tworzy około 2 tysięcy eksponatów, które są depozytami ich właścicieli – organizatorów muzeum. Liczba eksponatów ciągle rośnie, a zapoczątkowały ją przedmioty zebrane kilkadziesiąt lat temu z różnych zakątków Podkarpacia, gdzie niszczały i były w tamtym czasie na ogół łatwo dostępne. Obecnie eksponaty pozyskiwane są w wyniku zakupów, zdarzają się również przypadki darowizn lub – jak w tym przypadku – odkryć. ■



**ODKRYCIA**

**ODNALEZIONE UNIKALNE ARTEFAKTY ARMII KRAJOWEJ NA PODKARPACIU**

TEKST: ANDRZEJ BORCZ

W BIEŻĄCYM ROKU MINĘŁO 80 LAT OD PRZEMIANOWANIA ZWIĄZKU WALKI ZBRONIEJ NA ARMIE KRAJOWĄ, PODPORZĄDKOWANY OKRĘGOWI KRAKOWSKIEMU PODOKRĘG RZESZÓW AK OBEJMOVAŁ ORIENTACYJNIE TEREN DZISIEJSZEGO WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO. PASJONACI HISTORII MATERIALEJ Z TEGO REGIONU MAJĄ NA SWYM KONIEC SZEREG UMIEŃCZONYCH POWODZENIEM EKSPLOACJI, W TYM ODNALEZIONE UNIKALNE ALIANKCKIE ZASOBNIKI ZRZUTOWE, ZRZUTOWĄ BRON PALNĄ, CZY NAWET OCALONE OPASKI NARABIMNIE AKONCÓW Z OKRESU AKCJI „BURZA”.

**W**iosna 1944 roku, w miejscowości Rakszawa położonej około 7 km na północ od Łańcuta przeprowadzone zostały dwa nocne alianckie zrzuty lotnicze broni, amunicji i wyposażenia wojskowego. Operacje zrzutowe w tym okresie prowadzone były w ramach sezonu zrzutowego „Riposta”.

**WSPOMNIENIA PROF. HERBERTA KUŚCINIOWSKIEGO**

Dwa tygodnie zaplanowano zrzut. Pierwsza para alianckich samolotów – czterech jednomiejscowych myśliwców P-47 – miała przetrzymać w powietrzu na godzinę i pół. Po zrzucie, nie wystraszony kulami ze strzelniczek, czekał na niego samolot Cessna pilotowany w Brzozowie na Podkarpaciu

Aperturami, 13 stycznia był do okopowania. Półki tam i o porannej (zaprzedział około 10-11 godzin)

28 | (2022) WOLA, PL

2022 WOLA, PL | 23

**ODKRYCIA**

Przebiegiem w historii wojny to...  
 1944 roku, w miejscowości Rakszawa...  
 7 km na północ od Łańcuta...  
 dwa nocne alianckie zrzuty...  
 broni, amunicji i wyposażenia...  
 wojskowego. Operacje zrzutowe...  
 w tym okresie prowadzone...  
 były w ramach sezonu zrzutowego...  
 „Riposta”.

**WSPOMNIENIA PROF. HERBERTA KUŚCINIOWSKIEGO**

Dwa tygodnie zaplanowano zrzut. Pierwsza para alianckich samolotów – czterech jednomiejscowych myśliwców P-47 – miała przetrzymać w powietrzu na godzinę i pół. Po zrzucie, nie wystraszony kulami ze strzelniczek, czekał na niego samolot Cessna pilotowany w Brzozowie na Podkarpaciu

Aperturami, 13 stycznia był do okopowania. Półki tam i o porannej (zaprzedział około 10-11 godzin)

28 | (2022) WOLA, PL

2022 WOLA, PL | 23

W listopadowym numerze magazynu „Odkrywca” ukazał się artykuł dr. Andrzeja Borcza, dotyczący poprzedniego odkrycia w okolicach Rakszawy, gdzie odnaleziono oryginalny zasobnik zrzutowy, w którym dostarczano broń i zaopatrzenie dla oddziałów Armii Krajowej. Pisaliśmy o tym zdarzeniu w lipcowym numerze „Biuletynu Informacyjnego”.  
 Wiosną 1944 r. w miejscowości Rakszawa położonej około 7 km na północ od Łańcuta przeprowadzone zostały dwa nocne alianckie zrzuty lotnicze broni, amunicji i wyposażenia wojskowego. Operacje zrzutowe w tym okresie prowadzone były w ramach sezonu zrzutowego „Riposta”.  
 (Red.)

## Kontynuacja



„*Pour les honnêtes gens*” – Ludziom honoru  
**Prof. dr hab. Zbigniew Wawer**  
 odznaczony przez prezydenta Łotwy

**W 104. rocznicę odzyskania przez Łotwę niepodległości prof. dr hab. Zbigniew Wawer odznaczony został przez prezydenta Egilisa Levitsa Komandorią Krzyża Uznania Republiki Łotewskiej.**

Prof. dr hab. Zbigniew Wawer otrzymał odznaczenie za współpracę polsko-łotewską w dziedzinie kultury. Uroczysta ceremonia odbyła się 19 listopada 2022 r. w Rydze. Krzyż Uznania przyznawany jest za wyjątkowy patriotyzm i wybitne osiągnięcia społeczne, kulturalne, naukowe, sportowe oraz wychowawcze, służące dobru narodu łotewskiego. Jego dewizą jest francuska sentencja: „*Pour les honnêtes gens*” – „Ludziom honoru”.

Zbigniew Wawer jest dyrektorem Muzeum Łazienki Królewskie, wieloletnim współpracownikiem i członkiem Rady Programowej Biuletynu Informacyjnego AK, historykiem specjalizującym się w historii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej, varsavianistą. Jest autorem wielu książek, artykułów, filmów dokumentalnych oraz cyklu artykułów Biuletynu Informacyjnego. Od 1 października 2011 jest profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Polityki Społecznej i Stosunków Międzyna-

rodowych Politechniki Koszalińskiej.

W Muzeum Łazienki Królewskie prezentowane były dwie wystawy, nawiązujące do polsko-łotewskiej współpracy. Pierwsza z nich, zorganizowana w 100-lecie relacji między Polską a Łotwą, poświęcona była historii stosunków między oboma krajami w takich dziedzinach, jak: wojskowość, edukacja, sport, kultura, przemysł i handel. Druga ekspozycja prezentowała ordery państw bałtyckich, w tym Łotwy, z okresu międzywojnia. Jej celem było przybliżenie historii tych krajów oraz zacieśnienie międzynarodowej współpracy.

100-letnim relacjom dyplomatycznym i wojskowym między Polską a Łotwą poświęcona była z kolei międzynarodowa konferencja naukowa, organizowana przez Muzeum Łazienki Królewskie we współpracy z Ambasadą Łotwy w Polsce, nad którą honorowy patronat objęli: prezydent Polski Andrzej Duda i prezydent Łotwy Egilis Levits. ■

# WSPARCIE

## dla prof. Zbigniewa Wawra

**Drodzy Czytelnicy „Biuletynu Informacyjnego ŚZŻAK”**  
wracamy się do Was z gorącą prośbą o wsparcie Akcji Pomocy dla ciężko chorego historyka – badacza bitwy o Monte Cassino, członka Rady Programowej Biuletynu Informacyjnego ŚZŻAK oraz autora cyklu artykułów poświęconych Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie – **prof. Zbigniewa Wawra**.

Poniżej pismo Fundacji „Talentów Moc” na temat pomocy.



**artinfo.pl**

Organizator:  
**Fundacja „Talentów Moc”**  
ul. Chmielna 26 m. 11  
00-950 Warszawa  
NIP 525 264 73 01  
KRS 0000 60 17 85  
tel. 603 389 209, 500 231 898

Warszawa, 2 listopada 2020 r.

### **Wsparcie finansowe leczenia onkologicznego prof. nadzw. dr. hab. Zbigniewa Wawra, Dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie**

Fundacja wraz z przyjaciółmi prof. Zbigniewa Wawra pragnie wesprzeć zbiórkę celem pozyskania środków finansowych na leczenie Profesora, historyka wojskowości, autora wielu ważnych książek, filmów, muzealnika, dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie, u którego zdiagnozowano złośliwy nowotwór trzustki, gruczolakoraka (adenocarcinoma), jednego z najbardziej trudnych do pokonania. Koszt terapii wynosi 750 000–1 000 000 złotych.

#### **Mogą Państwo pomóc:**

- wpłacając dowolną kwotę na konto Fundacji „Talentów Moc”, wpisując w tytule: Zbigniew Wawer  
**nr konta 22 1140 2004 0000 3702 7610 6438**  
**mBank SA**
- przekazując przedmiot na aukcję charytatywną „Kultura dla człowieka kultury” (osoba do kontaktu: Monika Zielska, e-mail: [mzielska@o2.pl](mailto:mzielska@o2.pl), nr tel. 503 344 888)
- biorąc udział w aukcji charytatywnej, która odbędzie się **29 listopada 2020 r.** w Starej Oranżerii, w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie
- biorąc udział w aukcji charytatywnej online, w dniach od **30 listopada do 5 grudnia 2020 r.**, za pośrednictwem strony internetowej [www.artinfo.pl](http://www.artinfo.pl)

**Wspólnymi siłami podarujemy prof. Zbigniewowi Wawrowi nadzieję na życie.**

## Gryzelda Studzińska ps. „Zela”

**1 grudnia 2022 r. na „Wieczną Wartę” odeszła Gryzelda Studzińska ps. „Zela” – harcerka „Szarych Szeregów”, uczestniczka Powstania Warszawskiego.**

Gryzelda Studzińska urodziła się 2 marca 1929 roku w Warszawie. 3 maja 1940 r. została członkiem „Szarych Szeregów” w 52. Drużynie Harcerskiej im. Klaudivy Potockiej. Malowała na ścianach budynków znak Polski Walczącej, roznosiła ulotki i podziemną prasę, była łączniczką „Szarych Szeregów”. Brała udział w Powstaniu Warszawskim. Ponieważ w momencie jego wybuchu nie miała jeszcze 16 lat, nie była zaprzysiężona i nie walczyła z bronią w rękę, lecz pomagała w szpitalu polowym – zbierała pościel, odzież, środki opatrunkowe. W Powstaniu brała udział do 2 września 1944 r. do momentu ewakuacji Starego Miasta. Następnie została wywieziona do obozu w Gross-Rosen. Pod koniec wojny została wywieziona w głąb Niemiec. W 1946 r. wróciła do Polski i zamieszkała w Łodzi. Tutaj zdała maturę, skończyła polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim, a później uczyła języka polskiego w łódzkich liceach.

W Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej była od momentu jego utworzenia



w 1989 roku. Przez długie lata pełniła funkcję prezesa Środowiska Warszawskiego w Okręgu Łódź, w ostatniej kadencji była wiceprezesem Zarządu Okręgu Łódź. Pani Gryzelda Studzińska niestrudzenie kształtowała postawy patriotyczne młodzieży poprzez ciągłą obecność w szkołach. Przekazywała młodemu pokoleniu wiedzę, ale przede wszystkim uczyła szacunku do Ojczyzny. Jej brak to ogromna strata. Żegnamy ją pogrążeni w smutku.

***Cześć Jej Pamięci!***

## Kpt. Bogusław Mucha

2 grudnia 2022 w Gorzowie Wielkopolskim odbył się pogrzeb kpt. Bogusława Muchy, żołnierza AK, harcerza, uczestnika Akcji „Burza” w Okręgu Lubelskim. Był Prezesem Okręgu Lubuskiego Światowego Związku Żołnierzy AK i członkiem Wojewódzkiej Rady Kombatantów. Wielokrotnie odznaczany, w PRL – szykanowany i inwigilowany.

Odszedł do Pana na Wieczną Wartę w wieku 92 lat.

***Cześć Jego Pamięci!***



# Lucyna Janikowa ps. „Bogna”

## Odnaczona:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
- Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego
- Krzyżem AK
- Odznaką Zasłużonego Nauczyciela RP
- Nagrodą im. Franciszka Rajkowskiego (2005 r.)
- Krzyżem Niepodległości (2021 r.)



Niedługo minie rok od śmierci Lucyny Janikowej z domu Gilert. Zmarła 2 stycznia 2022 r., miesiąc po swoich 100. urodzinach. Nauczycielka szkół rolniczych „Bratne” w Gołotczyźnie, pedagogka, porucznik Armii Krajowej w stanie spoczynku, autorka artykułów i książek m.in. opowieści biograficznych o Aleksandrze Bąkowskiej „Z buntem przez życie”, o Reginie z Rajkowskich Zienkiewiczowej „Nieodrodna córka”, czy o Stanisławie Borodziczu „Pułkownik Wara”.

Regionalistka, działaczka społeczna, patriotka. Po wojnie – słuchaczka rocznego kursu dla instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich w Chyliczkach, a po nim – powiatowa instruktorka KGW w Powiatowym Biurze Rolnym w Ciechanowie (1946). Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego – studia magisterskie w zakresie pedagogiki i filologii polskiej.

Jako polonistka (od 1952 r.) organizowała wieczornice, wycieczki, obozy wędrowne – chciała rozbudzić w młodzieży „zainteresowanie naszym dziedzictwem kulturowym” i „dać im wiarę we własne możliwości”. Jako emerytowana nauczycielka (1999) zainicjowała i współfinansowała powstanie Stowarzyszenia Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Wiejskiej im. Aleksandry Bąkowskiej. Angażowała się w działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Pisała artykuły do gazet m.in. do „TC” i „Gazety Sołeckiej”, publikując teksty o życiu i problemach

polskiej wsi przed wojną, w latach okupacji i po wojnie, działaczach ludowych i konspiracyjnej działalności.

Sama w czasie okupacji uczestniczyła w konspiracji w sekcji Wojskowej Służby Kobiet jako żołnierz NSZ-AK ps. „Bogna”. Jej czwarta książka pt. „Powroty” zyskała miano najlepszej regionalnej książki roku 2013 – Liber Mazovia. Autorka powiedziała o niej: *W pewnym przedziale wiekowym stajemy się bardziej sentymentalni, dlatego powstała ta książka. Chciałam ożywić wspomnienia o dawnym życiu, zatrzymać świat, który odszedł, którego nie ma. Ukazać ludzi i wydarzenia.* Swoje pisanie nazywała doskonałą formą kontaktu z ludźmi lub przedłużeniem pracy zawodowej. Twierdziła też, że pisanie nadaje sens życiu.

W 2018 r. podczas retrospektywy Festiwalu Filmowego Niepokorni Niezłomni Wyklęci w Ciechanowie została jedną z laureatów nagrody Drzwi do Wolności – wyróżnienia przyznanego za odwagę oraz poświęcenie bohaterom drugiego planu, wspierającym działaczy podziemia niepodległościowego oraz solidarnościowego.

2 grudnia 2021 r. w 100. rocznicę urodzin odznaczona została Krzyżem Niepodległości.

Pożegnana została na cmentarzu w Sońsku w asyście wojskowej żołnierzy WOT, przez rodzinę, znajomych, wychowanków, kombatanów, przedstawicieli ZSCKR w Gołotczyźnie, samorządów, województwa i rządu.

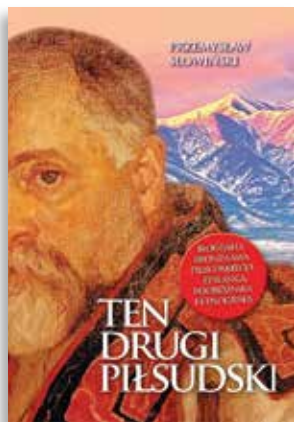
**Cześć Jej Pamięci!**

## Nowości Wydawnicze



**Paweł M. Mrowiński**  
*Egzekucje publiczne w okupowanej Warszawie.*  
*Ujęcie performatywne*  
 Instytut Pileckiego, Warszawa 2022

Egzekucje należały w okupowanej Warszawie do codzienności. Większość z nich Niemcy wykonywali w ukryciu. Jednakże w październiku 1943 roku na ulicach miasta rozpoczęła się seria masowych egzekucji publicznych, trwająca aż do lutego kolejnego roku. Dziesiątki ulic, w tym Aleje Ujazdowskie, Aleje Jerozolimskie i ulica Marszałkowska, stały się miejscem masowych zbrodni na bezbronnym ofiarach. Paweł Mrowiński nie tylko przypomina te wstrząsające przykłady niemieckiego terroru, lecz także zwraca uwagę na to, że – by silniej oddziaływać na społeczeństwo polskie – Niemcy poszczególne elementy egzekucji reżyserowali w taki sposób, aby osiągnąć efekt swoistej teatralizacji. Przemieniając je w przerażające spektakle, zamierzali zniechęcić Polaków do oporu i wspierania Polskiego Państwa Podziemnego. Analizując tę kwestię, autor czerpie z dorobku zarówno nauk historycznych, jak i teatrologii oraz studiów performatywnych. Przypominając codzienny terror niemiecki, z którym mierzyli się mieszkańcy Warszawy, zachęca nas do spojrzenia na niego z nowej perspektywy i umieszczenia go w szerszym kontekście dziejów publicznych egzekucji. Mrowiński nie poprzestaje na analizie samych zbrodni, ale zwraca także uwagę na reakcje społeczeństwa i podziemia. Przygląda się również pamięci indywidualnej i zbiorowej o nich. ■



**Przemysław Słowiński**  
*Ten drugi Piłsudski. Biografia Bronisława Piłsudskiego -*  
*zesłańca, podróżnika i etnografa*  
 ZONA ZERO

Józef Piłsudski jest postacią znaną każdemu. Kim był Bronisław Piłsudski, starszy zaledwie o 13 miesięcy brat Józefa? Obaj bracia rywalizowali o względy tych samych dziewczyn, obaj zaplątali się w ten sam spisek na życie cara Aleksandra III. Wygnaniec Bronisław Piłsudski badał ginącą kulturę i język Ajnów – rdzennych mieszkańców Sachalinu i Hokkaido. Zamieszkał między nimi, uczył ich czytania i pisania, zasad nowoczesnego rolnictwa, przekonał, że należy solić ryby. Założył rodzinę, żeniąc się z ajnuską kobietą, z którą dochował się dwojga dzieci. W 1991 roku na Sachalinie wystawiono mu pomnik.

Nie tylko opracował słownik języka Ajnów zawierający przeszło 10 tysięcy słów, nie tylko zrobił ponad 300 unikatowych zdjęć, lecz dokonał nagrań, wykorzystując ostatni cud techniki – fonograf Edisona. Po prawie 100 latach firmie Sony udało się odtworzyć te nagrania.

Niektórzy historycy twierdzą, że „dla innych zrobił tyle, co jego brat dla Polaków”.

W latach 1906–1914 przebywał w Zakopanem, gdzie zaangażował się w prowadzenie badań nad folklorem Podhala. Wniósł ogromny wkład w rozwój Muzeum Tatrzańkiego im. Tytusa Chałubińskiego. Magnetycznie przyciągał do siebie innych społeczników i zarażał swoją pasją.

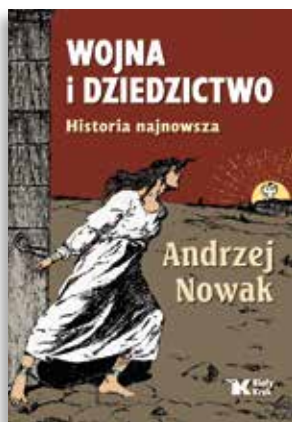
Marzył o wolnej Polsce. Ostatnie miesiące życia spędził w Paryżu, pracując w Komitecie Narodowym Polskim. Znalaziono go martwego na brzegu Sekwany. Choroba, zabójstwo, czy też brat Marszałka sam wyszedł śmierci naprzeciw? Do dziś obracamy się tylko w sferze spekulacji. ■

## Nowości Wydawnicze



**Bohdan Urbankowski**  
**Romantyzm polski**  
 Biały Kruk

Książka pełna niezwykłego uroku, tajemniczości i emocji – jak cały romantyzm. I zarazem odkrywca; któż bowiem zna lub pamięta takich wspaniałych poetów jak Alojzy Feliński, Kazimierz Brodziński, Antoni Malczewski, Mieczysław Romanowski... Oczywiście, królują Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński, lecz nie są samotni – otacza ich grono różnorodnych znakomitych artystów, nie tylko piszących, ale także malujących czy komponujących. Dwie rzeczy mają wspólne: głęboki patriotyzm i to, że umierali młodo lub bardzo młodo. Większość z nich miała też przed sobą lub za sobą doświadczenia bitewne i więzienne. Przyjęło się za początek romantyzmu w Polsce uznawać rok 1822, kiedy ukazały się „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza. Ale Bohdan Urbankowski wywodzi polski romantyzm z okresu znacznie wcześniejszego, widzi w nim nie tylko kierunek w sztuce, ale pewien styl życia i sposób widzenia świata. Twórczość artystyczną autor książki ukazuje na tle burzliwych wydarzeń historycznych i obyczajów epoki, czyniąc to z właściwą sobie elokwencją, erudycją, błyskotliwym intelektem. Polski romantyzm różni się od zachodnioeuropejskiego, co autor wyraźnie podkreśla tak w swoich komentarzach, jak i w wybranych, obszernych fragmentach poezji. *Zgadzając się więc na określenie „romantyzm” – pisze Bohdan Urbankowski – trzeba pamiętać, że to tylko połowa definicji zjawisk zachodzących w naszej kulturze ostatnich dwustu lat. Konieczna jest differentia specifica: polski.* Nawet pobieżna lektura polskich romantyków ukazuje ich poświęcenie dla Ojczyzny, kult rycerskiego honoru i pogardę dla tchórzostwa. Bardzo istotna jest rola Boga, nawet gdy twórcy próbują się z Nim wadzić. Kunszt literacki i oryginalność języka jest tak wielka, że tłumaczenie utworów polskich romantyków od początku napotykało olbrzymie trudności. Polskość tych poetów nic nie straciła na aktualności – rozgrzewa nasze serca. ■

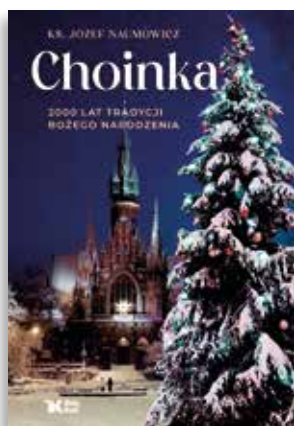


**Andrzej Nowak**  
**Wojna i dziedzictwo. Historia najnowsza**  
 Biały Kruk

Ostatnie lata naszej historii najnowszej toczyły się w cieniu wojny – najpierw tej być może najbardziej bolesnej, choć nie dosłownej, czyli wewnętrznej, w naszym własnym domu. Jej pierwszą ofiarą stała się prawda, ale przecież w jej wyniku doszło także do ofiar śmiertelnych. Potem zaczęła się wojna kulturowa, której front coraz brutalniej naciera na Polskę. W jej wyniku umierają przede wszystkim ludzkie sumienia. Wreszcie do polskich granic wojna przybyła bardzo konkretnie. Toczy się tuż obok – w starym, można powiedzieć, stylu: z nalotami, czołgami, tysiącami zabitych, spaloną ziemią, strachem i cierpieniem milionów. Imperium rosyjskie najechało sąsiedni kraj i niszczy, grabi, morduje. Ta wojna także nas dotyczy. Jaka może być nasza reakcja? Odpowiedź daje prof. Andrzej Nowak w tej książce poprzez drugi człon jej tytułu: dziedzictwo. Należy wrócić do korzeni tego, co stanowi polskość, nie tyle w sensie fizycznym, co niematerialnym.

## Nowości Wydawnicze

To na przykład język, całe bogactwo jego wyrazu i literatury, która powiększała to bogactwo przez wieki. To również dziedzictwo cywilizacyjne. Można się o jego granice spierać, ale trudno powiedzieć, że go nie ma: że nie ma znaczenia to, co pokolenia dostały w spadku po tradycji grecko-rzymskiej i po tradycji Biblii, a zwłaszcza chrześcijaństwa. Każda wspólnota historyczna dokłada coś od siebie i tworzy wielkie dziedzictwo duchowe Rzeczypospolitej, złączone z cywilizacyjnym i ogólnoludzkim. Wielkim błędem, wprost rozbrajaniem się, jest odrzucanie tego dziedzictwa. Prof. Andrzej Nowak w ponad stu esejach zamieszczonych w tej książce w mistrzowski sposób łączy historię z teraźniejszością, kulturę dawną ze współczesną, a wyzwania geopolityczne z losem jednostki. Z tego dzieła wybija się nie tylko bogactwo polskiego dziedzictwa, ale także niezwykła erudycja autora, który zauważa podobieństwo „Trenów” Jana Kochanowskiego i ballad rockowych Sufjana Stevensa, przekaz uniwersalnych wartości zaś potrafi dostrzec zarówno u Chopina i Lutosławskiego, jak i w serialach tj. „Fargo” czy „The Crown”. Andrzej Nowak doskonale rozumie, że kultura poprzedza politykę – ale i tej drugiej, rzecz jasna, w książce nie brakuje. Autor błyskotliwie analizuje polską i światową historię ostatnich 25 lat, stawia diagnozy i szuka rozwiązań. Warto się w nie wgłębić, albowiem wiele z tego, przed czym prof. Nowak przestrzegał w przeszłości, dziś stało się już rzeczywistością. Książkę uzupełniają liczne ilustracje, które razem z tekstem tworzą całość przekazu. To wyjątkowa pozycja dla tych wszystkich, którzy starają się zrozumieć otaczający nas świat. I jak zwykle u tego autora, świetnie się czyta! ■



### Józef Naumowicz Choinka. 2000 lat tradycji Bożego Narodzenia Biały Kruk

Wielka i pompatyczna na placu Rockefellera w Nowym Jorku, skromniejsza z aniołkami i gwiazdami na polskich świątecznych czy egzotyczna i zaskakująca w formie cisów, czy drzewek pomarańczowych w Ameryce Południowej. Choinka jest uniwersalnym znakiem Świąt Bożego Narodzenia, znanym, ogromnie lubianym i stosowanym na całym świecie. Jak to się jednak stało, że zwykle zielone drzewko stało się symbolem Narodzin Jezusa? Na to pytanie w tej jakże frapującej książce odpowiada ks. prof. Józef Naumowicz, światowej klasy ekspert od historii, tradycji i teologii Bożego Narodzenia. Wędrujemy razem z nim po kartach Pisma Świętego poznając rodowód Jezusa oraz świadectwo Jego narodzin w Betlejem. Idziemy też dalej, z bohaterami pierwszych stuleci chrześcijaństwa, aż do średniowiecza, kiedy ozdoby roślinne, wieńce i wreszcie drzewka stają się symbolem tego, co ludzkości przyniósł Chrystus – życia wiecznego. Wreszcie choinka dociera także do Polski i szybko zostaje uznana u nas za zwyczaj odwiecznie polski, choć były przecież wcześniej u nas także tzw. sady u sufitu czy podłazniki na Podhalu. Autor tej niezwykle ciekawej i przepięknie ilustrowanej – m.in. fotografiami Adama Bujaka – książki tłumaczy, dlaczego kiedyś na choinkach wisiały głównie jabłka i opłatki, a dzisiaj dominują bombki czy światełka. Autor weryfikuje i obnaża wiele mitów, odnośnie do jakoby pogańskich źródeł niektórych bożonarodzeniowych zwyczajów, a także i ten, że to rzekomo Luter jest wynalazcą choinki. Te opinie bywają do dzisiaj powtarzane, warto więc odkryć z autorem książki prawdę i dotrzeć do głębokiej symboliki bożonarodzeniowego drzewka. W książce tej poznajemy poprzedników choinki oraz piękne opisy ozdabianego na wiele sposobów „drzewa życia”, dokonane piórami pisarzy i poetów, a także papieży – św. Jana Pawła II i Benedykta XVI. ■



# SPIS TREŚCI:

*Życzenia Świąteczne i Noworoczne* od ZG ŚZZAK, FPPP i „Biuletynu Informacyjnego” ..... 1

## 80. ROCZNICA PRZEMIANOWANIA ZWZ/AK

*prof. Wiesław Jan Wysocki* – „Tajna organizacja nauczycielska w latach 1939-1940” – wykład podczas Gali ŚZZAK na Zamku Królewskim w Warszawie, 26 kwietnia 2022 r. w 80. rocznicę przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową..... 3

## PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

*Jerzy Pietras* – „POZ – Polska Organizacja Zbrojna” – zapowiedź wydawnicza ..... 15  
*Agata Czajkowska* – Zapomniany obóz jeniecki – historia Stalagu Luft 2 Litzmannstadt ..... 20  
*Bartłomiej Maj* – Płk. Józef Teliga ps. „Habdank”, „Ligeża”, „Równy” ..... 28  
*Tadeusz Kondracki* – 80. rocznica podniesienia polskiej bandery na ORP „Dzik” ..... 35  
*Przemysław Jaskółowski* – Niepamięci cud! ..... 44

## ZACHOWAJMY W PAMIĘCI

*Przemysław Jaskółowski* – Przyczółek mostowy Iwanogród 1915 / Dęblin 1944 – nieznacone historie z dęblińskiej twierdzy, a w tym historia austriacko-węgierskiej flotylii wiślanej w dorzeczu Wisły pomiędzy Puławami a Dęblinem oraz działania 1 AWP w lecie 1944 r. .... 49

## KONTYNUACJA

Uroczyste przekazanie archiwaliów Armii Krajowej zebranych przez dr. hab. Andrzeja Kunerta do zasobu Archiwum Akt Nowych ..... 56  
*Aleksandra Wojdyło* – „Zbych” – człowiek z Łasina 100. rocznica urodzin płk. Zbigniewa Dębskiego ..... 60  
*Stanisław Ułaszewski* – Mianowania kombatantów na wyższe stopnie oficerskie w Dolnośląskim Okręgu ŚZZAK ..... 64  
*Piotr Hrycyk* – Delegacja ZG ŚZZAK i „Biuletynu Informacyjnego” na 100. urodzinach Wacławy Juszkiewicz-Kamieńskiej ..... 67  
*Piotr Siwierski* – Dobre wieści z Żyrardowa. Izba Pamięci Okręgu AK „Żaba – Bażant” doceniona ..... 69  
*Andrzej Borcz* – Kolejne interesujące odkrycie poakowskie na Podkarpaciu ..... 70  
Prof. dr hab. Zbigniew Wawer odznaczony przez prezydenta Łotwy ..... 72

## ODESZLI NA WIECZNĄ WARTĘ

Gryzelda Studzińska ps. „Zela”, kpt. Bogusław Mucha ..... 74  
Lucyna Janikowa ps. „Bogna” ..... 75

**NOWOŚCI WYDAWNICZE** ..... 76

## AUTORZY grudniowego „Biuletynu Informacyjnego”

**Andrzej Borcz** – historyk regionalista, publicysta, autor monografii Obwodu SZP-ZWZ-AK Łańcut.  
**Agata Czajkowska** – pedagog, asystent w Katedrze Badań Edukacyjnych Wydziału Nauk o Wychowaniu UŁ.  
**Przemysław Jaskółowski** – pasjonat historii wojskowości, autor książek i publikacji z dziedziny artylerii fortecznej.  
**Tadeusz Kondracki** – prof. dr hab. nauk historycznych, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.  
**Bartłomiej Maj** –  
**Jerzy Pietras** – Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Współpracuje ze środowiskiem bat. AK „Chrobry I”.  
**Piotr Siwierski** – żyrardowianin, absolwent SGGW, syn AK-owca, działacz Środowiska ŚZZAK „Żaba” w Żyrardowie.  
**Stanisław Ułaszewski** – prof. dr hab. nauk przyrodniczych, prof. zw., b. dyr Instytutu Genetyki i Mikrobiologii WNB UW, prezes Okręgu Dolnośląskiego ŚZZAK.  
**Aleksandra Wojdyło** – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.  
**Wiesław Jan Wysocki** – historyk, prof. nauk humanistycznych, wykładowca akademicki, publicysta, wiceprezes ZG ŚZZAK.



## ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł, jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
jest Organizacją Pożytku Publicznego,  
uprawnioną do otrzymywania 1% podatku.  
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!  
Wszystkie zgromadzone środki  
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



**BIULETYN**  
*informacyjny*

**WYDAWCA:** Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

**NAKLAD:** 3000 egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

**RADA PROGRAMOWA:** dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazak, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, s. Małgorzata Krupecka, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Zbigniew Wawer, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

**REDAKCJA:** ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 624-25-39, (22) 620-12-85 w. 111, e-mail: biuletyn.ak@wp.pl

**Nr konta:** 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

**Skład komputerowy:** Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

**Druk i kolportaż:** Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA

30 MUZEUM  
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Muzeum Niepodległości w Warszawie  
jest jednostką organizacyjną  
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze



INSTYTUT DZIEDZICTWA  
MYŚLI NARODOWEJ

im. Romana Dmowskiego  
i Ignacego Jana Paderewskiego



FUNDUSZ  
PATRIOTYCZNY



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego



Wyposażenie redakcji „Biuletynu Informacyjnego” i działania medialne  
dofinansowano ze środków Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej  
im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego  
w ramach Funduszu Patriotycznego

Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków  
otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

na nową stronę [www.biuletyn-ak.pl](http://www.biuletyn-ak.pl) oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u  
@BiuletynInformacyjnyAK



Adres na Twitterze  
@BiuletynAK



*Uroczyste przekazanie archiwaliów Armii Krajowej zebranych przez dr. hab. Andrzeja Kunerta do zasobu Archiwum Akt Nowych oraz KONFERENCJA NAUKOWA „Dokumenty Polskiego Państwa Podziemnego 1939-1945 – stan zachowania” Budynek PAST-y, 1–2 grudnia 2022 r.*



5 zł więźniowie sumienia

POCZTA



JÓZEF TELIGA

SOLIDARNOŚĆ  
ROLNIKÓW

Znaczek z 1986 r. emitowany przez Poczta „Solidarność Rolników” z serii „Więźniowie sumienia” przedstawiający szefa wywiadu AK i WiN na Kielecczyźnie, jednego z twórców NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”; w stanie wojennym twórcę Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników i współpracownika Solidarności Walczącej płk. Józefa Teligę ps. „Habdank”, „Ligeza”, „Równy”.